

PRZEGŁĄD POŻARNICZY

11 / LISTOPAD 2021



ZMIANY NA HORYZONCIE

KONIEC PEWNEJ EPOKI
str. 10

PIERWSI W POLSCE
str. 38

ODPRYSKIWANIE BETONU
str. 42

Spis treści

Z archiwum XXX-lecia PSP

Okiem redakcji



fot. Artur Kowalczyk / red. PP

33 Temat numeru Straż w Centrum



fot. Artur Kowalczyk / red. PP

W ogniu pytań

10 Trzymamy fason

Organizacja

14 Nowe mundury

19 Legitymacja do zmiany

Temat numeru: Stołeczni waleczni

20 Komendant w stolicy

33 Nauka przez pamięć

36 Warszawskie Tygrysy

38 Strażacy znad Wisły

Z archiwum XXX-lecia PSP

25 Flesz Przeglądu

Rozpoznawanie zagrożeń

42 Odpryskiwanie betonu
w warunkach pożarowych

Sport

46 Zmagania mistrzów

Pożary filmowe

48 Cena strachu (1953)

Historia i tradycje

50 Blaski i cienie strażackiego hełmu (cz. 5)

Przetestuj swoją wiedzę

55 Sudoku strażackie 11/2021

Stale rubryki

- 4 Rzut oka
- 8 Kalejdoskop akcji
- 13 Przegląd opinii
- 13 Strażacka migawka
- 51 Służba i wiara
- 52 Piszą za granicą
- 53 www@pozarnictwo
- 53 Wydało się
- 53 Straż na znaczkach
- 54 Gorące pytania

Wydawca
Komendant Główny PSP

Redakcja
00-463 Warszawa, ul. Podchorążych 38
tel. 22 523 33 06
e-mail: pp@kgpsp.gov.pl, www.ppoz.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Redaktor naczelna
bryg. Anna ŁANDUCH
tel. 22 523 33 99 lub tel. MSWiA 533-99
alanduch@kgpsp.gov.pl

Zastępca redaktora naczelnej
kpt. Emilia KLIM
tel. 22 523 33 06 lub tel. MSWiA 533-06
eklim@kgpsp.gov.pl

Sekretarz redakcji
Anna SOBÓTKA
tel. 22 523 34 27 lub tel. MSWiA 534-27
asobotka@kgpsp.gov.pl

Redaktor, fotoreporter
Artur KOWALCZYK
tel. 22 523 33 08 lub tel. MSWiA 533-08
akowalczyk@kgpsp.gov.pl

Redaktor
Marta GIZIEWICZ
tel. 22 523 33 98 lub tel. MSWiA 533-98
mgiziewicz@kgpsp.gov.pl

Administracja i reklama
tel. 22 523 33 06 lub tel. MSWiA 533-06
pp@kgpsp.gov.pl

Korekta
Dorota KRAWCZAK

Rada redakcyjna
Przewodniczący:
nadbryg. Andrzej BARTKOWIAK
Członkowie:
st. bryg. dr inż. Paweł JANIK
nadbryg. dr inż. Mariusz FELTYNOWSKI,
prof. uczelni
st. bryg. Janusz GANCARCZYK
st. bryg. Marek PIEKUTOWSKI
st. bryg. Jacek ZALECH
st. bryg. Marcell SOBOL
st. bryg. Paweł ROCHAŁA
bryg. Krzysztof BATORSKI

Prenumerata
Cena prenumeraty na 2021 r.:
rocznej – 84 zł, w tym 8% VAT,
półrocznej – 42 zł, w tym 8% VAT.
Formularz zamówienia i szczegóły dotyczące
prenumeraty można znaleźć na
www.ppoz.pl w zakładce Prenumerata

Reklama
Szczegółowych informacji o cenach
i o rozmiarach modułów reklamowych
w „Przeglądzie Pożarniczym” udzielamy
telefonicznie pod numerem 22 523 33 06
oraz na stronie www.ppoz.pl
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń
oraz reklam.
Redakcja decyduje o publikacji nadesłanych
artykułów. Materiały niezamówione nie będą
zwracane. Redakcja zastrzega sobie prawo
skręcania i redakcji tekstów oraz zmiany
ich tytułów.

Projekt i skład
Grafixpol, www.grafixpol.com

Druk
Zakłady Graficzne TAURUS Roszkowscy Sp. z o.o.
Kazimierów, ul. Zastawie 12
05-074 Halinów
Nakład: 7500 egz.



Nasza okładka:
Nowy ubiór służbowy
w PSP

Anna Sobótka

sekretarz redakcji



Drodzy Czytelnicy!

Warszawa doświadczyła niejednej burzy dziejowej, mieszkańcom wielokrotnie groziło niebezpieczeństwo ze strony żywiołów, wrogich wojsk, okupanta. Jednak od 1836 r. nad ich bezpieczeństwem czuwa zawodowa formacja, na którą zawsze można liczyć. Warszawscy strażacy dali się poznać jako odważni, profesjonalni ratownicy, oddani patrioci, wierzący w tradycję i etosowi służby.

W numerze listopadowym Przeglądu Pożarniczego wiele stron poświęciliśmy przeszłości i teraźniejszości 185-letniej zawodowej formacji stolicy. Wraz z Kacprem Papisem możemy prześledzić jej historię – od trudnych czasów zaborów, przez I wojnę światową i radość odzyskania niepodległości, tragedię II wojny światowej, okres PRL-u, aż do dynamicznego tu i teraz. O codzienności i aktualnych wyzwaniach warszawskich strażaków mówi Annie Kałduch komendant miejski m.st. Warszawy st. bryg. Leszek Smuniewski.

Nieznana szerzej strażacką perłą stolicy jest Centrum Edukacji i Historii Warszawskiej Straży Pożarnej. Sprzęt i pojazdy z dawnych czasów, współczesna technika, realistyczne sceny przedstawiające działania strażaków – wszystko to barwnie opisuje Marta Giziewicz.

Kontynuacją ciekawej tradycji lat 1974-1991 są wznowione w 2019 r. zawody o odznakę „Warszawskiego Tygrysa”. Dziesięciu najlepszych strażaków, którzy wykażą się największą wiedzą teoretyczną i sprawnością fizyczną, to elitarnie grono. Z fotoreportażu z tegorocznej edycji zawodów – okiem Artura Kowalczyka – czytelnicy mogą dowiedzieć się, jak trudne zadania stoją przed walecznymi strażackimi tygrysami.

Epokowej zmianie w historii PSP poświęcony jest artykuł Dominika Kabata. Poznajemy nowe umundurowanie w najdrobniejszych szczegółach: jak wygląda, z jakich elementów się składa, z jakiego materiału jest wykonane. Słowo o nowej legitymacji służbowej dorzuca również Piotr Strawa.

W dziale „Rozpoznawanie zagrożeń” czytamy o zjawisku odpryskiwania betonu w warunkach pożarowych. Wojciech Szymkuć, Michał Malendowski, Kamila Sikorska-Podyma i Jacek Podyma wyjaśniają, na czym polega ten niekorzystny proces, w jakich warunkach zachodzi i jak sobie z nim radzić.

Miłośników tematyki pożarowej w kinie usatysfakcjonuje z pewnością tekst Pawła Rochali o „Cenie strachu” z 1953 r. – największym osiągnięciu filmu noir we Francji, a przy okazji opowieści o niebezpiecznym przewozie nitrogliceryny. Czuje oko doświadczanego oficera pożarnictwa wysłuchiwać w filmie każdy element związany z zawodem.

Zapraszamy do lektury!

asobotka@kgpsp.gov.pl

Vivat Academia, vivat professores!

Niechaj żyje Akademia, niech żyją profesorowie – głosi pieśń zaków *Gaudeamus igitur* (z łac. Radujmy się więc), której początki sięgają XIII lub XIV w. Wyrosła w środowisku uniwersyteckim i nic dziwnego, że towarzyszy studentom Szkoły Głównej Służby Pożarniczej. Doniosłość jej przystoi, zwłaszcza w tym czasie.

W piątek 1 października miała miejsce uroczysta inauguracja roku akademickiego 2021/2022 w SGSP. Zaczęła się od mszy św. w bazylice katedralnej pod wezwaniem św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika na warszawskiej Pradze. Otwarcie roku akademickiego uświetniło ślubowanie strażaków PSP w służbie kandydackiej, które jest już tradycją Szkoły, ale też zawsze przynosi wiele emocji. Tegoroczny inauguracyjny wykład, zatytułowany „Wpływ pandemii COVID-19 na ogólny stan zdrowia i czynniki ryzyka sercowo-naczyniowego”, wygłosił prof. dr hab. med. Andrzej Januszewicz. SGSP zasilili w tym roku: 87 strażaków w służbie kandydackiej, 215 stra-

żaków w służbie stałej oraz około 350 studentów cywilnych.

W uroczystości wzięli udział komendant główny PSP nadbryg. Andrzej Bartkowiak wraz z zastępcami i dyrektorami biur, komendanci szkół pożarniczych i komendanci wojewódzcy PSP, pojawili się też przedstawiciele jednostek ochrony przeciwpożarowej, reprezentanci władz – Bartosz Rybak z Ministerstwa Edukacji i Nauki, Wojciech Radecki z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji czy burmistrz dzielnicy Żoliborz Paweł Michalec. Obecni byli również przedstawiciele zaprzyjaźnionych uczelni, służb, instytucji i duchowieństwa.

To nie była zwykła inauguracja. Wypadła w czasie wyjątkowych rocznic – związanych z samą Szkołą, jak i całym środowiskiem ochrony przeciwpożarowej w Polsce. Chodzi o obchody: 50-lecia wyższego szkolnictwa pożarniczego w Polsce, 30-lecia ustaw o PSP i ochronie przeciwpożarowej, 30-lecia Samorządu Studenckiego SGSP oraz upamiętnienie 40. rocznicy strajku w WOSP. O tym wszystkim wspomniał w swoim przemówieniu rektor-komendant SGSP nadbryg. dr inż. Mariusz Feltyński. W związku z tymi uroczystościami Szkoła zaplanowała szereg wydarzeń, w tym konferencje i spotkania. MG



Strażaccy ambasadorzy

O strażakach z kraju nad Wisłą zrobiło się głośno, gdy udali na misję do Grecji i Turcji. Pomagali tam miejscowym służbom w walce z pożarami. To oczywiście nie jedyne ich zasługi w tym roku, ale warto o nich wspomnieć – zwłaszcza o misji w Grecji. Dlaczego?

Sport, nauka, kultura – to główne kategorie, w których można zdobyć nagrodę w plebiscycie Ambasador Polski organizowanym przez KGHM Polska Miedź SA. Oprócz nich

jest także nagroda specjalna i nagroda publiczności. Wśród wyróżnionych w kategoriach głównych znaleźli się piłkarz, fizyk, tancerz. Pozostałe dwie przypadły odpowiednio: orkiestrze symfonicznej oraz... strażakom. Wyróżnienie polskim strażakom walczącym z pożarami w Grecji przyznano za bohaterstwo, odwagę i godne reprezentowanie Polaków poza granicami kraju. 15 października nagrodę publiczności w plebiscycie Ambasa-

dor Polski 2021 przyjął z rąk sekretarza stanu w Kancelarii Prezydenta RP Adama Kwiatkowskiego komendant główny PSP nadbryg. Andrzej Bartkowiak.

Była to już trzecia edycja plebiscytu, którego celem jest nagradzanie osób wslawiających Polskę, jej kulturę i historię. Liczba nadesłanych zgłoszeń pokazuje, jak bardzo potrzebne jest to przedsięwzięcie. MG



Zacieśniamy przyjaźń polsko-litewską



O tym, że Polacy i Litwini potrafią się porozumieć, wiadomo już od dawna, a ściślej od 1385 r., kiedy to unia w Krewie połączyła Koronę Królestwa Polskiego i Wielkie Księstwo Litewskie. *Matrimonium* trwało, pod różnymi postaciami i z przerwami, aż do trzeciego rozbioru Polski w 1795 r.

Nic dziwnego, że długie lata wspólnej przeszłości dają nam łatwość w komunikowaniu się z Litwą. W otoczeniu pięknej architektury Wilna w dniach 23-24 września odbyło się XX posiedzenie Polsko-Litewskiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Transgranicznej. Miało na celu omówienie dotychczasowych osiągnięć na polu współpracy służb pożarniczo-ratowniczych obu krajów, a także planów na przyszłość. Istotnym elementem spotkania była praca nad aktualizacją instrukcji metodycznej dla jednostek straży

pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej i Republiki Litewskiej.

Stronę polską reprezentowali sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Bartosz Grodecki oraz zastępca komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Krzysztof Hejduk. Po stronie litewskiej znaleźli się zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Przeciwożarowej i Ratownictwa w MSW Republiki Litewskiej płk Gedrius Sakalinskas oraz wiceminister spraw wewnętrznych Arnoldas Abramavičius.

Dowodem na ciągłość współpracy jest także ostatnia wizyta komendanta głównego PSP nadbryg. Andrzeja Bartkowiaka w siedzibie Ochotniczej Straży Pożarnej Butrymańce. W gminie Soleczniki okręgu wileńskiego, w której mieści się ta jednostka, większość mieszkańców to Polacy. Z pewnością druhowie z Butrymańców dobrze spożytkują średni samochód ratowniczo-gaśniczy, którego uroczyste przekazanie odbyło się 10 października. MG

Żywioł rywalizacji



Wrzesień i październik niektórym upłynęły pod znakiem sportowej rywalizacji. Przyniosły zwycięstwa w zawodach krajowych, ale mamy się czym pochwalić także na arenie międzynarodowej.

25 września w Grudziądzu odbyły się Międzynarodowe Biegi im. Bronisława Malinowskiego. Biegi te są hołdem ku czci sportowca, który czterokrotnie zdobył dla Polski złoty medal w biegu z przeszkodami (pierwszy raz w Paryżu w 1970 r. – na 2000 m, kolejne na 3000 m: Rzym – 1974, Praga – 1978, olimpiada w Moskwie – 1980). W ramach 40. edycji tego wydarzenia odbyły się XXVI Indywidualne i Drużynowe Mistrzostwa Polski Strażaków w Biegu Ulicz-

nym. W zawodach ogółem wzięło udział ponad 600 biegaczy (w tym 63 strażaków z 10 województw oraz reprezentacja SGSP).

Od 29 września do 1 października w Żarach trwały XXVI Mistrzostwa Polski Strażaków w Futsalu, w których zmierzyło się 17 drużyn (16 reprezentacji województw oraz reprezentacja Centralnej Szkoły PSP w Częstochowie). Za organizację imprezy odpowiadała Komenda Główna PSP oraz Komenda Wojewódzka PSP w Gorzowie

Wielkopolskim, a jej gospodarzem była Komenda Powiatowa PSP w Żarach.

Tegoroczne zmagania w międzynarodowych mistrzostwach FireFit Championships odbyły się w Chorwacji w dniach 25-26 września. W szranki stanęło łącznie 60 zawodników z Austrii, Chorwacji, Czech, Estonii, Niemiec, Norwegii, Polski, Słowenii i Węgier. Polska reprezentacja zdobyła pięć medali złotych, dwa srebrne i dwa brązowe. MG

Stypendia Fundacji

Fundacja Dorastaj z nami działa od 2010 r., niezmiennie pomagając dzieciom z rodzin funkcjonariuszy służb publicznych, czyli strażaków, policjantów, żołnierzy czy ratowników górskich, którzy zginęli, zmarli lub doznali uszczerbku na zdrowiu, będąc na służbie. Oferuje wiele możliwości wsparcia, m.in. konsultacje edukacyjne, finansowanie szkół, studiów i zajęć pozalekcyjnych, pomoc psychologów.

Tegoroczna edycja to kolejne dyplomy stypendialne, przyjęcie do grona podopiecznych fundacji dziesięciorga dzieci i spotkanie z parą prezydencką – Andrzejem Dudą i Agatą Kornhauser-Dudą. Co ważne, od kwietnia 2020 r. swoim wsparciem organizacja objęła również rodziny pracowników ochrony zdrowia, którzy walczą z COVID-19.

W gali, która odbyła się 12 października w Pałacu Prezydenckim, uczestniczył zastępca komendanta głównego Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Krzysztof Hejduk. Podczas uroczystości wręczono także dyplom „Przyjaciela Fundacji” tym, którzy aktywnie jej pomagają. Wśród wyróżnio-

nych znalazł się strażak z Komendy Powiatowej PSP w Węgorzewie mł. asp. Adrian Socha, który w lipcu zeszłego roku zdobył Mont Blanc, dedykując przeprowadzaną w związku z wyprawą zbiórkę pieniędzy Fundacji „Dorastaj z nami”.

Więcej o Fundacji – jej działalności, partnerach, a także o tym, jak skorzystać z oferowanej pomocy i jak tej pomocy udzielić poprzez Fundację, można przeczytać na stronie www.dorastajz nami.org MG



fot. Karol Kierzkowski / Wydział Prasowy KG PSP

Z sukcesem jej do twarzy



fot. BMP sp. z o.o. sp.k.

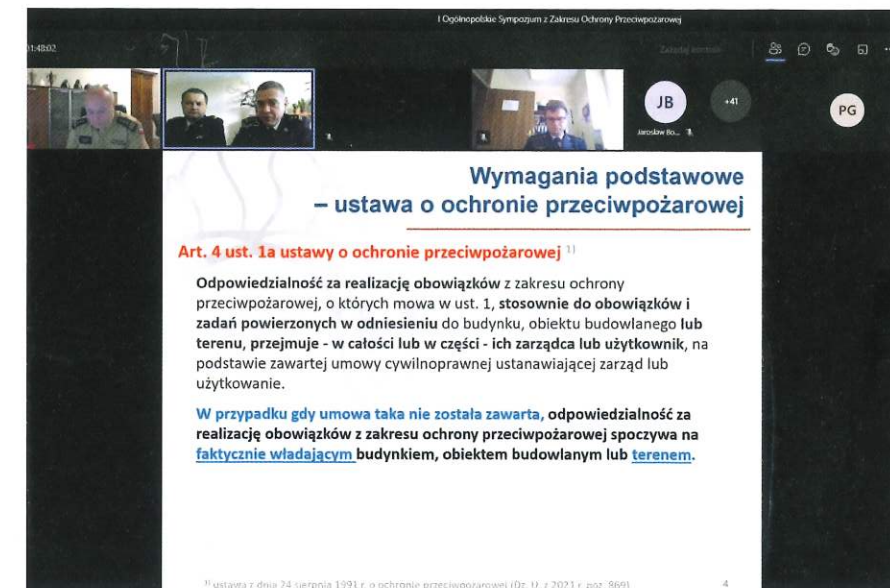
Państwowa Straż Pożarna cieszy się dobrą sławą i jest za swoje działania doceniana. Idą za tym nagrody. A ponieważ cieszy się też niezmiennie największym zaufaniem społecznym, ani chybi jest po prostu skazana na sukces.

Podczas XX Konferencji „Bezpieczeństwo instalacji przemysłowych” Komenda Główna PSP została nagrodzona „Kluczem sukcesu za służbę na rzecz ochrony bezpieczeństwa zarówno w kraju, jak i poza jego granicami”. Statuetkę przyjął w imieniu komendanta głównego dyrektor Biura Rozpoznawania Zagrożeń KG PSP st. bryg. Ernest Ziębaczewski. Ta jubileuszowa edycja konferencji odbyła się w dniach 28-29 września w Łodzi i przyciągnęła prawie 200 osób. W grafiku był czas na prezentacje, panele tematyczne, debatę, wycieczkę i wystawę. Podczas paneli odbył się także jubileuszowy wykład, wygłoszony przez znawcę bezpieczeństwa procesowego w Polsce dr. hab. inż. Adama S. Markowskiego z okazji 80-lecia jego urodzin. Uroczystość została zorganizowana przez firmę BMP, wydawcę m.in. czasopisma „Chemia Przemysłowa” i portalu KierunekCHEMIA.pl. MG

Symposium o ewakuacji

22 września odbyło się I Ogólnopolskie Symposium Naukowo-Szkoleniowe z Zakresu Ochrony Przeciwpowarowej, którego temat brzmiał „Ewakuacja zgromadzeń na przestrzeniach otwartych”. Organizacji tego wydarzenia podjęły się Szkoła Główna Służby Pożarniczej (SGSP), Oddział Stołeczny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Pożarnictwa – Koło przy SGSP (SITP) oraz Stowarzyszenie Inżynierów Bezpieczeństwa Pożarowego (SIBP).

Symposium odbyło się w formule zdalnej, z wykorzystaniem platformy Microsoft Teams® SGSP. Wzięło w nim udział ponad 50 osób z kraju i zagranicy. Zaprezentowane zostały problemy praktyczne związane z ewakuacją zgromadzeń na przestrzeniach otwartych, a także właściwe regulacje prawne, dokumentacja, narzędzia inżynierskie oraz rozwiązania organizacyjne. Prelegenci z Komendy Głównej PSP, Komendy Miejskiej PSP w Krakowie, SGSP, SITP i SIBP podzielili się swoją wiedzą i doświadczeniami nabytymi w związku z organizacją Światowych Dni Młodzieży 2016, a także centralnych obchodów uroczystości z okazji 80. rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej (2019) i 101. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości (2019).



Podczas wieńczącej symposium dyskusji poruszono wiele problemów praktycznych, które potwierdzają aktualność poruszanej tematyki, a także wskazano na konieczność zmian legislacyjnych służących doprecyzowaniu przepisów o kwestie dotyczące ewakuacji z terenów. Unikalne powiązanie zagadnień operacyjnych i prewencyjnych pozwoliło ukazać ewakuację zgromadzeń jako istotne wyzwanie stawiane przed przedstawicielami komórek właściwych rozpoznawaniu zagrożeń i komórek operacyjnych komend PSP, projektantami z zakresu ochrony przeciwpożarowej, naukowcami i dydaktykami.

Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Andrzej Bartkowiak

Wsparcie dla 267 jednostek

Celem programu „ORLEN dla Strażaków” jest wsparcie przez dofinansowanie lub sfinansowanie zakupu sprzętu niezbędnego w ich pracy – do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi i miejscowymi zagrożeniami. Łączna pula grantów w programie wynosi 2 mln zł. 27 września odbyła się gala finałowa projektu.

„ORLEN dla Strażaków” ma zasięg ogólnopolski i działa od przeszło 20 lat. Jego realizatorami są Fundacja ORLEN oraz spółka PKN ORLEN. W tym roku wsparcie finansowe powędrowało do 267 jednostek (11 komend miejskich/powiatowych PSP i 256 jednostek OSP). W uroczystej gali finałowej wziął udział komendant główny PSP nadbryg. Andrzej Bartkowiak, obecni byli również premier Mateusz Morawiecki i prezes zarządu PKN ORLEN Daniel Obajtek. Od 2000 r. program pomógł ponad 1900 jednostkom z całej Polski. MG



fot. Karol Kierzkowski / Zespół Prasowy KG PSP

Kalejdoskop akcji

opracował ARTUR KOWALCZYK

15 września 2021 r. – do służb ratowniczych w Lublinie wpłynęło zgłoszenie od mężczyzny, który przebywał nad Zalewem Zemborzyckim: od dłuższego czasu nie mógł dostrzec wędkarza. Do działań skierowano zastępy z JRG 2 oraz nurków ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Wodno-Nurkowego z JRG 4. Podczas wykonywania rozpoznania strażacy zauważyli człowieka w wodzie w odległości około 10 m od brzegu. Mężczyznę natychmiast wyciągnęli na brzeg i rozpoczęli prowadzenie działań medycznych, z wykorzystaniem sprzętu do tlenoterapii oraz defibrylatora AED. W pierwszej fazie medyczne czynności ratunkowe były wykonywane przez strażaków, a po dojechaniu na miejsce karetki wspólnie z ratownikami medycznymi. Po kilkudziesięciu minutach zapadła decyzja o transporcie wędkarza do szpitala. W działaniach ratowniczych brały udział 3 zastępy PSP – 11 strażaków.

źródło: KM PSP w Lublinie

19 września 2021 r. – pożar samochodu osobowego przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie. Do jego ugaszenia zadysponowany został zastęp GBA-Rt 2,5/25 z JRG 3. Po jego dojeździe do zdarzenia okazało się, że pożarem objęte jest prawie całe auto zaparkowane na chodniku. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia, podali jeden prąd gaśniczy w natarciu na płonący samochód oraz w obronie zaparkowanych obok pojazdów. W akcji gaśniczej uczestniczyło 6 strażaków.

źródło: KM PSP m.st. Warszawy



fol. Sylwester Zasoński / JRG 3 Warszawa

21 września 2021 r. – pożar jednorodzinne go budynku mieszkalnego w miejscowości Górowo w gminie Kolno. Dyżurny SK KM PSP w Olsztynie zadysponował dwa zastępy z JRG 3 w Biskupcu oraz zastęp OSP. Dojazd okazał się bardzo utrudniony, gdyż strażacy musieli jechać drogą z licznymi dziurami i kamieniami, a także przez zaozarane pole uprawne. Po ich przybyciu na miejsce zdarzenia okazało się, że pożarem objęty jest cały budynek, a jego drewniany dach zawalił się. Działania straży pożarnej polegały na podaniu 2 prądów wody w natarciu na palący się obiekt, a następnie na jego przeszukaniu, które doprowadziło do odnalezienia całkowicie spalonego ciała. W działaniach gaśniczych, które trwały blisko 9 godzin, udział brało 12 zastępów.

źródło: KM PSP w Olsztynie

22 września 2021 r. – wyciek nieznanej substancji z uszkodzonej paczki w sortowni kurierskiej w Kielcach. Z jego powodu zarządzono ewakuację pracowników. Żaden z nich nie odniósł obrażeń i nie wymagał udzielenia kwalifikowanej pierwszej pomocy. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia oraz przeprowadzeniu pomiarów wewnątrz sortowni za pomocą detektorów wielogazowych, które nie wykazały obecności gazów niebezpiecznych w atmosferze. Miejsce, gdzie nastąpił wyciek, zneutralizowano mleczkiem wapiennym. W działaniach trwających ponad godzinę uczestniczyło 13 strażaków z JRG 1.

źródło: KM PSP w Kielcach

22 września 2021 r. – pożar w przejściu podziemnym przy ul. Puławskiej w Warszawie. Do zdarzenia zadysponowano trzy zastępy gaśnicze z JRG 9. W wyniku rozpoznania ustalono, że pożarem objęte są dwa pomieszczenia magazynowe po byłej jadłodajni dla bezdomnych. Działania strażaków polegały m.in. na podaniu dwóch prądów wody w natarciu do wnętrza pomieszczeń, a następnie na ich przeszukaniu i oddymieniu wraz z przejściem podziemnym.

źródło: KM PSP m.st. Warszawy



fol. KP PSP Hajnówka

29 września 2021 r. – bardzo duży pożar kurnika w miejscowości Trześcianka w powiecie hajnowskim. Po dojeździe pierwszych zastępów straży pożarnej stwierdzono, że całe wnętrze budynku inwentarskiego o powierzchni ponad 1700 m² jest objęte pożarem, a ogień wydobywa się przez pokrycie dachowe. Strażacy ustalili, że w budynku nie ma ani ludzi ani zwierząt. Działania straży pożarnej polegały na podaniu na palący się budynek 7 prądów wody. W akcji gaśniczej uczestniczyło 9 zastępów.

źródło: KP PSP Hajnówka

30 września 2021 r. – pożar hal produkcyjnych w miejscowości Krojanty. Znajdowały się w nich maszyny, półprodukty chemiczne, laminaty poliestrowe i obicia tapicerskie. Wszyscy pracownicy zdążyli się ewakuować. Pożar powodował silne zadymienie i wysoką temperaturę. Strażacy w pierwszej fazie podali prądy piany ciężkiej do wnętrza hal i prądy wody w obronie budynku biurowego. Z uwagi na duże ryzyko zawalenia się konstrukcji w pierwszej fazie nie wprowadzano ratowników do wnętrza. Ratownicy działający bezpośrednio w strefie zagrożenia pracowali w aparatach ochrony dróg oddechowych. Dodatkowo na miejsce pożaru zadysponowane zostały zastępy spoza powiatu chojnickiego, w tym m.in. z KP PSP Bytów z zapasem butli oraz pojazdy rozpoznania chemicznego z KM PSP Gdynia, a także pojazdy grupy chemicznej z KP PSP Starogard Gdański. Z drona sprawdzano temperaturę dachu budynku magazynowo-biurowego i wskazywano miejsca



fol. KP PSP Chojnice

o podwyższonej temperaturze, gdzie wykonano otwory i wprowadzono prądy gaśnicze. W wyniku tych działań pożar został zlokalizowany i oparty, a następnie przystąpiono do jego dogaszania, wykonywania niezbędnych prac rozbiórkowych konstrukcji budowlanych i zabezpieczenia pogorzeliska. Warto dodać, że zespół rozpoznania chemicznego z KM PSP w Gdyni sprawdził, czy na terenie zakładu oraz miasta i gminy Chojnice doszło do skażenia powietrza przez dym i toksyczne gazy pożarowe powstałe w wyniku spalania się materiałów chemicznych.

źródło: KP PSP Chojnice



fol. Tomasz Szwanjowski / KM PSP we Wrocławiu

3 października 2021 r. – akcja poszukiwania trzech pletwonurków na terenie zalanej kopalni Maria Concordia w Sobótce. Do działań, które trwały do 5 października, włączyło się wielu specjalistów, m.in. specjalistyczne grupy PSP ratownictwa wodno-nurkowego z województw: dolnośląskiego, opolskiego, wielkopolskiego i lubuskiego, a także Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wysokościowego „Wrocław-9” z JRG 9. W działaniach uczestniczyli też wojewódzki koordynator ratownictwa medycznego oraz GRS OSP Starówka. Strażaków w działaniach wspierali również ratownicy z TOPR, Jednostki Ratownictwa Górniczo-Hutniczego z Sobina (KGHM) oraz Grupy Ratownictwa Jaskiniowego. Niestety, mimo ogromnego zaangażowania ludzi i sprzętu nie udało się uratować żadnego z pletwonurków. Ta tragedia wstrząsnęła opinią publiczną w całym kraju.

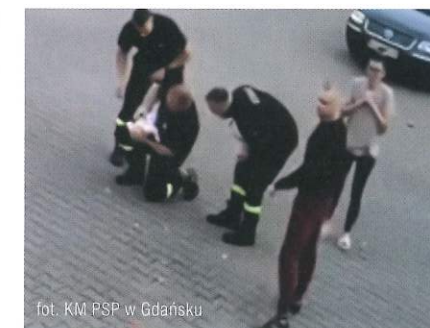
źródło: KM PSP we Wrocławiu

4 października 2021 r. – wyciek oleju napędowego z uszkodzonej cysterny kolejowej na stacji Rzeszów-Staroniwa. Znajdowało się w niej 85 150 l paliwa. Do działań została skierowana Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego „Rzeszów-2”. Po zabezpieczeniu miejsca zdarzenia strażacy podstawili tacę pod pęknięty zawór denny, by ochronić ziemię przed zanieczyszczeniem. Uszkodzona cysterna przemieszczona została na boczny tor, podstawiono cysternę zastępczą. We wstępnej fazie działań olej napędowy przetłaczany był grawitacyjnie, za pomocą kryz spustowych i węża chemoodpornego W75, a następnie przy użyciu dwóch pomp perystaltycznych Depa.

źródło: KM PSP Rzeszów

4 października 2021 r. – przed JRG 5 w Gdańsku-Oliwie rozegrała się dramatyczna scena. Do strażaków przybiegła, wołając o pomoc, roztrzęsiona kobieta z niemowlakiem na rękach, który się zakrztusił i miał kłopot z oddychaniem. Maluchowi pomógł przy wsparciu kolegów ze zmiany mł. ogn. Mariusz Marciniak. Dzięki szybkiej interwencji udało się przywrócić mu prawidłowy oddech. Chłopiec został przekazany ratownikom medycznym, którzy przewieźli go do szpitala. Po wyjściu z niego mały Staś odwiedził z rodzicami strażaków w jednostce, gdzie z rąk bryg. Romualda Piłuty, komendanta miejskiego PSP w Gdańsku, otrzymał na pamiątkę drobny upominek. Zastępca pomorskiego komendanta wojewódzkiego PSP st. bryg. Tomasz Siemiętowski w imieniu komendanta głównego PSP nadbryg. Andrzeja Bartkowiaka wręczył mł. ogn. Mariuszowi Marciniakowi dyplom, a zmianie służbowej listy gratulacyjne w podziękowaniu za szybkie udzielenie kwalifikowanej pierwszej pomocy dziecku w stanie zagrożenia życia.

źródło: KM PSP w Gdańsku



fol. KM PSP w Gdańsku



fol. KM PSP w Gdyni

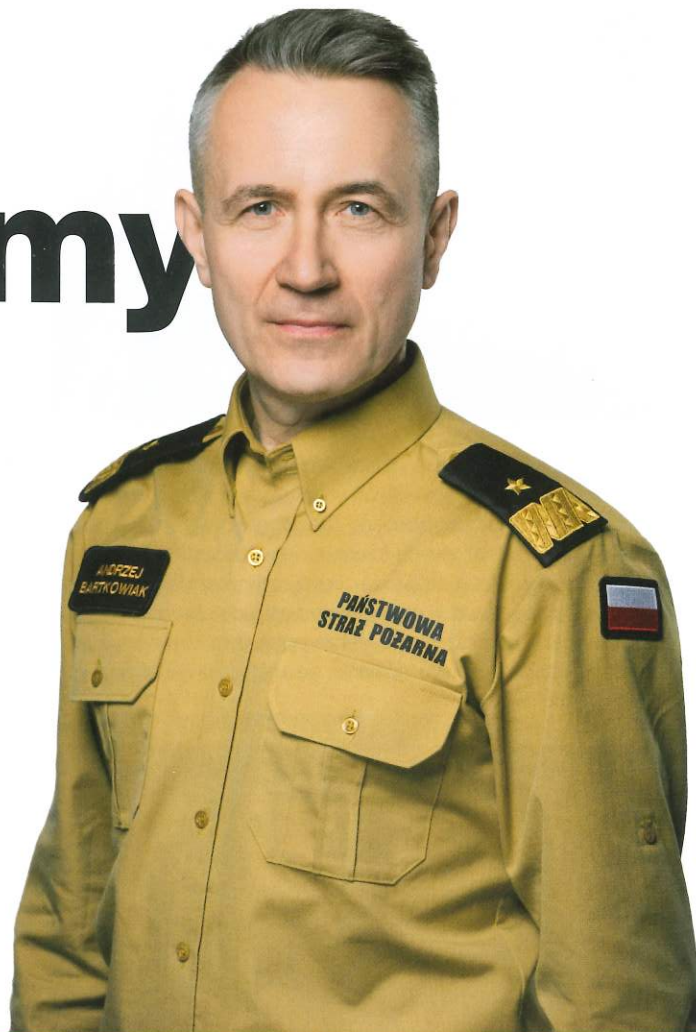
10 października 2021 r. – pożar ponad 2300 balotów słomy w miejscowości Kuchary Borowe w gminie Rychwał. Przez prawie 11 godzin gasiło go 36 strażaków. Walczyli, by nie rozprzestrzenił się na pobliski wybieg dla zwierząt, gdzie znajdowało się około 250 sztuk bydła oraz przysmażka z kiszunką. W działaniach brali udział strażacy z JRG 1 i JRG 2 w Koninie oraz druhowie z OSP Rychwał, OSP Kuchary Kościelne, OSP Dąbroszyn, OSP Grochowy i OSP Grodziec.

źródło: KM PSP w Koninie

Trzymamy fason

Nowe mundury, dodatek funkcyjny, nowoczesne legitymacje – zmiany dużego kalibru. 30-lecie PSP to nie tylko celebrowanie rocznicy, ale konkretne zmiany modernizacyjne formacji, o których mówi komendant główny PSP nadbryg. Andrzej Bartkowiak.

rozmawiała ANNA ŁĄDUCH



W poprzednich wywiadach podkreślał pan, że nie rzuca słów na wiatr. Dowodem tego są z pewnością przyjęte zmiany wizerunkowe, finansowe i organizacyjne w naszej formacji. Czy to oznacza koniec pewnej ery?

Przechodząc do Komendy Głównej PSP, miałem w głowie dużo pomysłów, ale nie spodziewałem się, że niełatwo będzie przeprowadzić zmiany. W dodatku po drodze sprawę skomplikowała nam pandemia. Udało się jednak wprowadzić wiele z tego, co zapowiadałem. Uważam za wielki sukces fakt, że mamy nowe legitymacje, mundury, zmiany organizacyjne w Komendzie Głównej PSP, które usprawnią pracę, zaakceptowany dodatek funkcyjny, a w dalszej perspektywie kolejne korzystne zmiany w naliczaniu uposażeń.

W Polsce od zawsze mundury straży były ciemne i mundury wyjściowe takie pozostały. Ale powołany przez pana zespół zdecydował się na bardzo odważny krok – zmianę koloru munduru codziennego i likwidację niektórych sortów. Nie oby-

ło się bez emocji, nie wszystkim się to spodobało. Spróbuj pan przekonać nieprzekonanych?

Zmiana jest epokowa, to prawda. I wiem, że pojawiają się pytania, wątpliwości, czy to dobry kierunek. Trudno przy tym dyskutować z opinią, że te mundury się brudzą. Owszem, brudzą się – tak samo jak i ciemne, tylko na tych drugich nie widać brudu. Zatem jasny kolor skłoni strażaków do staranniej dbania o higienę, która jest bardzo istotna nie tylko ze względów wizerunkowych, lecz także z punktu widzenia profilaktyki nowotworowej. Uważam też, że zastosowanie w mundurach materiałów są o wiele wygodniejsze niż dotychczasowe. Rozporządzenie wprowadza ponadto inne pozytywne zmiany, np. lekkie spodnie do lekkiej kurtki bojowej. Poprawią one z pewnością komfort pracy strażaków podczas zdarzeń w upalne dni. Przygotowujemy się do opisu przedmiotu zamówienia, tak by operacja wymiany mundurów przebiegała jak najsprawniej.

Rozporządzenie mundurowe regulujące zmiany to dopiero pierwszy krok, bo na

wymianę mundurów przewidziano aż 12 lat. Skąd taki długi okres i czy nie obawia się pan, że ta zmiana zaburzy spójność wizerunku formacji?

Pisząc rozporządzenie, nie wiedzieliśmy jeszcze, jakimi środkami będziemy dysponowali. Przyjęliśmy 12 lat, a że to rzeczywiście długi okres, niektórzy zrobili sobie z tego żarty. W rzeczywistości wiem, że wymiana nastąpi dużo szybciej. Myślę, że za 3 lata wszyscy już będziemy mieli nowe ubrania. W ustawie rozwojowej na ten cel przeznaczono 100 mln zł, a poza tym w każdym budżecie mamy zapewnione środki na umundurowanie. Pisząc prawo, trzeba przewidzieć wszystkie, nawet najgorsze scenariusze. Przetargi będą przeprowadzały województwa. Zamierzamy kłaść duży nacisk na jakość. Ktoś kiedyś powiedział, że biednego nie stać na oszczędzanie, musi kupić raz, a porządnie i też jestem tego zdania. Pójście na skróty nie wchodzi w grę. Będę wyciągał konsekwencje służbowe wobec osób, które zamierzają oszczędzać na ubraniach kosztem ich jakości.

Zmiana mundurów jest epokowa. Zastosowane materiały są o wiele wygodniejsze niż dotychczasowe.

Rozporządzenie wprowadza ponadto inne pozytywne zmiany, np. lekkie spodnie.

Podoba mi się pomysł spodni dla kobiet do munduru wyjściowego. Kolejna zmiana u kobiet to rogatywka zamiast kapelusza. Zanikają tym samym elementy podkreślające płeć. Skąd taki pomysł?

Kobiety są tak samo ważną częścią Państwowej Straży Pożarnej, jak mężczyźni. Mało tego, coraz częściej bywają dużo sprawniejsze – fizycznie i intelektualnie. Nie zamierzam nikomu robić afrontu, ale przykładem są podchorążowie na pierwszym roku SGSP. W ich gronie jest osiem pań, które fenomenalnie przeszły Zamczyśko (zgrupowanie kandydackie – przyp. red.). Nie wykruszyła się żadna z nich, a kilku panów odpadło po drodze. Uważam, że są wzorem do naśladowania dla innych. Mam nadzieję, że zostanę pierwszym komendantem, który powoła kobietę na bardzo ważne stanowisko w PSP. Chcemy, żeby panie miały możliwość rozwoju i awansu. Zatem ujednolicenie umundurowania jest oznaką szacunku i podkreśleniem równoprawności pań w służbie. Poza tym wspomniane spodnie do munduru wyjściowego są jedynie alternatywą do spódnicy i wcale jej nie zastępują. Te rozwiązania, jak i wprowadzenie rogatywki zamiast kapelusza, to zresztą realizacja postulatów kobiet, które oczekiwały takiej możliwości.

Tak się złożyło, że do nowych mundurów mamy nowe legitymacje służbowe. Czy będzie to jedynie przejście z papierowej książeczki na plastikową kartę, czy też wykorzystamy nowe możliwości technologiczne do zapisania na niej dodatkowych warstw informacyjnych, np. grupy krwi, uprawnień strażaków?

Legitymacje papierowe nijak nie przystawały do wizerunku nowoczesnej formacji, jaką jesteśmy. Obecna legitymacja jest bardzo prosta, jej treści ograniczyliśmy do niezbędnego minimum. Ma numer ewidencyjny nadany każdemu z nas, do tego zdjęcie, odpowiednie zabezpieczenia, nic więcej nie trzeba. Myślimy nad tym, by można było umieścić legitymację w aplikacji mObywatel, wtedy nawet nie trzeba będzie jej nosić, wystarczy telefon. Jesteśmy w trakcie przygotowania SWZ do przetar-

gu, by wymienić legitymacje wszystkim od razu.

To nie koniec zmian. Pojawił się dodatek funkcyjny. Miał on być głównie formą uznania dla pracy pracowników ośmiodziesiętnych, którzy z przyczyn oczywistych mają mniejsze możliwości dodatkowego zarobkowania, a często charakter ich zadań wymaga ponadnormatywnego czasu służby. We wcześniejszych rozmowach wspominał pan, że to dodatkowe narzędzie motywacyjne. Jak radzi je pan wykorzystać przełożonym?

Byliśmy jedyną służbą, która go nie miała. A nie uważam, że jesteśmy w czymkolwiek inni lub gorsi od pozostałych służb. To był mój bardzo mocny argument. I rzeczywiście, mieliśmy niewiele możliwości docenienia ludzi, którzy często wykonują mrówczą pracę w systemie ośmiodziesiętnym i są na pojedynczych jednoosobowych stanowiskach. Niestety niektórzy wciąż zapominają, że bez kadrowca, księgowej, kwatermistrza, prewentyści nasza formacja nie będzie dobrze funkcjonowała i trzeba to sobie wbić do głowy raz na zawsze. Stąd też jednolite umundurowanie, dość podziałów! Rzecz jasna zależało mi również na tym, żeby dać komendantom oręż w wyróżnianiu ludzi dodatkami funkcyjnymi, który wynosi do 70% uposażenia i jest wliczany do emerytury. To wielka wartość dodana.

Jednak strażacy obawiają się, że zostanie jedynie niezrealizowaną możliwością w sytuacji, gdy budżety komend są skromne.

Zapytam więc: czy kiedy zaczynaliśmy

przygodę z nadgodzinami, to od razu były na nie pieniądze? A z dodatkiem motywacyjnym? Też nie, a każdy z nas się z nim zetknął. Tak samo będzie z dodatkiem funkcyjnym. Z pewnością nie od razu, ale po to w ostatniej podwyżce zostawiliśmy komendantom 74 zł brutto do dyspozycji, żeby mogli z nich uhonorować tych, którzy na to zasługują. Każdy komendant musi przeprowadzić u siebie przegląd finansowy, usiąść z księgową i wyróżnić te osoby, które ten dodatek przyjmą.

Dodatek jest wariantowy, można więc pozostać przy dodatku służbowym i możliwości nadgodzin, albo wybrać tylko dodatek funkcyjny. Czy rekomenduje pan którymś z nich?

Rekomenduję dodatek wszystkim tym, którym się to po prostu opłaca. Jeśli ktoś generuje dużo nadgodzin, nie będzie to dla niego korzystne. Każdy powinien sam przekalkulować swoje zarobki i wybrać. Był pomysł, żeby ustanowić dodatek nie od stanowiska dowódcy zastępu, lecz od dziesiętej grupy. Uważam jednak, że trzeba dać każdemu możliwość wyboru. To w miarę sprawiedliwe rozwiązanie. Nie jesteśmy pewnie w stanie zadowolić wszystkich, zawsze się znajdą malkontenci, którzy wypisują różne bzdury, nie znając dobrze przepisu albo intencji. Jestem przekonany, że za jakiś czas wszyscy uznają to za dobry pomysł.

Wysokość dodatku służbowego jest sprawą uznaniową, funkcyjnego też taką pozostanie. Czy nie uważa pan, że należałoby ustalić jednolite kryteria wysokości przyznawanych dodatków służbowych i funkcyjnych? Jakże to wtedy mogłyby być kryteria?

Konia z rzędem temu, kto to wymyśli. Każdy z nas jest inny, mamy swoje wady, zalety, różne kompetencje. Pewnie rozwiązaniem byłyby tak zwane widełki. Powołałem zespół, który pracuje nad nowym przepisem kwalifikacyjnym. Jego ideą jest

Dzięki dodatkowi funkcyjnemu mamy możliwość docenienia ludzi, którzy często wykonują mrówczą pracę w systemie ośmiodziesiętnym i są na pojedynczych jednoosobowych stanowiskach. Niestety niektórzy wciąż zapominają, że bez kadrowca, księgowej, kwatermistrza, prewentyści nasza formacja nie będzie dobrze funkcjonowała i trzeba to sobie wbić do głowy raz na zawsze.

Powolałem zespół, który pracuje nad nowym przepisem kwalifikacyjnym. Jego idea jest wypracowanie rozwiązania umożliwiającego strażakom rozwój pionowy i poziomy. Dzisiaj widzimy gonitwę, żeby pójść do szkoły tylko dlatego, by dostać większą grupę i pieniądze. Czas to przemodelować.

wypracowanie rozwiązania umożliwiającego strażakom rozwój pionowy i poziomy. Dzisiaj widzimy gonitwę, żeby pójść do szkoły tylko dlatego, by dostać większą grupę i pieniądze. Czas to przemodelować. Niełatwe to zadanie. Zespół jest złożony z bardzo doświadczonych ludzi, z różnych miejsc w kraju, na pewno wypracują dobre rozwiązanie. Uważam, że to będzie fundamentalna zmiana, wychodząca naprzeciw potrzebom, która wreszcie napisze ścieżkę kariery dla każdego strażaka.

PSP otrzyma w przyszłym roku nowe etaty. Jak zamierza je pan podzielić? Zwiększyć minimalną obsadę zmiany służbowej do ośmiu osób, wzmocnić administrację, czy też ma pan inny pomysł?

W sumie w 4 lata otrzymamy 750 etatów. Na pewno kilka z nich trafi do Komendy Głównej PSP w związku z restrukturyzacją, kilka do Szkoły Podoficerskiej w Bydgoszczy, bo to szkoła z najmniejszą liczbą etatów, a działa fenomenalnie, kilka do pionu prewencji, bo tam są duże potrzeby. A reszta rozłoży się na kraj, jako wzmocnienie systemu operacyjnego, żeby dojść do poziomu ośmiu ludzi na zmianie. To zupełne minimum. Dowodziłem ludźmi i wiem, że kiedy ma się sześćosobową zmianę, to niewiele można zdziałać. Przekonanie szefów o słuszności tego wsparcia poczytuję sobie za wielki sukces. Ale też łatwiej ich przekonywać, kiedy widzą, jak pracują nasi ludzie, a służymy naprawdę wyjątkowo dobrze. Widzi to cały świat po naszych misjach zagranicznych i widzi cały kraj. Jesteśmy po prostu tam, gdzie nas potrzebują. Dzisiaj trzeba spojrzeć na PSP i OSP inaczej, nowocześniej, jak na formację w służbie ochrony ludności. To nasze zadanie. Pomagamy w coraz to nowych obszarach, jak np. przy pandemii. Za chwilę otwieramy w SGSP nowy kierunek – ratownictwo medyczne. Będziemy dążyć do tego, co zadeklarowałem kiedyś – 10 000 ratowników medycznych w PSP.

Czy to oznacza, że zmierzamy do przejmowania zadań od Państwowego Ratownictwa Medycznego?

Nie zmierzamy w tym kierunku. Będziemy uzupełnieniem na czarną godzinę, a poza tym chcemy sobie zapewnić w naszej formacji zabezpieczenie medyczne. Po to właśnie, żebyśmy nie musieli angażować PRM do takich zadań, jak akcje gaśnicze, poszukiwania na gruzowiskach, akcje nurkowe czy inne. Tam będzie nasza karetka. Wtedy zaś, kiedy w PRM zabraknie ludzi czy sprzętu, a w małych powiatach to się może zdarzyć szybko, będziemy oczywiście częścią tego systemu. Nie możemy odwrócić się plecami, udawać, że nas nie ma. I tak wtedy jeździmy do zdarzeń, tylko że dużymi samochodami, a teraz będziemy mieli lepsze, bo karetki.

Idea „karetka w każdym powiecie” nabiera już konkretów?

Szczegóły znajdują się w planowanej ustawie o ochronie ludności. Nie mogę ich zdradzać, bo nie mam takich plenipotencji. Powiem tylko, że to obiecujące rozwiązanie.

Zmiany objęły także Komendę Główną PSP. Mamy nowy statut i regulamin organizacyjny. Dlaczego zdecydował się pan na przemodelowanie urzędu?

Biura często realizowały zadania, które daleko wychodziły poza ich nazwę i strukturę. Dlatego trzeba było się temu uważnie przyrzeć. I rzeczywiście, na wniosek całego zespołu służbę kontrolno-rozpoznawczą zmieniliśmy na Biuro Przeciwdziałania Zagrożeniom. Myślę, że to bardzo trafne, tak samo jak nazwa Biura Planowania Operacyjnego, Biura Edukacji. Lepiej od-

daje zadania, którymi zajmują się te komórki. Zmiany miały też podkreślić to, że biura realizują zadania w skali całego kraju, a nie jedynie komendy, której są komórkami organizacyjnymi.

Czy wzorem Komendy Głównej PSP zostaną przeorganizowane komendy wojewódzkie PSP, komendy miejskie i powiatowe?

Po pierwsze w komendzie wojewódzkiej pojawi się poważna zmiana: trzeci zastępca komendanta wojewódzkiego, odpowiedzialny za kontakty z ochotniczymi strażami pożarnymi i za ochronę ludności. Wychodzimy naprzeciw kwestiom związanym z projektowanymi ustawami o OSP i o ochronie ludności. Uważam też, że powinny pojawić się zmiany w nazewnictwie i w organizacji komend wojewódzkich. W Komendzie Głównej wypracowaliśmy koncepcję, pokazaliśmy kierunki i myślę, że wszyscy komendanci wojewódzcy chętnie pójdą w tę stronę, ponieważ to poprawia jakość pracy i szybkość realizowania zadań.

Czyli za kilka miesięcy umawiamy się na kolejną rozmowę o zmianach?

Pozostaje jeszcze wiele tematów do unormowania, jak chociażby zasady finansowania szkół. To kuriozum, że strażacy muszą wciąż sami płacić za studia czy szkoły, do których zostali skierowani. Będziemy więc stopniowo rozwiązywać problemy, nad którymi nie pochylano się od lat. Nie ukrywam, że kosztuje mnie to wszystko trochę zdrowia. Z jednej strony otrzymuję dużo pozytywnych sygnałów i to dodaje skrzydeł. Z drugiej są też surowe oceny. Szkoda, że anonimowe. Nikomu głowy nie urwę – zachęcam do dyskusji, jawnej wymiany poglądów, proszę się nie chować za nickiem i nie wypisywać nieprawdy. I tak nikt w Internecie nie jest anonimowy. I jak powiadali moja babcia i dziadek, każda świeczka wieczora się doczeka. A dzban dopóty wodę nosi, dopóki ucho się nie urwie. Apeluję zatem o zdrowy rozsądek. ■

Jesteśmy po prostu tam, gdzie nas potrzebują. Dzisiaj trzeba spojrzeć na PSP i OSP inaczej, nowocześniej, jak na formację w służbie ochrony ludności. To nasze zadanie. Pomagamy w coraz to nowych obszarach, jak na przykład przy pandemii.

Przegląd opinii

Zatrzymać wielką wodę

Lipiec przyniósł naszym zachodnim sąsiadom oraz innym krajom Europy Zachodniej tragiczną w skutkach powódź, z wieloma ofiarami śmiertelnymi. Żywił zaskoczył wszystkich swoją niespotykaną siłą i gwałtownością. Choć dotknął również Holandię, kraj ten nie poniósł tak wielkich strat, jak inne, okazał się najlepiej przygotowany na niebezpieczeństwo.

Holendrzy od wieków uczyli się żyć z siłą wody – z jednej strony wykorzystywali ją do swoich celów, a z drugiej umiejętnie neutralizowali zagrożenie, np. przez przygotowywanie bezpiecznych rozlewisk. Warto poznać bliżej niderlandzkie sposoby na żywioł, które przedstawia był polski ambasador w Holandii dr Jan Borkowski. Niestety naukowcy są zdania, że Polska nie może się czuć bezpieczna – tak dramatyczne w skutkach powodzie, jak ta lipcowa grożą i nam. Dobrze jest zatem zaczerpnąć cennych informacji od bardziej doświadczonych mieszkańców Królestwa Niderlandów.

O Holender! – czyli inżynieria wodna. Z dr. Janem Borkowskim, byłym polskim ambasadorem w Królestwie Niderlandów, rozmawia Dorota Pardecka, „Strażak” 2021, nr 9, s. 18-20



Ride with pride

Klubów motocyklowych zrzeszających policjantów nie brakuje. Jednak Błękitni Rycerze wypadają na tym tle szczególnie. To nie tylko pasjonaci, ale i międzynarodowe bractwo o szczególnym etosie, a nawet swoistych rytuałach.

Blue Knights działają na całym świecie. Należą do tego grona ci, którzy przyjęli na siebie obowiązek dbałości, by prawo było przestrzegane – funkcjonariusze różnych formacji. Przyświeca im idea popularyzacji bezpiecznej jazdy motocyklem i budowania pozytywnych relacji między stróżami porządku publicznego a społeczeństwem. Prowadzą także działalność charytatywną, np. organizują zbiórki na rzecz chorych dzieci. Można ich rozpoznać po charakterystycznych błękitnych kamizelkach.

Krzysztof Chrzanowski, Agnieszka Kacprzak, Braterski klub motocyklowy, „Gazeta Policyjna” 2021, nr 10, s. 26-31

Strażacka migawka

Takimtu to dobrze!
10 września 2021 r., strażacy przewożą manekina na miejsce, z którego był przeciągany w teście sprawności fizycznej podczas II zawodów o odznakę „Warszawskiego Tygrysa” na terenie JRG 7 Warszawa

fot. Artur Kowalczyk / red. PP

Zachęcamy Czytelników do przesyłania zdjęć strażackich do naszej nowej rubryki na adres: migawka@kgppsp.gov.pl. Czekamy na fotki nietypowe, również żartobliwe, absurdalne, z akcji, a nawet takie, z których powieje grozą.

Kosmiczny wyścig zbrojeń?

Czy podejmowane obecnie przez mocarstwa światowe działania to początek świata znanego z „Gwiezdných wojen” lub „Diuny”? Stany Zjednoczone utworzyły nowy rodzaj sił zbrojnych – US Space Force, swoją aktywność w przestrzeni okołoziemskiej zwiększyły także Chiny, Rosja i Indie.

Choć mocarstwa deklarują, że nie dążą do militarystyki kosmosu, ich działania, choćby rozbudowywanie broni antysatelitarnej, wskazują na tworzenie technologicznych możliwości walki w na nowym, naziemskim polu. Ponad to dwaj najwięksi gracze – USA i Chiny mówią o ponownym postawieniu stopy na Księżycu, a nawet o załogowym locie na Marsa. Jak te plany i obecne działania wyglądają w szczegółach? Jak może rozwinąć się sytuacja? O tym we wrześniowym numerze „Polski Zbrojnej”.

Łukasz Zalesiński, Gwiezdna armia, „Polska Zbrojna” 2021, nr 9, s. 58-64

Dobre pieskie życie

Czworonożni funkcjonariusze odgrywają ważną rolę w wielu formacjach, także w Służbie Więziennej. Profesjonalnie i z zaangażowaniem wykonują przydzielone obowiązki (np. przeszukiwanie osób wchodzących na teren obiektu, poszukiwanie narkotyków), stając się wiernymi kompanami swoich przewodników. Często to właśnie oni przejmują opiekę nad psimi emerytami, wielu z nich nie wyobraża sobie innej sytuacji.

Dlatego bliskie wejście w życie ustawy regulującej sytuację czworonożnych funkcjonariuszy SW po przejściu w stan spoczynku to – podobnie jak dla psów i ich przewodników z PSP – wspaniała wiadomość. Historie dzielnych czworonogów ze Służby Więziennej i ich opiekunów można przeczytać w październikowym numerze czasopisma tej formacji.

Aneta Łupińska, Pies służbowy do końca, „Forum Służby Więziennej” 2021, nr 10, s. 14-15

O nowym mundurze



DOMINIK KABAT

1 października 2021 r. w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej pojawiło się długo oczekiwane rozporządzenie wprowadzające do użytkowania w PSP nowy rodzaj umundurowania. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 29 września 2021 r. w sprawie umundurowania strażaków Państwowej Straży Pożarnej (DzU poz. 1795), przywoływane dalej jako rozporządzenie mundurowe, wprowadza także modyfikacje w szeroko rozumianej gospodarce mundurowej PSP w wielu sferach jej funkcjonowania. Niniejszy tekst jest uzupełnieniem materii nowego przepisu mundurowego i ma ułatwić zrozumienie jego treści.

ZASADNICZE ZMIANY

Pierwszą z nowości stanowi wprowadzenie nowej systematyki rodzajów ubiorów. W miejsce dotychczasowych ubiorów – wyjściowego i służbowego wprowadzono ubiory: wyjściowy, reprezentacyjny i służbowy. W tym miejscu warto odnotować, że dotychczasowy ubiór służbowy został wycofany z użytkowania i zastąpiony nowym rodzajem ubioru, o tej samej nazwie, który zastępuje również dotychczasowe ubranie koszarowe i ubranie dla kadry dowódczo-sztabowej (tzw. odzież specjalną). Wycofane wzory mogą być jednakże użytkowane w przewidzianym na 12 lat okresie przejściowym.

Drugą sferą poddaną modyfikacji jest sfera oznak (bardzo słabo rozwinięta w aktach prawnych poprzedzających obecnie obowiązujące rozporządzenie mundurowe). Oznaki to grupa przedmiotów, których zadaniem jest identyfikacja strażaka jako członka polskiej formacji ratowniczej, jego usytuowania w hierarchii służbowej oraz dane identyfikujące go w zakresie niektórych danych osobowych, takich jak nazwisko czy miejsce pełnienia służby.

Trzecią istotną sferą poddaną interwencji legislacyjnej były zasady regulujące funkcjo-

Od października w Państwowej Straży Pożarnej obowiązuje nowy wzór umundurowania służbowego. Jest to doniosła zmiana o charakterze wizerunkowym, lecz nie jedyna. Wraz z wprowadzeniem nowego umundurowania dokonano szeregu zmian oddziałujących na gospodarkę mundurową i symbolikę pożarniczą.

nowanie gospodarki mundurowej, mające bezpośredni wpływ na pracę służb kwatery-strzowskich. Najistotniejsze jest tu ujęcie zagadnienia realizacji norm należności umundurowania, środków ochrony indywidualnej i ekwipunku osobistego jako procesu.

Najdonioślejszą kwestię stanowi wprowadzenie do użytkowania nowego rodzaju umundurowania, tj. ubioru służbowego. W najogólniejszych zarysach jego podstawowe przedmioty (bluza i spodnie) nawiązują do bazującego na rozwiązaniach militarnych umundurowania stosowanego w Służbie Ochrony Państwa, lecz nie są jego kopią. Punktem odniesienia do projektowania umundurowania jest tu w ogólnym zarysie wojskowy mundur polowy wz. 2010. Drobnych zmian dokonano w ramach ubioru wyjściowego. Wprowadzono całoroczny płaszcz w miejsce płaszcza zimowego i letniego oraz zdecydowano o zmianie nakryć głowy funkcjonariuszy kobiet z dotychczasowych czapek na czapki rogatywki. Kobięcy mundur wyjściowy obejmuje dwa rodzaje zestawów. Mowa tu o komplecie marynarka – spodnie i marynarka – spódnica.

UBIÓR SŁUŻBOWY

Bluza i spodnie

Zasadnicze przedmioty ubioru służbowego to bluza służbowa i spodnie służbowe. Bluza koloru piaskowego zapinana jest na zamek, przykrywany listwą. Ma sześć kieszeni – cztery z nich są umieszczone na piersi, a dwie na ramionach. Cztery kieszenie zamykane są na zamek (dwie piersiowe i kieszenie na ramionach), a dwie zewnętrzne kieszenie piersiowe, ułożone ukośnie – na napy umieszczone w patkach. Nad tymi ostatnimi umieszcza się oznaki stopni (po lewej stronie) i identyfikator imienny tekstylny (fot. 2). Na plecach znajduje się napis PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA. Konstrukcja bluzy zapewnia swobodę ruchów i komfort użytkowania. Na prawym i lewym ramieniu umieszczono oznaki przynależności państwowej w posta-



1 Dwoje funkcjonariuszy PSP prezentuje nowe umundurowanie

2 Ułożenie skośnej kieszeni piersiowej bluzy służbowej. Widoczny jest też pionowy zamek kieszeni umieszczonej pod nią. Uwagę zwraca sznurek pleciany Ø 3 mm. Ciekawostką są szczegóły konstrukcji patki kieszeni zewnętrznej. Widzimy tu zarysy ukrytych wewnątrz patki nap miedzianych oraz wpust długopisu.



ci flagi Rzeczypospolitej Polskiej. Na bluzie brak naramienników.

Rękawy mają możliwość regulacji obwodu mankietów. Na plecach znajdują się mieszki zwiększające swobodę ruchów. Warto odnotować, że na rękawach bluzy służbowej, bluzy typu polar i kurtki przeciwdeszczowej umieszczono na stałe emblematy PSP. Przewidziano także miejsce dla innych oznak (w tym oznak stosowanych w jednostkach organizacyjnych dla ich odróżnienia – patrz fot. 3). Szczegółowe regulacje tej kwestii znajdziemy w § 18 ust. 1 pkt 3 lit. c i e rozporządzenia mundurowego.

Spodnie służbowe koloru piaskowego odznaczają się prostym krojem i możliwością regulacji obwodu pasa i nogawek. Mają dwie kieszenie udowe kryte patką zapinaną na napy. Poniżej linii pasa umieszczono po bokach dwie kieszenie wpuszczane. Zastosowany materiał jest wytrzymały i odporny na uszkodzenia mechaniczne. Czapka służbowa letnia to klasyczna czapka z daszkiem, opatrzona emblematem z oznaką identyfikacyjną orła pożarniczego. Kolor jest tu identyczny, jak w przypadku bluzy i spodni. Krótkie spodnie mają zbliżoną budowę i identyczne kieszenie udowe.

Bluza typu polar stanowi (wraz z czapką zimową) wyjątek w kwestii kolorystyki. Tkanina polarowa oraz wzmocnienia na barkach i pod łokciami są koloru czarnego. Na plecach znajduje się napis PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA. Również w tym przypadku przewidziano miejsca pod oznaki stopni (po lewej stronie) i identyfikator imienny tekstylny (po prawej stronie). Na prawym i lewym ramieniu umieszczono oznaki przynależności państwowej – flagę Rzeczypospolitej Polskiej.

Kurtka i spodnie przeciwdeszczowe wykonane są z wodoodpornego materiału, zapewniającego dobre odprowadzanie pary

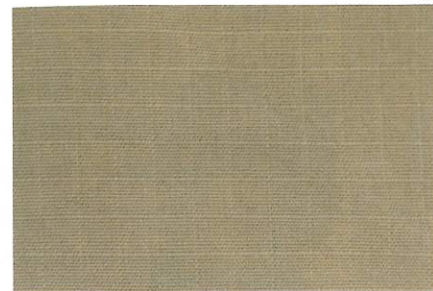
wodnej. Ciekawostką konstrukcyjną w przypadku kurtki jest rozwiązanie zastosowane przy projektowaniu kieszeni. Kieszenie dolne kryte są patkami zapinanymi na napy. Pod nimi znajdują się dodatkowe kieszenie wpuszczane, można włożyć do nich ręce w naturalny sposób. Kurtka ma jedną kieszeń piersiową, umieszczoną po lewej stronie, zapinaną na pionowy, wodoszczelny zamek, a także obszerny kaptur. Spodnie mają krój prosty, z kieszeniami poniżej linii pasa. Istnieje możliwość regulacji obwodu pasa i nogawek.

Koszula

Koszule służbowe są koloru piaskowego. Mają po dwie kieszenie piersiowe, kryte patkami. Zarówno koszule, jak i kieszenie zapinane są na guziki w kolorze tkaniny zasadniczej, bez godła. Pochewki z oznakami stopni umieszczane mają być na naramiennikach, zaś na prawym i lewym ramieniu mieszczą się oznaki przynależności państwowej (flaga Rzeczypospolitej Polskiej). Na piersi, po prawej stronie, znajduje się miejsce przeznaczone dla identyfikatora imiennego tekstylnego. Po stronie lewej umieszczono napis PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA. Do koszul nie jest przewidziany krawat. Koszula z długim rękawem ma możliwość podwinienia go i zabezpieczenia specjalnym paskiem, zapinanym na guzik w kolorze tkaniny zasadniczej.

Buty

Buty służbowe nie mają określonego wzoru. Rozporządzenie mundurowe określa ogólne wymagania, jakimi należy się kierować przy ich wyborze. Przewiduje się tu obuwie ochronne zawodowe typu A (półbuty), B (trzewiki) lub C (buty), koloru czarnego, z oddychającą membraną, z wierzchnią warstwą skórzaną albo tekstylną, zgodne z normą EN ISO 20347:2012, wodoodporne, izolujące od gorąca i zimna, z podeszwą odporną na poślizg i kontakt z gorącym podłożem oraz na benzynę i oleje. Przewidziano wyposażenie strażaka w dwie pary takiego obuwia, z tym, że jedna para to obligatoryjnie obuwie typu A, natomiast w przypadku drugiej pary



4 Tkanina typu rip-stop użyta do wykonania niektórych przedmiotów ubioru służbowego (w tym przypadku bluzy służbowej)

3 Detale prostokątnej, zapinanej na zamek kieszeni na ramieniu prawego rękawa bluzy służbowej. Widać oznakę przynależności państwowej w postaci flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz pole z taśmą samoszczepnej służące do umieszczania emblematów

obuwie można dobierać alternatywnie spośród typów A, B lub C.

MATERIAŁY

W procesie testowania nowego umundurowania do odszycia partii testowej wykorzystano tkaninę typu rip-stop (fot. 4) o składzie: 50% bawełna, 50% poliestr o gramaturze ok. 200 g/m². Materiał jest lekki, wytrzymały na uszkodzenia mechaniczne (ścieranie, rozerwanie) i komfortowy w użytkowaniu. Tkaniny w standardzie rip-stop cechują się zwiększoną wytrzymałością na uszkodzenia mechaniczne, a dodatek włókna syntetycznego wydłuża okres użytkowania wykonanych z takiej tkaniny wyrobów. Opisany materiał zostanie wykorzystany w seryjnej produkcji nowego umundurowania.

Z tkanin typu rip-stop wykonane będą czapki letnie, bluzy służbowe spodnie służbowe długie i krótkie oraz koszula służbowa z długim rękawem. Kolor zapewnia mniejszą absorpcję energii cieplnej promieniowania słonecznego niż w ubiorach czarnych, co znacznie zwiększa komfort użytkowania. Sam splot typu rip-stop nie jest nowością. Można go spotkać w tkaninach wykorzystywanych jako zewnętrzne warstwy ubrań specjalnych (oczywiście w innym składzie surowcowym) oraz w niektórych partiach produkcyjnych odzieży specjalnej.

Innymi tkaninami zasadniczymi przewidzianymi do wykorzystania w nowym umundurowaniu są: tkanina typu polar (100% poliestr), o gramaturze 200 g/m² w przypadku bluzy służbowej typu polar, która sprawdza się znakomicie, gdy występuje potrzeba

utrzymania ciepła ciała, lecz może okazać się zbyt ciepła w warunkach intensywniejszego wysiłku, oraz tkanina laminatowa, wodoodporna, paroprzepuszczalna (odprowadzająca zgromadzony pot na zewnątrz) w kurtce i spodniach przeciwdeszczowych.

PRZEZNACZENIE

Podstawowym założeniem przyświecającym ustawodawcy było wprowadzenie do użytkowania ubioru uniwersalnego, przydatnego do wykorzystania w warunkach służby zmianowej i codziennej. Stąd ogólne założenie, że będzie on podstawowym ubiorem wykorzystywanym przez strażaków w trakcie wykonywania obowiązków służbowych. Ponadto nowe umundurowanie znajdzie zastosowanie podczas delegacji służbowych i w trakcie czynności kontrolno-rozpoznawczych. Ubiór służbowy przewidziany jest także do wykorzystania podczas wystąpień przed organami administracji rządowej i samorządowej oraz sądami w charakterze przedstawiciela jednostki organizacyjnej PSP (choć tu występuje alternatywa w postaci ubioru wyjściowego).

OZNAKI

Doniosłe znaczenie ma usystematyzowanie i dokładne opisanie kwestii oznak. W § 17 rozporządzenia mundurowego podzielono je na oznaki:

- 1) stopni,
- 2) przynależności państwowej,
- 3) rozpoznawcze PSP,
- 4) identyfikacyjne,
- 5) dodatkowe.

Każda z tych grup obejmuje skonkretyzowane oznaki lub ich podgrupy. Oznaki stopni są umieszczane na czapkach rogatywkach, pochewkach i na podkładkach pod oznaki stopni. Szczegółowe wzory dwóch ostatnich podgrup oznak stopni wraz z parametrami pochewek i podkładek określa załącznik nr 9 do rozporządzenia mundurowego. Na oznaki stopni na czapkach składają się nie tylko elementy umieszczone na otokach, lecz nawet galon nad otokiem w korpusie oficerów.

FLAGA I GODŁO

Nowość stanowią oznaki przynależności



5 Oznaka przynależności państwowej w postaci naszywki z godłem Rzeczypospolitej Polskiej

państwowej. Jako takie zaklasyfikowano wizerunek orla przewidziany dla godła Rzeczypospolitej Polskiej na czerwonej tarczy (fot. 5), przeznaczony do umieszczenia na mundurze wyjściowym, flagę Rzeczypospolitej Polskiej oraz wizerunek orla przewidziany dla godła Rzeczypospolitej Polskiej umieszczony na guzikach. Pierwsze dwa przypadki stanowią przeniesienie koncepcji stosowanej w regulacjach wojskowych. Dla porządku nadmienić wypada, że emblemat z orłem na czerwonej tarczy stosowany jest na mundurach wyjściowych, natomiast naszywka w formie flagi znajduje zastosowanie na bluzach polowych (tu służbowej), polarach, kurtkach na złą pogodę itp.

EMBLEMAT PSP

Oznaki rozpoznawcze to grupa oznak skupionych głównie wokół loga Państwowej Straży Pożarnej, umieszczonego na emblemacie w postaci stylizowanej tarczy herbowej lub nawiązującej do jej idei. Emblemat PSP ma tu znaczenie podstawowe, podkreślone za sprawą umieszczenia na samym początku wykazu oznak rozpoznawczych. Jest to klasyczny emblemat z logiem formacji. Emblemat szkoły to znak graficzny stanowiący wyróżnik szkoły PSP. Rozporządzenie nie określa wzoru takiej oznaki, lecz dobrze znanymi przykładami są emblematy Szkoły Głównej Służby Pożarniczej czy też Centralnej Szkoły Państwowej Straży Pożarnej. Emblemat półokrągły PSP (fot. 6), przeznaczony do umieszczania na mundurach wyjściowych, stanowi novum. Jest to wykonany nićmi w kolorze złotym napis PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA – umieszczony w dwóch wierszach, wzorowany na stosowanych w Policji tzw. bumerangach.

Określony w sposób dość enigmatyczny i lakoniczny inny emblemat stosowany w jednostce organizacyjnej PSP stanowi pole do indywidualizacji nie tylko samych jednostek, ale też funkcjonujących w ich ramach pododdziałów, takich jak np. kompania honorowa.

ORZEŁ POŻARNICZY

Historia orla pożarniczego sięga 1994 r. Występuje on w wersji metalowej, noszonej na czapkach rogatywkach oraz w wersji haftowanej na emblemacie w kształcie tarczy herbowej typu hiszpańskiego, szeroko stosowanej w heraldyce w XIX w.

Oznaka orla pożarniczego ma długą i udokumentowaną historię. Zasługuje na szczególną uwagę z racji silnego związania z wizerunkowym aspektem oznak, skierowanym do odbiorców zewnętrznych. Orłem pożarniczym jest orzeł w koronie otwartej, ze wzniesionymi skrzydłami, głową zwróconą w prawo (dla patrzącego w lewo), trzymający w szponach owalny kartusz z motywem hełmu strażackiego skierowanego czołem w stronę, w którą spogląda orzeł, posadowionego nad skrzyżowanymi toporami strażackimi. U dołu kartusz ozdobiony jest motywem liny kręconej, rozciągniętej pomiędzy głowicami toporków na kształt półokręgu. Oznakę wykonuje się z metalu w kolorze złota – w wersji na czapkę rogatywkę albo metodą haftowania złotymi nićmi – w wersji na nakrycia głowy wchodzące w skład ubioru służbowego.

Widzimy tu wyraźnie zarysowaną symbolikę pożarniczą oraz nawiązanie do polskiej tradycji ozdabiania czapek symbolem orla. Sam orzeł stanowi nawiązanie do orla wojskowych, przy czym widoczna jest różnica

w koronach. Orzeł wojskowy ma koronę typu zamkniętego, natomiast strażacki koronę typu otwartego. Geneza tych orłów zdaje się sięgać orla wojskowego wz. 19 z 1919 r.

W październiku 1994 r. w Komendzie Głównej PSP zatwierdzono pierwotny obecny orzeł, lecz swoją nazwę otrzymał on dopiero w obecnym rozporządzeniu mundurowym. Oficjalna wersja graficznego wzoru orla pojawiła się w załączniku nr 4 do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 18 listopada 1997 r. w sprawie umundurowania strażaków Państwowej Straży Pożarnej (DzU nr 152, poz. 1001). Wzór orla znany z rozporządzenia z 1997 r. odznacza się znaczną dbałością o szczególne jego wizerunku.

Wizerunek orla z 1997 r. funkcjonował później w przepisach rozporządzeń mundurowych z lat 2003 i 2005 oraz w przepisach nieobowiązującego już zarządzenia nr 9 komendanta głównego PSP z dnia 5 lutego 2007 r. w sprawie wzorców oraz szczegółowych wymagań, cech technicznych i jakościowych przedmiotów umundurowania, odzieży specjalnej i środków ochrony indywidualnej użytkowanych w Państwowej Straży Pożarnej. Orła haftowanego w tej postaci noszono na beretach i czapkach zimowych oraz kapeluszach wchodzących w skład umundurowania funkcjonariuszy kobiet. Obecnie stosowany orzeł stanowi jego bezpośrednią kontynuację. W obu odmianach (haftowanej i metalowej) stosowany jest na nakryciach głowy wszystkich rodzajów ubioru, tj. reprezentacyjnego, wyjściowego i służbowego.

Oznaki identyfikacyjne to grupa trzech oznak-identyfikatorów: dwa z nich to identyfikatory imienne (metalowy i tekstylny), trzeci stanowi identyfikator miejscowości. Nie uległy one zmianie pod względem warunków technicznych. Zmieniono zasady noszenia identyfikatora imiennego metalowego. Od 1 października br. należy go nosić na mundurze wyjściowym pośrodku górnej prawej kieszeni marynarki munduru, bezpośrednio nad patką (dotychczas należało zachować odległość 10 mm od krawędzi patki) strażaka mężczyzny. W przypadku kobiet zasady noszenia tej oznaki nie uległy zmianie. Nowe przepisy mundurowe wycofały z użytkowania metalowy identyfikator osobisty w formie loga PSP z umieszczonym pod wieńcem laurowo-dębowym numerem identyfikacyjnym. Ciekawostką jest fakt, że identyfikator imienny może zawierać dwa inicjały imion strażaka, jeśli ich używa.

Oznaki dodatkowe to wizerunek orla generała, znak pożarniczy (tzw. ognek lub też bączek) oraz znak absolwenta szkoły. Orzeł generała jest oznaką dodatkową,



6 Emblemat półokrągły Państwowej Straży Pożarnej



a



b

7 Wizerunek orła pożarniczego, załącznik nr 4 do rozporządzenia MSWiA z 18 listopada 1997 r. w sprawie umundurowania strażaków Państwowej Straży Pożarnej (a) oraz w wersji metalowej na czapkę rogatywkę wg obecnego rozporządzenia mundurowego (b)

zarezerwowaną dla generałów PSP. Stanowi bezpośrednie nawiązanie do orłów generałów i admirałów Wojska Polskiego. Pojawia się on już w rozporządzeniu z 1997 r., lecz pierwsza próba jego wizualizacji została podjęta dopiero w rozporządzeniu z 2005 r. Obecnie jest on szczegółowo opisany i zwiualizowany.

Znak pożarniczy, występujący już w rozporządzeniu z 1997 r. (i zakwalifikowany tamże do grupy znaków identyfikacyjnych), stanowiący odpowiednik wojskowej korpusówki, to koło zębate z umieszczonym w polu centralnym na ukośnej kratownicy z motywem wybuchającego granatu. To symbolika proveniencji francuskiej, lecz mechanizm przeniesienia jej na grunt PSP zdaje się nie do końca jasny. Oznaka jest koloru złotego i wykonano ją z metalu.

W kwestii oznak związanych z ukończeniem szkoły PSP warto odnotować, że względem poprzedniego stanu prawnego katalog absolwentek został poszerzony o znak ukończenia Szkoły Podoficerskiej Państwowej Straży Pożarnej w Bydgoszczy.

Szczegółowe zasady noszenia oznak określa § 18 nowego rozporządzenia mundurowego. Warto w tym miejscu poruszyć kwestię transparentności niektórych oznak, zwłaszcza oznak stopni na pochawkach na naramienniki, podkładkach pod oznaki stopni oraz identyfikatora imiennego tekstylnego. Jak wiadomo, zostały one przeniesione wprost z dotychczas stosowanych ubiorów. Jest to zabieg celowy, gdyż ze względu na kolor nowego ubioru służbowego, za sprawą kontrastu zwiększona została dystynktywna (wyróżniająca)

funkcja oznak. Są one bardziej widoczne i czytelne. Należy podkreślić, że zwyczajowo, ze względu na pełnioną przez nie funkcję, oznaki stopni nazywa się właśnie dystynkcjami.

NORMA NALEŻNOŚCI I RÓWNOWAŻNIK

Ważnym aspektem funkcjonowania PSP jest prawidłowe funkcjonowanie gospodarki mundurowej, co stanowi istotną część działalności służb logistycznych. Aby ułatwić ich pracę, zracjonalizowano funkcjonowanie gospodarki mundurowej.

Rozporządzenie mundurowe mocno akcentuje sposób realizacji norm należności jako proces. Realizacja norm należności rozpoczyna się z dniem mianowania strażaka i kończy z dniem zwolnienia ze służby. Strażak otrzymuje umundurowanie, środki ochrony indywidualnej i ekwipunek osobisty z jednostki organizacyjnej PSP, w której pełni służbę. Wydaje się mu należne przedmioty umundurowania wraz z oznakami, środki ochrony indywidualnej i ekwipunek osobisty w naturze, zgodnie z tabelami należności i wykonywanymi zadaniami. W przypadku przeniesienia do dalszego pełnienia służby w innej jednostce organizacyjnej PSP strażak zachowuje wydane mu przedmioty umundurowania. Może on także zachować środki ochrony indywidualnej oraz ekwipunek osobisty do czasu, jaki pozostał do końca okresu ich używalności. Jeżeli zmieni się charakter obowiązków wykonywanych przez przeniesionego strażaka, pozostawia on w dotychczasowej jednostce organizacyjnej środki ochrony indywidualnej i przedmioty ekwipunku

osobistego niebędące przedmiotami osobistego użytku, które nie będą mu potrzebne przy wykonywaniu nowych obowiązków. Jest to nowością w stosunku do dotychczas obowiązujących regulacji.

Zmianom o charakterze dostosowawczym poddano także przepisy dotyczące równoważnika w zamian za umundurowanie. Przede wszystkim zrównaniu uległa jego wysokość. Funkcjonariusze i funkcjonariuszki będą otrzymywali równoważnik tej samej wysokości. Doprecyzowano także kwestie techniczne związane z trybem i sposobem procedowania w sprawach związanych z równoważnikiem. Równoważnik wypłaca jednostka organizacyjna PSP właściwa ze względu na miejsce pełnienia służby strażaka. W przypadku strażaków delegowanych do pełnienia służby w instytucji cywilnej równoważnik wypłaca jednostka organizacyjna PSP, w której strażak pełni służbę przed oddelegowaniem do wykonywania zadań w instytucji cywilnej. Wprowadzono także zasadę, że strażak w służbie przygotowawczej otrzymuje równoważnik w wysokości 1/3 równoważnika przysługującego strażakowi w służbie stałej. Analogicznie sytuacja przedstawia się w przypadku ryczałtu za pranie chemiczne. ■

ml. kpt. **DOMINIK KABAT** pełni służbę w Biurze Logistyki w KG PSP

Legitymacja do zmiany

PIOTR STRAWA

Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 28 września 2021 r. w sprawie legitymacji służbowej strażaka Państwowej Straży Pożarnej (DzU poz. 1776), które 1 października weszło w życie, wprowadzono do porządku prawnego wzór nowej legitymacji.

Konieczność zmiany rozporządzenia w tym zakresie wynikała zasadniczo z dwóch przyczyn. Po pierwsze ustawa z dnia 14 sierpnia 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach dotyczących wsparcia służb mundurowych nadzorowanych przez ministra właściwego do spraw wewnętrznych, o zmianie ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw (DzU poz. 1610) zmieniła zakres upoważnienia ustawowego do wydania rozporządzenia (art. 4 pkt 7 ww. ustawy), uchylając jednocześnie dotychczas obowiązujące rozporządzenie, ale z odroczonym maksymalnie o 12 miesięcy terminem (art. 39 pkt 5 ww. ustawy). Termin ten upłynął dokładnie 1 października 2021 r. Po drugie dotychczasowa legitymacja papierowa nie spełniała wymogów zawartych w ustawie z dnia 22 listopada 2018 r. o dokumentach publicznych (DzU z 2021 r. poz. 1660) w zakresie zabezpieczeń przed fałszerstwem.

Taki stan rzeczy należało jak najszybciej zmienić. Komendant główny PSP powołał zatem Zespół roboczy do opracowania projektu zmiany rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 25 listopada 1997 r. w sprawie rodzajów i wzorów dokumentów osobistych strażaków Państwowej Straży Pożarnej, organów właściwych do ich wydawania oraz szczegółowych zasad dokonywania wpisów w tych dokumentach, ustanawiając odpowiedzialnym za rezultat jego prac autora tekstu, st. bryg. Piotra Strawę.

ZGŁOSZENIE I DZIAŁANIE

Zespół roboczy niezwłocznie przystąpił do działania. Już pierwszego dnia jego funkcjonowania wysłane zostało do Komisji ds. dokumentów publicznych przy MSWiA formalne „Zgłoszenie potrzeby określenia wzoru dokumentu” w celu uzyskania rekomendacji do opracowania projektu wzoru nowej legitymacji strażaka wraz z określeniem zabezpieczeń przed fałszerstwem oraz wymagań dotyczących sposobu personalizacji. Po uzyskaniu rekomendacji rozpoczęły się prace projektowe nad wzorem legitymacji. Równolegle trwały prace nad treścią normatywną projektu rozporządzenia. Efektem tych wielomiesięcznych działań jest obowiązujące już teraz rozporządzenie, które określa wzór nowej legitymacji strażaka.

Wzór ten, podobnie jak wzory legitymacji funkcjonariuszy innych służb resortu spraw wewnętrznych, przybrał postać karty z two-

rzywa sztucznego w formacie ID-1. Nowa legitymacja ma wymiary 85,60 × 53,98 mm (3,37 × 2,125 cala), a przedstawia się jak na poniższych grafikach.

NOWSZE ZNACZY LEPSZE

Jak widać na awersie, nowa legitymacja nie zawiera pola przeznaczonego na stopień strażaka, co zauważyło wielu zainteresowanych. Gwoli wyjaśnienia, brak tego pola nie wynika z przeoczenia kogokolwiek zaangażowanego w prace nad nowym wzorem. Ustawodawca bowiem a priori w art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 24 sierpnia 1991 r. o Państwowej Straży Pożarnej (DzU z 2020 r. poz. 1123) przewidział, że stopień strażaka w nowej legitymacji nie będzie umieszczany.

Wybór podłoża z tworzywa sztucznego w miejsce dotychczasowego podłoża papierowego był natomiast de facto realizacją postulatów środowiska pożarniczego, które zgłaszało, że legitymacje papierowe ulegają deformacji lub zniszczeniu w wyniku zamoczenia w trakcie prowadzonych działań ratowniczo-gaśniczych. Nowa legitymacja będzie odporna na zamoczenie.

Dodatkowo w jej strukturę wbudowany zostanie układ elektroniczny (chip) w technologii zdalnej identyfikacji radiowej RFID (*Radio-Frequency Identification*). Pozwoli on również w przyszłości zredukować liczbę różnego rodzaju nośników wykorzystywanych w jednostkach organizacyjnych PSP, np. na potrzeby systemów kontroli dostępu, rejestracji czasu

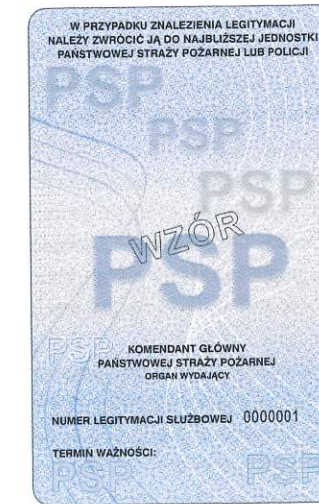
służby, autoryzacji w systemach depozytorów kluczy czy dostępu do systemów informatycznych. Takie rozszerzenie technicznych możliwości legitymacji służbowej wpłynie także na bezpieczeństwo, przyspieszając proces reagowania na jej ewentualną utratę.

Na podkreślenie zasługuje zmiana podmiotu uprawnionego do wydania legitymacji. Do tej pory był to kierownik jednostki organizacyjnej PSP, w której strażak pełni służbę. Nową legitymację wszystkim strażakom wydawał będzie komendant główny PSP, dzięki czemu komendy powiatowe (miejskie), komendy wojewódzkie i szkoły PSP będą mogły zmniejszyć liczbę dokumentów, a tym samym liczbę procedur związanych z zakupem blankietów, wydawaniem legitymacji oraz zrezygnować z prowadzenia ewidencji wydanych legitymacji, a tym samym zaoszczędzić środki finansowe i czas swoich pracowników. W Komendzie Głównej PSP rozpoczęto już prace studyjne zmierzające do uruchomienia dedykowanego systemu informatycznego. Do czasu jego uruchomienia legitymacja papierowa, na mocy przepisów przejściowych, nadal będzie wydawana, jednak nie dłużej niż do 12 lipca 2024 r. ■

st. bryg. **PIOTR STRAWA** był przewodniczącym zespołu robczego ds. projektu legitymacji służbowej strażaka PSP i opiekunem merytorycznym projektu rozporządzenia dotyczącego jego wprowadzenia



1 Wzór nowej legitymacji służbowej strażaka PSP / awers



2 Wzór nowej legitymacji służbowej strażaka PSP / rewers

Komendant w stolicy

Duże miasto, duży kłopot – tak w skrócie można by określić codzienność szefa warszawskich strażaków. Z czym wiąże się służba na tym stanowisku opowiada st. bryg. Leszek Smuniewski, komendant miejski m.st. Warszawy.

rozmawiała ANNA ŁĄDUCH

fot. Artur Kowalczyk / red. PP

To już cztery lata, odkąd pełni pan funkcję komendanta miejskiego PSP m.st. Warszawy. Jaki to był czas?

Wyjątkowo intensywny. Kierować największym garnizonem w Polsce to oczywiście wielkie wyróżnienie, ale też olbrzymie wyzwanie. Wprawdzie wcześniej zajmowałem stanowisko komendanta i zastępcy komendanta w innych powiatach, więc jeśli chodzi o zakres merytoryczny pracy – niewiele mnie zaskoczyło, jednak pod względem skali charakter służby w stolicy przerósł moje wyobrażenia i mimo upływu czasu cały czas zaskakuje.

Jak pan postrzega swoje miejsce pracy? W Warszawie znajdują się takie obiekty, jakich nie ma gdzie indziej, do tego masa przyjezdnych. To nie ułatwia rozpoznania zagrożeń.

I w sferze operacyjnej, i w sferze prewencyjnej mamy tu do czynienia z obiektami, których w innych miastach albo w ogóle nie spotykamy – jak np. metro czy siedziby najważniejszych instytucji państwowych, albo spotykamy je w mniejszej skali – jak budynki wysokościowe czy placówki dyplomatyczne. Stoi więc przed nami zadanie ochrony

wielu dziedzin życia zarówno obywateli, jak i państwa. To wymaga przygotowania merytorycznego, wyjątkowego skupienia i wiedzy, a przede wszystkim rozważi. Nie ma miejsca na błąd, bo ranga podejmowanych decyzji, czy to operacyjnych, czy prewencyjnych, jest bardzo wysoka.

Z jakimi zagrożeniami w praktyce mają do czynienia warszawscy strażacy?

W Warszawie do standardowych zdarzeń, jak pożary czy miejscowe zagrożenia wynikające z rozwoju cywilizacyjnego i skutków anomalii pogodowych, każdego roku dochodzi zabezpieczenie dziesiątek, a nawet setek imprez masowych, manifestacji bądź dużych uroczystości państwowych, które odbywają się na terenie stolicy. W strukturze naszej komendy funkcjonuje pięć jednostek specjalistycznych oraz sekcja medyczna, czyli mamy wszystkie specjalizacje. Musimy nadążać za nowymi zagrożeniami – nowoczesne technologie, elektromobilność, bioterroryzm. W stolicy mamy do czynienia z każdym rodzajem zagrożeń, do których wzywana jest Państwowa Straż Pożarna. Żeby sprostać tym wyzwaniom trzeba cały czas doskonalić zarówno kadry, strukturę organizacyjną, jak i bazę sprzętową.

W Warszawie jest więcej jednostek ratowniczo-gaśniczych niż w niejednym województwie. Jak to wpływa na zarządzanie?

Typowy styl zarządzania, który funkcjonuje w straży pożarnej, u nas po prostu by się nie sprawdził ze względu na skalę. Mamy blisko 1100 strażaków, do tego dochodzą pracownicy cywilni. To większa liczba pracowników niż w niejednym województwie. Zawsze preferowałem bezpośredni kontakt z podwładnymi, jednak teraz to niemożliwe ze względu na liczbę podległych mi strażaków, mnogość spraw i stopień skomplikowania niektórych z nich. Trzeba postawić na kadrę średniego szczebla – dowódców i naczelników. Zbudować z nimi relację opartą na zaufaniu. Od ich fachowości zależy sprawność funkcjonowania poszczególnych komórek organizacyjnych, a niektóre liczą nawet przeszło 90 strażaków. Trzeba jasno określić oczekiwania, sprawiedliwie rozdzielić zadania, być konsekwentnym i samemu dawać przykład. Ale tak naprawdę kluczem do sukcesu jest dobór kadry.

Warszawa to miasto wysokich zarobków, drogo się w nim żyje, a pensje strażaków nie należą do imponujących. Nie ma pan kłopotu ze znalezieniem rąk do pracy?

Nabory, które organizowaliśmy na przestrzeni ostatnich kilku lat, pokazują, że jest bardzo duże zainteresowanie pracą w podziale bojowym. Prawdopodobnie dlatego, że większość kandydatów jest spoza Warszawy. Niestety, sytuacja wygląda zgoła inaczej, kiedy szukamy fachowców do prowadzenia inwestycji budowlanych, spraw technicznych, kadrowych czy finansowych. Siatka plac w Państwowej Straży Pożarnej jest taka sama na terenie całego kraju. Ani Warszawa, ani żadna inna komenda miejska pierwszej kategorii nie jest preferowana, jeśli chodzi o dodatki służbowe czy inne formy zachęty, jak np. praktykowany w Policji dodatek stołeczny, rekompensujący uciążliwość pracy w dużej aglomeracji, gdzie i zadań jest dużo więcej, i ich wachlarz znacznie szerszy. Dość powiedzieć, że niektóre z warszawskich jednostek odnotowały w zeszłym roku przeszło 3 tys. wyjazdów. To często wielokrotnie więcej niż w jednostce powiatowej.

Dlatego niezwykle ważne jest to, żeby odpowiednio motywować strażaków do pracy. Z jakich narzędzi pan chętnie korzysta?

Na pewno istotny jest dodatek motywacyjny. To doskonałe narzędzie, żeby dostrzec tych, którzy się wyjątkowo angażują, chcą podnosić swoje kwalifikacje, utożsamiają się ze służbą, chcą się rozwijać. Dysponujemy budżetem na szkolenia, co stwarza możliwości skierowania na kursy czy do szkoły. Duże miasto daje warunki do rozwoju i zdobywania kolejnych szczebli kariery, a tym samym awansu finansowego.

A jeśli chodzi o przyciągnięcie dobrych specjalistów cywilnych?

Tu niestety mamy większy problem, ponieważ budżet dla nich nie ewoluuje w pozytywnym kierunku tak szybko, jak w przypadku funkcjonariuszy. Nasze płace nie są w żaden sposób konkurencyjne w stosunku do innych pracodawców w Warszawie. Dlatego stawiamy na ludzi, którzy mają już doświadczenie i wiedzę, a są na zaopatrzeniu emerytalnym. Staramy się wykorzystać ich potencjał, zatrudniając na stanowiskach cywilnych.

Mamy takie czasy, że służby mundurowe narzekają na chętnych do wstąpienia w ich szeregi. Niektóre zaniżają kryteria. Powstało pytanie, kto zgłasza się do służby, z jakimi motywacjami. Jak to jest w Warszawie?

Nie narzekamy na brak dobrych kandydatów. A dlaczego? Myślę, że liczy się tu wiele elementów. Przede wszystkim straż pożarna jest służbą cieszącą się najwyższym zaufaniem społecznym – to zasługa wielu pokoleń strażaków. Dlatego pracę w straży nadal ludzie postrzegają jako nobilitującą. Kluczowe jest to,

że niesiemy pomoc innym, a ratowanie czyjegoś życia to najszlachetniejsze powołanie, jakie można sobie wyobrazić. Inne służby są już bardziej restrykcyjne, są od egzekwowania prawa, pilnowania porządku. Co więcej, udaje nam się kultywować strażackie tradycje rodzinne, ale ważne też jest budowanie dobrych relacji, zaufania i rodzinnego klimatu w służbie. To wszystko na młodych ludzi działa jak magnes.

Wyczytałam na jednym z blogów, że w Warszawie jednym z ważnych kryteriów przyznawania nagród jest udział w akcjach. Gratyfikację otrzymują ci, którzy najczęściej wyjeżdżali do zdarzeń. Potwierdza pan?

To prawda, trzy lata temu wprowadziłem zasadę, że strażacy, którzy odnotowali największą liczbę wyjazdów w danym roku kalendarzowym, otrzymują jednorazowy dodatek motywacyjny jako formę podziękowania za ich wysiłek. Rekordzista w zeszłym roku brał udział w ponad 430 zdarzeniach. Jest jeszcze druga pula, przeznaczona dla strażaków, którzy najczęściej wyjeżdżali do zdarzeń w ramach swojej jednostki.

Tylko jaka w tym zasługa samych strażaków, skoro liczba zdarzeń to przypadek, na który nie mają wpływu?

Wbrew pozorom mają. Sami zgłaszają się do obsady pierwszych samochodów wyjazdowych. Chcą zdobywać doświadczenie, jak najczęściej wyjeżdżając. Zazwyczaj to młodzi ludzie, choć zdarzają się i bardziej doświadczeni. Dwa lata temu, jeszcze przed pandemią, postanowiłem również przyznać dodatki motywacyjne strażakom, którzy przez okres kilku lat ani razu nie byli na zwolnieniu lekarskim. Chcę w ten sposób docenić ich gotowość do pracy i dyspozycyjność. Dodatki motywacyjne otrzymali też kierownicy, którzy przez kilkanaście lat wykazali się bezkolizyjną jazdą po zatłoczonych i wymagających wyjątkowych umiejętności ulicach stolicy. Staramy się dostrzegać pozytywne zachowania i postawy oraz odpowiednio je doceniać.

Słyszymy o starzejącym się społeczeństwie. A jak wygląda kwestia średniego wieku strażaków w garnizonie warszawskim?

Po fali odejść, która miała miejsce 10 lat temu, w tej chwili nie zauważamy exodusu. Staż strażaka kształtuje się przeciętnie na poziomie kilkunastu lat służby. Co roku około 5% odchodzi na zaopatrzenie emerytalne, czyli mamy taką naturalną fluktuację. Coraz więcej strażaków odkłada jednak decyzję o emeryturze dzięki wprowadzonemu w ubiegłym roku świadczeniu motywacyjnemu dla osób mających powyżej 25 lat służby. To sprzyja przekazywaniu wiedzy następnemu pokoleniu

– adepci mogą uczyć się zawodu od starszych i doświadczonych kolegów.

Warszawski Tygrys powrócił. Mowa o odznace z lat 70. Co było impulsem, by go ożywić?

Tę odznakę wprowadził w 1974 r. płk Zdzisław Zalewski, ówczesny komendant miejski, choć pomysłodawcą był jego zastępca – płk Edward Gierski. Miała rozwijać zdrowe sportowe współzawodnictwo pomiędzy jednostkami i stwarzać warunki do utrzymania najwyższego poziomu wyszkolenia i przygotowania warszawskich strażaków. Bo aby zdobyć tę odznakę, trzeba było się wykazać wyjątkowymi cechami – nie tylko siłą, sprytem i sprawnością fizyczną, lecz także wiedzą, umiejętnościami zawodowymi, doświadczeniem i wytrwałością. Reaktywowanie tej odznaki po 45 latach wydaje się doskonałe wpisywać w obecne realia – kiedy stawiamy na najwyższy stopień wyszkolenia strażaków, wyłuskujemy liderów wśród naszych jednostek. Motywujemy strażaków w ten sposób do podnoszenia swoich umiejętności, zdobywania wiedzy i doskonalenia się w swoim rzemiośle. Mimo dość wyrubowanych wymagań, które strażak musi spełnić, żeby wystartować w finale, chętnych nie brakuje i mam nadzieję, że reaktywowana tradycja będzie żyła przez kolejne lata.

Angażujecie się też w kampanie edukacyjne. Podróżujący komunikacją w stolicy mogli oglądać filmy o bezpiecznych zachowaniach, przygotowane m.in. przez warszawskich strażaków. To była pierwsza taka akcja w kraju. Prewencja społeczna jest panu bliska?

Uważam, że jest niezwykle istotna i bardzo się cieszę, że od dłuższego czasu także jednostki nadrzędne kładą na nią duży nacisk. Dotarcie do młodzieży, dzieci, ma w perspektywie długofalowej przełożenie na liczbę zdarzeń, na sposób zachowania się ludzi wobec zagrożenia, ich reakcję czy umiejętność zgłaszania zdarzenia na numery alarmowe. Dowodem na skuteczność działań prewencyjnych stołecznych strażaków jest chociażby statystyka związana z liczbą pożarów. Średnio na terenie województwa mazowieckiego w przeliczeniu na liczbę mieszkańców odnotowujemy pięć pożarów na tysiąc mieszkańców. W Warszawie – poniżej 2,5. To efekt ciężkiej pracy wkładanej od dwóch dekad w organizację prewencji społecznej. Ponadto praca z dziećmi jest wyjątkowo wdzięczna i daje bardzo dużo satysfakcji.

Duże miasto to duże problemy z zapewnieniem bezpieczeństwa. Mamy np. poblokowane drogi pożarowe, zastawione drogi ewakuacyjne itd. Jakie pole do działania

widzi pan tu dla strażaków? Mówimy o kształtowaniu postaw u dorosłych. Dużo pracy przed nami. Z pomocą przychodzi nam miasto i wspólnie realizujemy wiele ciekawych inicjatyw. Tak właśnie narodził się pomysł emitowania krótkich filmików w komunikacji miejskiej. Wydajemy broszury, uczestniczymy w piknikach miejskich, pokazując na przykład, jak zachowywać się w obliczu zagrożenia. To praca, którą wykonujemy nieustannie. Jest wprawdzie długotrwała, ale powoli zaczyna przynosić efekty, czego dowodem jest spadek liczby pożarów pomimo stałego wzrostu liczby mieszkańców. Współpracujemy też z wieloma służbami, podmiotami i środowiskami stołecznymi – ostatnio wspieramy także powstańców warszawskich, dowożąc im do domów posiłki oraz montując czujki dymu i czadu.

Od kilku kadencji pełni pan funkcję radnego. Czy to pomaga w pracy komendanta miejskiego PSP?

Staram się zdecydowanie oddzielać kwestie służbowe od swojej działalności społecznej. Jednak to oczywiste, że te doświadczenia przenikają się i przydają w kierowaniu komendą. Ułatwiają mi zrozumienie pewnych zasad i procedur obowiązujących w samorządzie. Jako Państwowa Straż Pożarna jesteśmy ze spolemi z powiatem i na tym styku powstaje wiele problemów do rozwiązania. A moje doświadczenie pomaga mi po pierwsze nawiązywać kontakt ze stroną samorządową, po drugie – zrozumieć jej argumenty, a po trzecie i najważniejsze – wypracowywać rozwiązania satysfakcjonujące obie strony i zwiększające bezpieczeństwo mieszkańców Warszawy.

Wprawdzie straż jest instytucją państwową, ale w każdym mieście jej sprawność zależy od dobrej współpracy z samorządem. Jak ta współpraca układa się panu?

Odkąd powstały powiaty, a więc od 1999 r., nabrała trochę innego kształtu. Prezydent czy starosta jest z mocy ustawy zwierzchnikiem komendanta PSP. To współdziałanie musi być możliwie najlepsze, ponieważ przekłada się na realne poczucie bezpieczeństwa mieszkańców. Przez lata wypracowaliśmy pewne rozwiązania w sferze prewencji społecznej, kwestiach organizacyjnych i oczywiście operacyjnych. Dzięki nim potrafimy doskonale współpracować, np. w zakresie zakupów nowoczesnego sprzętu ratowniczego, budowaniu miejskiego systemu bezpieczeństwa czy niosąc pomoc ludziom podczas pandemii. Udaje się też wypracować nowatorskie rozwiązania – m.in. od trzech lat miasto przeznacza dotację na sfinansowanie dodatkowych ponadnormatywnych służb strażaków pracujących na terenie m.st. Warszawy.

Mówimy tutaj o sukcesach, ale nie ma się co oszukiwać – stanowisko to problemy. Z jakimi trudnościami pan się spotyka w swojej pracy?

Komenda Miejska funkcjonuje w przeszło 40 obiektach budowlanych, w 20 lokalizacjach. Pracownicy ośmiogodzinni są rozlokowani w sześciu różnych miejscach. Nielatwo zarządzać rozproszonym zespołem, nadzór nad tyloma jednostkami też jest z tego powodu utrudniony. Drugi istotny problem to olbrzymie zasoby bardzo drogiego sprzętu, m.in. ponad 150 pojazdów. Wymaga on stałych wydatków, związanych z utrzymaniem go w pełnej gotowości, jak również olbrzymiej pracy i skrupulatności przy dopilnowaniu wszystkich terminów przeglądów technicznych. Ogromnym wyzwaniem jest zapewnienie sprawności technicznej taboru. Utrzymanie wieku samochodów choćby na poziomie maksymalnie 15 lat wymaga co roku wymiany dziesięciu pojazdów. A przypomnę, że niestety budżet warszawskiej Komendy Miejskiej, jak każdej komendy szczebla powiatowego, nie przewiduje żadnych środków inwestycyjnych. Zatem każdego roku musimy zabiegać o środki na wymianę tych pojazdów.

I jak je gromadzicie?

Szukamy wsparcia wszędzie tam, gdzie to tylko możliwe. Naturalnym sprzymierzeńcem jest dla nas oczywiście komendant wojewódzki PSP, komendant główny, państwowe fundusze. Z drugiej strony mamy samorząd, który też dostrzega i rozumie potrzeby ochrony przeciwpożarowej, przeznaczając dotacje na zakup sprzętu, naprawę czy wymianę starych samochodów. Niestety, potrzeb jest cały czas więcej niż możliwości.

Jednostka na ul. Marcinkowskiego w Warszawie przeszła rewitalizację. To jeden z nielicznych oryginalnych obiektów strażackich. Wzbudza zainteresowanie warszawiaków. Czy zostanie udostępniony do zwiedzania? Moi poprzednicy podjęli decyzję o utworzeniu tam Centrum Edukacji i Historii Warszawskiej Straży Pożarnej, które łączy w sobie przeszłość – bo ekspozycja obrazuje rozwój warszawskiej straży w różnych aspektach i współczesność – bo pokazujemy też, czym się zajmuje Państwowa Straż Pożarna dziś. To naprawdę wspaniałe miejsce, powstawało przez kilkanaście lat, wysiłkiem wielu strażaków, przy udziale finansowym samorządu. Jednak to też kolejny obiekt generujący duże koszty utrzymania. A udostępnienie go do zwiedzania dla szerokiej publiczności wymagałoby kolejnych kilku etatów, o które niezwykle trudno. W związku z tym podjęliśmy decyzję, żeby udostępniać obiekt, ale w okrojonym zakresie. W czasie wakacji i ferii w po-

rozumieniu z samorządem otwieramy go dla zorganizowanych grup szkolnych czy przed-szkolnych. Można także zwiedzać obiekt podczas dużych akcji ogólnopolskich, jak Dzień Strażaka czy Noc Muzeów. Nadal szukamy możliwości, by móc udostępniać to miejsce szerszemu gronu.

W tym roku warszawska straż obchodzi 185-lecie istnienia. Które fakty z jej historii są panu bliskie?

W zasadzie cała jej historia jest fascynująca. Nie wszystkim wiadomo, że gdyby nie powstanie listopadowe, prawdopodobnie obchodzilibyśmy dziś 190-lecie jej istnienia. Zamyśl utworzenia Warszawskiej Straży Ogniowej zrodził się bowiem pierwotnie w 1829 r. Impionująca jest postawa warszawskich strażaków pod rosyjskim zaborem, kiedy nieprzejednanie bronili polskości i tradycji patriotycznych. Podczas wojen tworzyli podziemne struktury, nieśli pomoc warszawiakom, wspierali powstańców, brali czynny udział w zrywach niepodległościowych. Historia naszej straży to też dziesiątki nietuzinkowych postaci. Płk Urban Majewski – ostatni polski komendant pod zaborami, słynący zarówno z odwagi, jak i nowatorskich pomysłów. Józef Hłasko – za bohaterstwo uwielbiany przez warszawiaków, za postawy patriotyczne zesłany do Rosji, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej. Stanisław Gieysztor – legionista, kierował ochroną przeciwpożarową Warszawy we wrześniu 1939 r., współzałożyciel Strażackiego Ruchu Oporu „Skała”. Płk Józef Tuliszkowski, gen. Zygmunt Jarosz i wielu innych, którym winiśmy wdzięczność, pamięć i szacunek.

Czy warszawskim strażakom brakuje czegoś do szczęścia?

Naturalnie. Warszawa cały czas się rozrasta, a za tym idzie wzrost zagrożeń. Niestety nadal mamy problemy lokalowe – trzy jednostki funkcjonują w dzierżawionych obiektach. W tym roku udało się pozyskać od miasta działkę na Bielanych, liczymy również na pozyskanie miejskiego terenu w Wawrze. Mam nadzieję, że w ustawie modernizacyjnej dzięki zrozumieniu naszych potrzeb i problemów przez komendanta wojewódzkiego PSP, komendanta głównego PSP i ministra znajdą się też środki na rozpoczęcie budowy tych nowych siedzib. Mamy też jednostki z lat 50. które wymagają remontów. W podobnej sytuacji jest przedwojenna siedziba naszej komendy i JRG 3 przy ul. Polnej. Zapewnienie godziwych warunków służby we wszystkich jednostkach to bez wątpienia jedno z najważniejszych wyzwań najbliższych lat. ■



Ubrania strażackie specjalne

**TIGER Plus
RED Fox
+ kurtka lekka
Bushfire**



Fire Flash 2.0



Fire Eagle



Fireman Yellow



Airpower XR1

**Buty
strażackie
specjalne**



Special Fighter Pro

**Buty
koszarowe**



Tactical 2.1. GTX



Athletic 2.1. GTX

DEVA Poland sp. z o.o. - wyłączny przedstawiciel dla butów strażackich **HAIX** w Polsce
ul. 3 Maja 19, 43-400 Cieszyn,
tel./fax: 33 470 18 48, 501 080 353
deva@deva.pl, www.deva.pl
- ubrania strażackie specjalne



ANDROPOL

- 1906 -

W tym roku Andropol S.A. obchodzi 115. rocznicę powstania – piękny wiek. Wszyscy znają Was jako producenta tkanin mundurowych dla wojska czy Policji, tkanin medycznych i pościelowych. Czy można również powiedzieć, że jesteście Państwo znani w straży pożarnej?

Bezpośrednio w straży pożarnej nie jesteśmy znani, gdyż na mundurach nie ma wszywek z logo Andropol S.A. Wynika to z faktu, że produkujemy TKANINY, z których te wyroby są konfekcjonowane, a zatem dostarczamy półprodukt. Ten komponent ma jednak olbrzymi wpływ na komfort, funkcjonalność a przede wszystkim bezpieczeństwo strażaka.

Ale mundury strażaków są różne. Z innych tkanin są wykonane ubrania ochronne wykorzystywane do akcji gaśniczej, a z innych mundury koszarowe.

Tak, oczywiście i dlatego dla każdego z tych wyrobów projektujemy różne asortymenty, tkaniny odpowiadające specyfice użytkowania.

Projektujemy? Co to oznacza?

Znając wymagania, mając wiedzę i zdobyte doświadczenie, jesteśmy w stanie zaproponować takie produkty, które optymalnie spełniają oczekiwania klientów. Jak słusznie zostało to zauważone na początku, historia naszego zakładu sięga początku ubiegłego wieku. To właśnie ponadstuletnie doświadczenie nauczyło nas, że wykwalifikowana kadra i know-how z dziedziny włókiennictwa są wartością nie do przecenienia. Jeśli do tego dodamy nowoczesną technologię oraz maszyny, to otrzymamy wyroby na najwyższym światowym poziomie. Do słownie – zaprojektowane na miarę strażaka.

Teraz rozumiem. A jak to się odnosi do tkanin dla straży pożarnej?

W asortymentach wykorzystywanych w odzieży dla straży pożarnej stosowane są tkaniny aramidowe, przeznaczone na ubrania specjalne. Obecnie produkujemy i sprzedajemy pięć różnych tkanin, z których nasi klienci szyją certyfikowane ubrania specjalne. Tkaniny te różnią się surowcem (meta- i paraaramid o różnym udziale, PBI), ale również gramaturą, splotem. Ktoś spyta DLACZEGO? Otóż

Rozmowa z dyrektorem Segmentu Tkanin Mundurowych i Specjalistycznych Andropol S.A. Radosławem Klinowskim

takie ubranie składa się z wielu warstw i znając właściwości każdej z nich, można zaprojektować wyrób pozwalający na osiągnięcie optymalnych parametrów.

W tych pracach projektowych wspierają nas nasi partnerzy – renomowani producenci włókien. Dlatego tkanina NATAN ma w składzie 75% włókien metaaramidowych firmy DuPont, a STRAMET 98% innych metaaramidów.

Wspomniał Pan o włóknach PBI. Andropol S.A. również z nich produkuje tkaniny?

Tak, są w naszej ofercie także tkaniny, które w swoim składzie mają włókno PBI. Aby używać do produkcji włókna PBI, należy spełniać wymagania stawiane przez PBI Performance Products, Inc. Zaznaczam, że są to wysokie wymagania. Kiedy Andropol S.A. wyraził chęć produkowania nowej tkaniny, musieliśmy przejść proces akredytacji dokonany przez prezesa PBI Performance Products, Inc. Po pozytywnej ocenie kompetencji w zakresie technicznym, merytorycznym oraz systemu zarządzania pozwolono nam wykonać próbki. Po jej badaniach w USA pogratulowano nam bardzo dobrego wyrobu i tak znaleźliśmy się w elitarnym klubie producentów tkanin PBI. Dziś mamy w ofercie tkaninę PROTON wykorzystywaną na odzież „ciężką” i PBI TRIGUARD na ubrania „lekkie”. Podobną procedurę przechodzą producenci odzieży. Reasumując, PBI dba o to, żeby ich wyroby gwarantowały najwyższy poziom bezpieczeństwa strażaka.

Wyroby z tkanin produkowanych w Andropol S.A. gwarantują najwyższy poziom bezpieczeństwa strażaka.

A dlaczego właśnie PBI?

W czasie, kiedy podejmowaliśmy decyzję o wyborze innego surowca niż stosowany wtedy aramid, na rynku światowym już funkcjonowały ubrania z PBI. Straż pożarna Hongkongu i Berlina już podjęła decyzję o użyciu tego włókna, inne państwa wprowadzały je również do użycia. Ta wiedza i analiza takich

parametrów, jak: wytrzymałość na zrywanie i rozdzielanie, ciepło przenikania, a przede wszystkim fakt, że włókno nie kruszy się pod wpływem płomienia, były wskaźnikami decydującymi. Proszę porównać test palenia na manekinie ubrań z PBI i aramidów.

Jeśli osiągnęliście już tak wysoki szczebel, to co jeszcze można zmienić czy poprawić?

Czeka nas duże wyzwanie. Właśnie montujemy nową linię technologiczną do produkcji wyrobów powlekanych i laminatów. W straży pożarnej poszerzymy naszą ofertę o tkaniny i dzianiny na rękawice strażackie oraz wzmocnienia naszywane na rękawy i kolana. Możliwość produkcji tkanin laminowanych wzbogaci naszą ofertę o tkaniny wodoszczelne i oddychające. Naszą ambicją jest oferowanie całej „kanapki” na ubranie „ciężkie”. To już niebawem. Naprawdę nie boimy się wyzwania. Dodam jeszcze, że jesteśmy jedynymi w Polsce producentami tkanin kevlarowych na kamizelki kuloodporne, a hełmy kompozytowe z udziałem tego włókna pozytywnie przechodzą wszystkie testy. Jestem pewien, że technologię tkanin powlekanych również wdrożymy z powodzeniem. Jedno jest najważniejsze – nasz nadrzędny cel to bezpieczeństwo użytkowników ubrań ochronnych.

Dziękuję za przedstawienie kulis powstawania jakże ważnych dla nas wszystkich tkanin. Czy macie Państwo jakieś wsparcie w zakresie merytorycznym?

Tak, oczywiście. Rozwój w tej dziedzinie Andropol S.A. zawdzięcza również współpracy z placówkami badawczymi, instytutami branżowymi i uczelniami wyższymi, a także z producentami niestandardowych wyrobów. Wspólnie testujemy nowatorskie technologie i wykorzystujemy nasze know-how. Uczestniczymy również w szeregu prac badawczych i rozwojowych, starając się poszerzać zakres naszej wiedzy i kompetencji.

Dziękuję.

www.andropol.pl

30

1992 - 2022
Trzydziestolecie
Państwowej Straży Pożarnej

Z archiwum XXX-lecia PSP

Mija 30 lat od uchwalenia ustaw o ochronie przeciwpożarowej i Państwowej Straży Pożarnej. W tym specjalnym dodatku czytelnicy spojrzą w przeszłość okiem „Przeglądu Pożarniczego” i wspólnie ze świadkami tamtych wydarzeń wspomną czasy transformacji kraju i straży pożarnej.

WYDANIE KOLEKCJONERSKIE

7

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Flesz Przeglądu

ALEKSANDRA RADLAK
ANNA SOBÓTKA

Każdy z naszych czytelników doskonale wie, że „Przegląd Pożarniczy” od zawsze był skarbnicą wiedzy i medium donoszącym o ważnych i wyjątkowych wydarzeniach związanych z pożarnictwem. Pełnił rolę nie tylko edukatora, ale i informatora. Prześledźmy wspólnie kilka nowinek, którymi żył światek pożarniczy w latach 2003-2004.

Witaj, majowa szanso

Okladka numeru majowego Przeglądu Pożarniczego z 2004 r. obwieszcza, że oto nadszedł pierwszy Dzień Strażaka w Unii Europejskiej. Funkcjonariusze PSP na okładkowym zdjęciu patrzą przed siebie – z radością, nadzieją, satysfakcją, ale i może z obawami przed zmianami, które nadchodzą. Jakie wyzwania nas czekają? Jaki horyzont możliwości rysuje się przed nami?

Polska od wielu lat czyniła zabiegi, by wejść do grona państw Wspólnoty Europejskiej. Po jej rozszerzeniu w maju 2004 r. wraz z pozostałymi 24 krajami staliśmy się częścią silnego, ponadpaństwowego organizmu, mającego potencjał, by lepiej walczyć z zagrożeniami, których nie brakowało i nadal nie brakuje. Państwowa Straż Pożarna stała się ważnym elementem w mechanizmie reagowania na te niebezpieczeństwa, ale też mogła liczyć na wsparcie swojego rozwoju.

GOTOWI DO STARTU

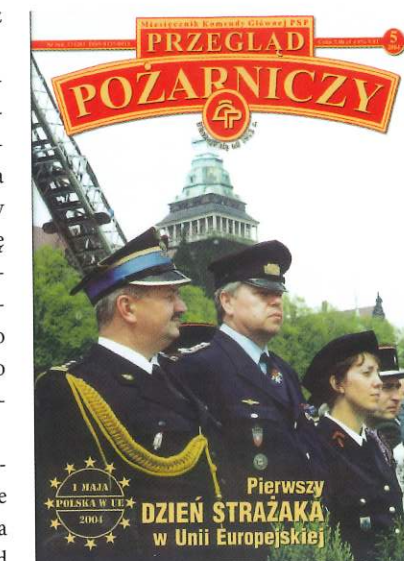
Wielotorowo i wieloetapowo przebiegał rozłożony w czasie proces włączania się w mechanizmy działania Unii Europej-

skiej. Już w 2001 r. PSP rozpoczęła realizację reguł dyrektywy Rady o kontroli zagrożeń potężnymi awariami, określanej mianem Seveso II [1]. Wiązało się to z rozszerzeniem zakresu zadań naszej formacji o obowiązki związane z likwidacją skutków awarii chemicznych, przemysłowych oraz transportu materiałów niebezpiecznych.

W 2003 r. podpisane zostało memorandum porozumienia, zgodnie z którym Polska przystąpiła do mechanizmu wspólnotowego, mającego kluczowe znaczenie dla współpracy państw w obszarze ochrony ludności. Tym samym zobowiązaliśmy się m.in. do przygotowania grup międzynarodowej pomocy ratowniczej oraz międzynarodowego punktu kontaktowego czy wskazania ekspertów kierowanych do działań ratowniczych w ramach mechanizmu.

Warto podkreślić, że już w tamtym czasie Państwowa Straż Pożarna była świetnie przygotowana do udziału w akcjach poza granicami kraju. Współpracowaliśmy od wielu lat z międzynarodowymi organizacjami czuwającymi nad udzielaniem pomocy ratowniczej czy humanitarnej,

a działanie mechanizmu wspólnotowego, w ramach którego mieliśmy funkcjonować na tym polu po wstąpieniu do UE, nie różniło się od znanych już i praktykowanych przez polskich strażaków i ratowników



Okladka numeru 5/2004 PP – pierwszego, który ukazał się po wstąpieniu Polski do UE

Pytań i wątpliwości związanych ze wstąpieniem Polski do UE i odnalezieniem się naszej formacji w nowych okolicznościach nie brakowało

fot. PP 7/2003, s. 30

rozwiązań. Jedyne, co było jeszcze potrzebne na tym etapie, to dodatkowe szkolenia dla ekspertów działających w zespołach koordynacji działań.

W maju 2004 r. byliśmy na etapie końcowym wdrażania mechanizmu wspólnotowego. Przyznano nam status aktywnego obserwatora w Unii Europejskiej, co skutkowało powołaniem w Komendzie Głównej Sekretariatu Europejskiego. Dzięki niemu możliwe było przygotowanie się do procesu opiniowania dokumentów instytucji unijnych, co po 1 maja 2004 r. stanowiło już codzienny obowiązek.

Przygotowane zostały również standardy kwalifikacji zawodowych dla strażaka, technika i inżyniera pożarnictwa, a Centrum Naukowo-Badawcze Ochrony Przeciwpowodziowej podjęło starania o uzyskanie notyfikacji w Komisji Europejskiej. Jako że ten ośrodek bierze udział w ocenie zgodności wyrobów, było to konieczne.

CO DAJEMY, CO OTRZYMUJEMY

Polska zadeklarowała udział w misjach Unii Europejskiej wielu profesjonalistów z różnych dziedzin ratownictwa. Wśród nich znaleźli się eksperci ds. rozpoznawania zagrożeń, ratownicy, których zadaniem jest gaszenie pożarów, a także specjalistyczne grupy: poszukiwawczo-ratownicze z psami, do walki z zagrożeniami naturalnymi, biologicznymi i chemicznymi, grupa wysokościowa. W strażackim module wsparcia innych krajów w razie katastrof znalazł się także sprzęt: samochody gaśnicze, ratownictwa technicznego i chemicznego, kontener z namiotami do masowej dekontaminacji, pompy, łódzie ratownicze

Dylematy na drodze integracji z Unią Europejską



oraz samochody zabezpieczenia logistycznego.

Jaki były oczekiwania naszej formacji względem Wspólnoty w kwestii wsparcia rozwoju PSP? Na co mogliśmy liczyć? W wywiadzie zamieszczonym na łamach Przeglądu Pożarniczego [1] komendant główny PSP generał brigadier Teofil Janowski mówił o możliwościach pozyskania środków z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. W perspektywie dwóch lat od maja 2004 r. dawał je „Zintegrowany program operacyjny rozwoju regionalnego” i „Sektorowy program operacyjny: Transport”. Jednostki PSP mogły wspólnie z samorządami terytorialnymi uzyskać wsparcie finansowe z przeznaczeniem na rozbudowę sieci informatycznych i łączności oraz zintegrowane stanowiska kierowania. Jeśli chodzi o transport, w maju 2004 r. Komenda Główna miała przygotowane dwa wnioski o przyznanie dofinansowania na zakup samochodów ratownictwa technicznego i chemicznego.

Z perspektywy 17 lat wiemy, że był to

zaledwie wstęp do wieloletniego napływu środków finansowych, dzięki którym PSP może się dziś poszczycić sprzętem najwyższej klasy. Na wielu samochodach czy budynkach, które użytkujemy, zobaczymy naklejkę czy tabliczkę zawierającą sformułowanie „zakupiono ze środków UE”.

PYTANIA I WĄTPLIWOŚCI

Jak zawsze przy zetknięciu z wielką jakościową zmianą nie obyło się bez niepewności i znaków zapytania. Pojawiały się one w dyskusjach w niewielkim gronie koleżanek i kolegów, a także na forum środowiska pożarniczego. Okazją do tego była ogólnopolska konferencja „Prawa i obowiązki inżyniera pożarnictwa w zintegrowanej Europie”, zorganizowana w Łodzi [2].

Choć odpowiedzi na wszystkie pytania nie były jeszcze znane, ponieważ brakowało odpowiednich uregulowań prawnych, dzięki wystąpieniom kompetentnych osób z różnych instytucji, związanych z PSP lub integracją europejską, udało się zgroma-

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

Unia Europejska wobec walki ze współczesnymi zagrożeniami



W pogoni za lepszym światem

Dążenie narodów do zapewnienia bezpieczeństwa i utrwalenia pokoju stanowi jeden z najmocniejszych fundamentów umowy społecznej, która wiąże obywateli z władzą publiczną. W czasach nowożytnych społeczność międzynarodowa nie zawsze była jednak w stanie zapewnić bezpieczeństwo i pokój na całym kontynencie europejskim. Dlatego też Unia Europejska uczyniła pokojowe rozwiązywanie konfliktów interesów jedną z podstawowych zasad traktatowych.

Marcin Słupski

Traktat z Maastricht, promujący do życia Unię, w tytule V wprowadził wspólnotą politykę zagraniczną i bezpieczeństwa. Polityka ta to tzw. II filar Unii Europejskiej, który od momentu wejścia w życie Traktatu amsterdamskiego (1 maja 1999) stanowił domenę Wspólnoty. Podkreśla to znaczenie współpracy ponadnarodowej w zakresie tej polityki, co z kolei służyło ma ochronie integralności Unii i umocnieniu jej bezpieczeństwa. Po rozszerzeniu Wspólnoty w maju 2004 roku na 25 państw, 15 państw

kratyzacji przyniosły wolność i dobrobyt wielu osobom. Z drugiej strony wiele problemów pozostało nierozwiązanych. Chodzi tu przede wszystkim o konflikty regionalne (Kosowo, Palestyna, Kolumbia, Szwajcaria, Wschód, postępujący błąd (Afryka), zła sytuacja, korupcja, słabe struktury instytucjonalne.

To wpływa na fakt, że Europa stoi przed nowymi zagrożeniami – bardziej złożonymi, mniej widocznymi (wyraźnymi) i nie dającym się łatwo przewidzieć. Strategia identyfikuje trzy kluczowe zagrożenia: terroryzm, rozprzestrzenianie broni masowego rażenia, państwa niestabilne i przestępczość zorganizowaną.

Terroryzm międzynarodowy jest strategicznym zagrożeniem. Nowe organizacje terrorystyczne dążą do zdobycia broni masowego rażenia i jej wykorzystania, co może spowodować poważne skutki. Europa jest zarówno celem, jak i bazą dla takich organizacji terrorystycznych. Bazy logistyczne komórek Al-Kaidy zostały odkryte w Wielkiej Brytanii, Włoszech, Niemczech, Hiszpanii i Belgii. Al-Kaida

dzić podstawową wiedzę i wyjaśnić wiele wątpliwości. Do najważniejszych z nich należały kwestie edukacji i pracy polskiego strażaka w innym państwie członkowskim Unii Europejskiej. Okazało się, że jeśli chodzi o naukę w zawodzie, UE nie przewiduje uregulowań na szczeblu wspólnotowym, zatem wszystko zależy od prawa danego kraju. W kwestii podejmowania pracy w tamtym momencie wiadomo było, że kwalifikacje inżynierów pożarnictwa będą honorowane, jednak w jakim wymiarze

i czy tylko osób legitymujących się tym tytułem – na te pytania odpowiedzi miała przynieść przyszłość.

W ciągu 17 lat pojawiło się jeszcze wiele dylematów i trudności, ale przede wszystkim wyzwań i szans związanych z naszą obecnością w Unii Europejskiej. Wiele się nauczyliśmy, wiele zrealizowaliśmy. Oby ten rozwój, zarówno naszego kraju, jak i Państwowej Straży Pożarnej, postępował również w kolejnych latach. ■ AS

Gaz pokonał ratowników na Dubrowce



Wiele ofiar wydarzeń w teatrze na Dubrowce straciło życie w wyniku błędów popełnionych na etapie planowania i realizacji akcji ratowniczej

fot. PP 3/2003, s. 39

Moskwa i Madryt we łzach

Świat po 11 września wstrzymał oddech. Uzasadniona obawa, że ten dramatyczny scenariusz z USA powtórzy się w innym zachodnim kraju, odebrała spokój, ale i skłoniła władze do podjęcia odpowiednich kroków, w tym przygotowania służb ratowniczych na taką ewentualność. Niestety ta chwila nadeszła – terror uderzył w Europę w okrutny sposób.

POCIĄGI ŚMIERCI

Celem ekstremistów padł Madryt. Dwa i pół roku po zamachach w USA, 11 marca 2004 r. w pociągach podmiejskich dokonali czterech zamachów bombowych, w których zginęło 190 osób. Do akcji ruszyli strażacy – rozcinali ściany wagonów, by wydobyć ofiary, do momentu przybycia służb medycznych udzielali kwalifikowanej pierwszej pomocy. Robili to wszystko, słysząc błagania o pomoc ludzi uwięzionych w wagonach, płacz dzieci... [3].

Akcja ratownicza była trudna ze względu na równoczesność czterech zdarzeń w różnych punktach Madrytu, jednak służby ratownicze i zespół zarządzania kryzysowego w urzędzie miasta dali z siebie wszystko. Wdrożono natychmiast plan reagowania kryzysowego na wypadek katastrof. Na miejscu każdego zdarzenia znalazł się koordynator działań medycznych, powstały punkty wstępnej selekcji poszkodowanych i szpitale polowe [4].

O szczegółach akcji ratowniczej, organizacji pomocy medycznej i identyfikacji zwłok, działaniu obrony cywilnej i specyficznej hiszpańskiej formacji Guardia Civil można przeczytać w obszernych artykułach poświęconych tragedii zamachów z 11 marca

w dwóch numerach Przeglądu Pożarniczego: 4/2004 i 8/2004.

TERROR NA DUBROWCE

Analizie innego zamachu – z 2002 r. – poświęcony był tekst Oskara Płukisa zamieszczony w PP 3/2003. W dniach 23-26 października w moskiewskim teatrze na Dubrowce rozegrały się dramatyczne wydarzenia. Grupa terrorystów zaatakowała gmach teatru, biorąc zakładników – widzów spektaklu. Władze zaplanowały szturm sił specjalnych, niestety już na tym etapie popełniono błąd, nie poświęcając zbyt wiele uwagi akcji ratowniczej, a koncentrując się jedynie na pokonaniu terrorystów. Te i kolejne zaniechania spowodowały, że choć zakładnicy mieli duże szanse na przeżycie, wielu z nich zmarło [5].

Moskiewskie Służby Ratownicze (odpowiednik PSP) nie zostały poinformowane o swoich zadaniach, co więcej – nie dostały wezwania na czas szturm sił specjalnych, więc ich dyrektor z własnej inicjatywy zarządził wyjazd na Dubrowkę. Ratownikom nie przekazano informacji, że w budynku rozpylony został gaz na bazie pochodnych fentanyli, który miał uspić terrorystów, a zatem i przebywających z nimi w pomieszczeniu zakładników. Na szczęście funkcjonariusze MSR dysponowali naloksonem – lekiem stosowanym przy zatruciach narkotykowych, służącym przywróceniu przytomności – i mogli podać go poszkodowanym.

I tu dochodzimy do najtragiczniejszego w skutkach momentu akcji. Zarówno ratownicy, jak i żołnierze słusznie uznali, że pomoc nieprzytomnym zakładnikom można, wynosząc ich na zewnątrz. Nie wiedzieli lub zapomnieli

jednak o podstawowym zagrożeniu, które wynikało ze stanu poszkodowanych. Kładli ich na plecach, co w wielu przypadkach spowodowało późniejsze zachłyśnięcie się wymiocinami i śmierć. To poważny błąd.

Akcja ratownicza była wielką porażką. Brak koordynacji działań, chaos, problemy z dojazdem karettek i wiele innych uchybień wnikiwie analizuje w swoim tekście Oskar Płukis. Błędy te kosztowały życie wielu ludzi i warto je przeanalizować, podobnie jak sprawnie przeprowadzoną madrycką akcją ratowniczą, by wyciągnąć wnioski na przyszłość. ■ AS

Dwa i pół roku po 11 września...



Madrycki szok

11 marca w Madrycie terrorysty – przetrzeźwiali z Al-Kaidy – podłożyli bomby, które rozrwały cztery pociągi podmiejskie. Władze zabrakło im czasu na ewakuację. Władze zabrakło im czasu na ewakuację. Władze zabrakło im czasu na ewakuację.



Terror dotarł do stolicy Hiszpanii i zebrał krwawe żniwo – w wybuchach bomb podłożonych w czterech pociągach zginęło 190 osób

fot. PP 4/2004 s. 26

fot. PP 5/2004, s. 8



Historycznemu sportowemu sukcesowi należało poświęcić odpowiednio wiele miejsca na łamach PP
fot. PP 8/2003, s.23

39 medali dla polskich strażaków

Nie mniej i nie więcej, a 39 medali – tyle zdobyli nasi strażacy w 2003 r. na X Światowych Igrzyskach Policjantów i Strażaków w Barcelonie. W 74 dyscyplinach walczyło 10 tys. zawodników, oglądało ich na żywo 30 tys. widzów, a w otwarciu uroczystości uczestniczył król Hiszpanii.

GORĄCA ATMOSFERA

Igrzyska trwały od 27 lipca do 3 sierpnia. Jak podawał PP w numerze sierpniowym, wydarzenie rozpoczęło uroczystą defiladą, a także minutą ciszy w hołdzie tym, którzy pełnili służbę 11 września 2001 r. w Nowym Jorku [6].

Polacy w liczbie 93 zawodników stanęli do rozgrywek w 12 dyscyplinach. Jak łatwo się domyślić, pogoda w Hiszpanii w miesiącach letnich nie jest zazwyczaj dla sportowców łaskawa. Podczas igrzysk temperatura przekraczała 35°C! Do konkurencji takich jak pływanie, lekkoatletyka, piłka nożna czy siatkówka dołączyły zaś dyscypliny typowo strażackie, a wśród nich bieg na 40. piętro w pełnym umundurowaniu bojowym i aparacie powietrznym, rozwinięcie bojowe i łańcuch wodny. Strażacy jednak – jak na strażaków przystało – udowodnili, że wysoka temperatura nie jest im straszna [7].

ZŁOTO ZA ZŁOTEM

Na dobry start w siatkówkę wygraliśmy ze strażakami z USA, policjantami z Kanady i z Japończykami, a piłce nożnej pokonaliśmy gospodarzy. Później posypały się medale: trzy złote (dwa za bieg przełajowy na 10 km i jeden za triathlon) oraz dwa brązowe, w tym jeden zdobyty mimo tego, że zawodnik stracił 5 min na zmianę opony.

Jak podawał PP, wygrana z policjantami z równie słonecznych Włoch i z Kalifornii, a także z policjantami z prawdopodobnie nieco mniej słonecznego Sankt Petersburga zapewniła polskiej drużynie siatkarzy-strażaków złoty medal. Kolejnego dnia znów

przybyły dwa złote medale: w pływaniu na dystansie 4 x 50 m dowolnym stylem i w biegu 9 km na orientację. Jakby tego było mało, piłkarze wygrali kolejny mecz z Hiszpanami, tym razem z rewelacyjnym wynikiem 9:0, tenisiści stołowi zwyciężyli zaś we wszystkich meczach w pierwszej rundzie.

Sportowcy nie spoczęli na laurach, a kolejne dwa dni przyniosły aż 14 medali, w tym 11 dla pływaków (potrójne złoto!).

SUKCESÓW CIĄG DALSZY

Od medali w tenisie stołowym przez spektakularne zwycięstwa pływaków aż po brązowy medal za bieg na 5000 m – sukces Polaków trwał nieprzerwanie. Dobra passa definitywnie opuściła za to hiszpańskich policjantów, przynajmniej w grze w piłkę nożną ze strażakami znaną z Wisły. Z policjantami z Badalony nasi piłkarze zwyciężyli bowiem aż 11:1, po czym wygrali jeszcze z ich kolegami z Cordoby. Nie był to bynajmniej koniec pecha Hiszpanów. W kolejnych dniach polscy strażacy z policjantami z Kraju Basków wygrali 7:0, a w finale ze stróżami prawa z Murcji – 2:1. Tym samym Polacy zdobyli zasłużony złoty medal w piłce nożnej.

Tymczasem lekkoatleci zgarnęli osiem złotych medali i cztery srebrne.

Ostatni dzień igrzysk pozwolił Polakom pożegnać Barcelonę w najlepszym stylu, zdobyliśmy bowiem złoty medal w biegu na 40. piętro oraz srebro w siłowaniu się na rękę kobiet.

Oprócz gorących owacji publiczności przez cały czas trwania igrzysk naszych strażaków wspierał nadbryg. Piotr Buk, zastępca komendanta głównego PSP.

Pozostaje pozazdrościć Bogdanowi Przyślupskiemu, że mógł być obecny na igrzyskach i opisać je dla Przeglądu Pożarniczego oraz zrobić zdjęcia, które dziś przypominają nam te pasjonujące wydarzenia. ■ AR

Trzesienie ziemi? To niemożliwe!

Siedzę sobie na łóżku i zaczyna trząść. W pierwszej chwili pomyślałam, że to ja, że coś mi się dzieje. Potem popatrzyłam w prawo, a tu kwiat mi lata. Potem patrzę na zegar (on ma takie dzyndzle) i były rozhuśtane [...] Trzesienie ziemi?! Nie, to niemożliwe... W Gdańsku, w Polsce?!

Takie i inne komentarze można było przeczytać w Internecie – oraz w PP, który uratował je od zapomnienia – tuż po niespodziewanym zdarzeniu z 21 września 2004 r. Wtedy to zadrżała ziemia na Pomorzu, Podlasiu oraz na Warmii i Mazurach. Niektórzy z internautów podejrzewali, że za zdarzeniem tym stało wojsko lub nawet duchy. Sejsmolog, dr Paweł Wieniacz z Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk, na łamach Przeglądu Pożarniczego wykłuczył jednak czynnik ludzki lub paranormalny, stwierdzając, że głębokość epicentrum – 10 km, a także występowanie wstrząsów następnych wskazuje na przyczyny naturalne – być może podnoszenie się Skandynawii po ustąpieniu lodowca i odprężenie gruntu, a więc „rozciąganie się” ziemi.

Pierwsze wstrząsy pojawiły się około godz. 13.00 i trwały 10 s. Miały siłę około 5 st. w skali Richtera. W stoczni w Gdańsku zatrzęsły się przemysłowe instalacje, a wysokie budynki np. w Suwałkach uległy lekkiemu uszkodzeniu, nie odnotowano jednak żadnej interwencji PSP. Obyło się bez ofiar czy większych strat materialnych.

O godz. 15.30 wstrząsy pojawiły się znów, tym razem w sile 5,2 st. Strażacy interweniowali, jednak wezwania dotyczyły tylko takich zdarzeń, jak pęknięcie szyby, pęknięcia ścian czy rozszczelnienie instalacji gazowej, stanowiące prawdopodobnie najpoważniejsze zagrożenie, z którym musieli się zmierzyć. AR



Niezwykłe zjawisko w naszej szerokości geograficznej przedstawione graficznie
rys. J. Linder, PP 10/2004, s. 10



Obchody 10-lecia CS PSP w Częstochowie połączone były z promocją oficerską absolwentów studiów podyplomowych w zakresie oficerskiego przeszkolenia zawodowego
fot. PP 12/2004, s. 22

Feniks z popiołów

Budynek Centralnej Szkoły Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie przeszedł długą drogę od ruiny do obiektu pełniącego funkcję, z której znamy go dzisiaj. W 2004 r. CS PSP obchodziła swoje dziesięciolecie, co nie mogło zostać pominięte w Przeglądzie Pożarniczym.

OGROM PRACY

W PP opisano drogę placówki do sukcesu, skupioną zarówno wokół zagadnień architektonicznych, jak i tych związanych z zarządzaniem.

Szkoła powstała dzięki staraniom ówczesnego komendanta głównego PSP gen. brygadiera Feliksa Deli, a także władz administracji rządowej i samorządowej. Należyć na uwagę, że gdy zaczęto pracę nad jej utworzeniem, jej obiekty były kompleksem zniszczonych, ponad 100-letnich budynków wojskowych! Zostały one przejęte nieodpłatnie, ale wymagały kolosalnych nakładów pracy, która wykonana została w bardzo krótkim czasie [8].

Do stanu nie tylko użytkowości, ale i świetności doprowadził placówkę jej pierwszy komendant – gen. brygadiera Teofil Janowski wraz z kadrą, a za dalszą rozbudowę odpowiadała st. bryg. Elżbieta Rakowska – najpierw naczelnik wydziału nauczania i zastępca komendanta, a potem komendant szkoły w latach 2001-2006. Jak powiedziała w „Rozmowie miesiąca” zamieszczonej we wrześniowym numerze PP z 2004 r., wraz

z koniecznością utworzenia krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego pojawiła się konieczność podjęcia działań edukacyjnych, a Częstochowa wybrana została ze względu na położenie geograficzne oraz możliwość wykorzystania obiektów, które miały naprawdę obiecujący potencjał.

Warto wspomnieć, że od 2004 r. Centralnej Szkole PSP w roli komendanta przewodzili także: st. kpt. Lesław Dereń (od 13.07.2006 r. do 15.07.2009 r.), a także st. bryg. Marek Chmiel (od 16.07.2009 r. do 12.05.2016 r.). Obecnie funkcję tę pełni bryg. mgr Piotr Placek [9].

DZIAŁALNOŚĆ

10-lecie szkoły skłaniało do refleksji. Trudno było nie zauważyć energicznego rozwoju szkoły, która stała się – jak pisał PP – jedną z najnowocześniejszych placówek edukacyjnych w Polsce. Już w 2004 r. dysponowała ona m.in. 15 salami wykładowymi, pracowniami, laboratoriami, aulą wyposażoną w sprzęt audiowizualny i system tłumaczenia symultanicznego, biblioteką z czytelnią, polygonem pożarniczym dającym możliwość symulacji różnego typu zdarzeń, zapleczem hotelowym, salą gimnastyczną, wspinaczą, stadionem, siłownią, a nawet kortami tenisowymi.

Wszystko to stworzyło przestrzeń idealną nie tylko do szkolenia przyszłych strażaków, ale także do organizacji wielu wystaw i spotkań, zarówno krajowych, jak i międzynarodowych. Do tych najczęściej wymienianych należy I Międzynarodowe Forum Służb Ratowniczych i Ochrony Ludności, a także Międzynarodowa Wystawa Ratownictwo i Technika Przeciwpożarowa EDURA. Wystawa została zorganizowana na terenie CS PSP w Częstochowie po raz pierwszy w czerwcu 2001 r., z inicjatywy Fundacji Edukacja i Technika Ratownictwa. Uczestniczyło w niej ponad 70 firm krajowych i zagranicznych.

W „Rozmowie miesiąca” st. bryg. Elżbieta Rakowska wymieniła ponadto aspekty działalności edukacyjnej szkoły, podkreślając, że placówka ukierunkowana jest na kształcenie i wychowanie kadr na potrzeby PSP, ochrony przeciwpożarowej i obrony ludności, a na równi z przygotowaniem merytorycznym studentów dba o ich przygotowanie fizyczne do służby, zachęcając do wszelkiego rodzaju aktywności fizycznej i korzystania z bogatego wyposażenia budynku także w wolnym czasie [10]. Przegląd Pożarniczy wspomina ponadto o sportowych osiągnięciach szkoły, do których należała współorganizacja Mistrzostw Polski w Sporcie Pożarniczym. Odbývają się one tam do dzisiaj.

Na terenie CS PSP od 2000 r. działa szkolna JRG. Warto wspomnieć, że nie tylko w 2004 r., ale i kilkanaście lat później jednostka ta działa prężnie. W 2020 r. jej strażacy wyjeżdżali do działań ratowniczych 1786 razy. ■ AR

Na terenie CS PSP od 2000 r. działa szkolna JRG. Warto wspomnieć, że nie tylko w 2004 r., ale i kilkanaście lat później jednostka ta działa prężnie. W 2020 r. jej strażacy wyjeżdżali do działań ratowniczych 1786 razy. ■ AR



Budynek szkoły w 1994 r.
fot. PP 9/2004, s. 7



Budynek szkoły w 2004 r.
fot. PP 9/2004, s. 7



Trudno oprzeć się
wrażeniu, że nad majem
i związani z nim
obchodami Dnia Strażaka
od kilku lat wisi fatum.
Dziewięć lat temu,
2 maja 1994 roku, tragiczny
wypadek autobusu
w Gdańsku-Kokoszkach
wstrząsnął całym krajem.
Zginęły wówczas
32 osoby.
Niemal dokładnie rok temu
z niewinnie wyglądającej
burzy rozpułtało się
nad trzebińską rafinerią
trwające prawie
5 godzin prawdziwe
piekło pożaru.
W tym roku nieszczęście
ponownie nawiedziło
Gdańsk.

Pożar w Rafinerii Gdańskiej

Tragiczny pożar w Rafinerii Gdańskiej
fot. PP 6/2003, s. 10

W przededniu św. Floriana

Jak słusznie zauważono w czerwcowym numerze Przeglądu Pożarniczego z 2003 r., zarówno weekend majowy, jak i przypadający na początek maja Dzień Strażaka przez kilka dobrych lat dalekie były od sielanki. Rok po pożarze rafinerii w Trzebini nieszczęście przeszło na Rafinerię Gdańską, położoną zaledwie około 3 km od centrum tego gęsto zaludnionego miasta.

PŁONĄCY ZBIORNIK

3 maja 2003 r., o 14.47, doszło tam do największego w historii kraju pożaru zbiornika z produktami ropopochodnymi [11]. Zginęły trzy osoby. W akcji wzięło udział 50 jednostek straży pożarnej pod dowództwem zastępcy pomorskiego komendanta wojewódzkiego PSP, mł. bryg. Andrzeja Rózkowskiego. To on właśnie wraz ze st. kpt. Robertem Walendziukiem opisał to zdarzenie w Przeglądzie Pożarniczym.

Trzeba tu wspomnieć, że Rafineria Gdańska (obecnie Grupa Lotos) już w latach 70. słynęła z nowoczesności, a w pierwszej dekadzie XXI w. przeorientowała się na produkcję oleju napędowego i zwiększyła przerób ropy do 4,5 mln t rocznie, w związku z czym wprowadzono kolejne innowacje. Obejmowały one budowanie zbiorników z użyciem nowej technologii, w ramach której obwałowanie zastąpiono było płaszczem awaryjnym i podwójnym dnem wyposażonym w system monitorowania szczelności; cała kon-

strukcja zapewniała zachowanie warunków nośnych w temperaturze do 500°C, a także zablokowanie pomp paliw, gdy temperatura cieczy przekroczy 50°C. Zbiornik miał stałą instalację zraszacową i pianową [12].

Co do przyczyn wybuchu pożaru, dziś – podobnie jak w 2003 r., gdy zdarzenie to opisywane było w PP – wiadomo jedynie, że podczas pobierania próbek przez trzech pracowników zewnętrznej firmy doszło do słyszalnej w promieniu kilku kilometrów eksplozji oraz do pożaru 95-oktanowej benzyny, niemalże całkowicie wypełniającej mieszczący 20 tys. m³ zbiornik. Instalacja pianowa uległa uszkodzeniu, środek pianotwórczy nie dostał się więc do wnętrza płonącego zbiornika (25 t środka się zmarnowało).

Jednostki Zakładowej Straży Pożarnej Rafinerii Gdańskiej przybyły na miejsce natychmiast. Miejskie Centrum Powiadomienia Ratunkowego w Gdańsku zadysponowało zastępy gaśnicze i techniczne, informując jednocześnie o zdarzeniu Komendę Główną PSP w Gdańsku i Wojewódzkie Stanowisko Koordynacji Ratownictwa.

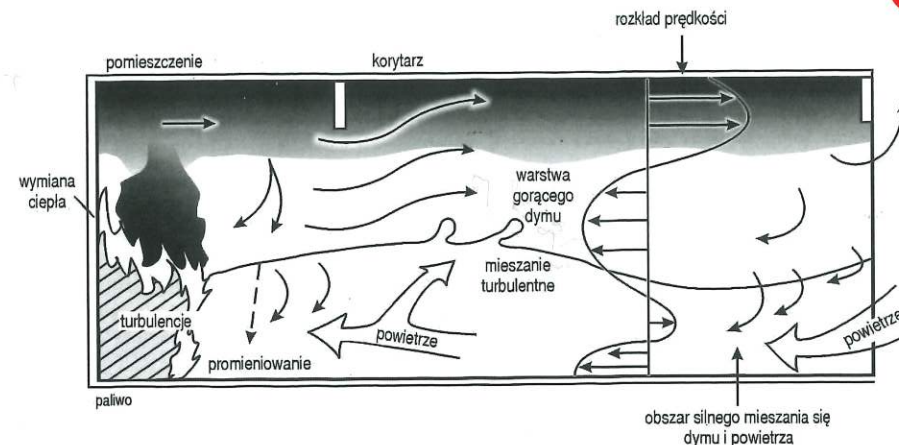
O 14.50 paliła się cała górna powierzchnia zbiornika; zagrożony był też zbiornik sąsiedni, o takiej samej pojemności. „Przysyłaj wszystkie samochody, jakie możesz mi dać i jeszcze więcej”, powiedział aspirant sztabowy Zbigniew Oczko, przejmując dowodzenie.

Godzinę później podzielono teren na odcinki bojowe, by gasić płonący zbiornik, a także by nie dopuścić do rozprzestrzenienia się ognia na inne części rafinerii czy pobliskie dzielnice Gdańska: Stogi, Rudniki i Olszynkę oraz Śródmieście.

Stale monitorowana temperatura zbiornika nie przekraczała 200°C, co gwarantowało zachowanie nośności konstrukcji. Do sukcesu akcji z pewnością przyczynił się fakt, że po konsultacji z ekspertem od konstrukcji zbiorników oraz dyrektorem do spraw technologicznych Rafinerii Gdańskiej wstrzymano natarcie i wypompowano część benzyny ze zbiornika. Ponieważ jednak pompa miała ograniczoną tolerancję temperatury, około godz. 1.00 dalsze wypompowywanie benzyny nie było już możliwe, a dowódcy odcinków bojowych zaczęli szykować się do ostatecznego natarcia. Akcja gaśnicza zakończyła się sukcesem o godz. 2.10. Rano prewencyjne podawano do wnętrza zbiornika pianę.

Za kolejny sukces tej sprawnie poprowadzonej akcji można uznać fakt, że ewakuować trzeba było jedynie 26 osób z terenu sąsiadującego z rafinerią.

Niestety, jedyne trzy osoby, które mogłyby opowiedzieć o tym, co dokładnie doprowadziło do wybuchu pożaru, zginęły na miejscu, a przyczyny wypadku do dziś pozostały tajemnicą. ■ AR



Obraz środowiska pożaru w niewielkim pomieszczeniu i korytarzu – wiele czynników wpływa na jego dynamikę
fot. PP 6/2004, s. 20

Modelem w pożar

Rozwój nauki i technologii komputerowych dodaje skrzydeł wielu dziedzinom życia człowieka – nie inaczej jest z bezpieczeństwem pożarowym. Coraz bardziej zaawansowane rozumienie procesów zachodzących podczas pożaru pozwala stworzyć modele matematyczne symulujące rozwój sytuacji pożarowej w danym obiekcie. Niezwykle pomocne są przy tym specjalne programy komputerowe. W Przeglądzie Pożarniczym nie mogło zabraknąć omówienia tego aspektu przeciwdziałania zagrożeniom [13].

W jaki sposób tworzy się model pożaru w danym pomieszczeniu? Niezbędne są odpowiednie dane wejściowe – kilkadziesiąt parametrów określających materiał palny, rodzaj inicjacji procesu spalania, wydzielanie energii i masy, wymianę energii cieplnej, hydrodynamikę

ośrodka gazowego i geometrię pomieszczenia. Oczywiście nie sposób opisać w stu procentach wszystkich aspektów scenariusza pożarowego, jednak z pomocą modeli można je wyznaczyć z dużym prawdopodobieństwem.

W opracowaniu danych już w 2004 r. pomagały programy komputerowe. Być może ich strona wizualna traci dziś myśkę, a możliwości są mniejsze niż we współcześnie używanych aplikacjach tego rodzaju, ale spełniły swoją rolę, bo z ich pomocą już w tym czasie można było wyznaczyć połowe lub strefowe (najczęściej wybierane) modele symulacji pożaru.

Jak ich tworzenie przekłada się na praktykę bezpieczeństwa pożarowego? Zastosowania mogą być różne. Modele pozwalają na ocenę zagrożenia ludzi w danym obiekcie w sytuacji wybuchu pożaru, ustalenie, jaka będzie jego

dynamika w czasie. Pomaga to odpowiedzieć na pytanie, jak długo da się prowadzić działania ratowniczo-gaśnicze czy do którego momentu płomienie będą oddziaływały na konstrukcję budowli bez konsekwencji w postaci jej uszkodzenia.

Nie można zapominać o wspomaganiu projektowania budynku w aspekcie ochrony przeciwpożarowej – urządzeniach sygnalizujących zagrożenie, systemach gaśniczych i kontroli dymu. Bardzo istotne jest określenie za pomocą modeli warunków bezpiecznej ewakuacji, czyli dopuszczalnego jej czasu – po jego upływie czynniki środowiska pożarowego uniemożliwią opuszczenie obiektu. Modele odgrywają również ważną rolę w badaniu nowych technik gaszenia oraz analizach popożarowych. ■ AS

Na odsiecz zabytkom

Z czerwcowego numeru Przeglądu Pożarniczego z 2003 r. możemy dowiedzieć się co nieco o historii budownictwa i ochrony przeciwpożarowej nad Wartą, mniej więcej w tym samym czasie dokonywano bowiem renowacji zabytkowej strażnicy i dobudowano nowy obiekt JRG, wkomponowany w historyczną architekturę Poznania.

Po trudnej lekcji w postaci pożaru pod koniec XV w. w Poznaniu nakazano budować jedynie murowane i kryte dachówką domy. Początkowo gaszenie odbywało się na zasadzie pospolitego ruszenia, wkrótce zaś poszczególne zadania przydzielono określonym cechom rzemieślniczym. Zawodową straż pożarną utworzono w 1877 r., a strażaków zakwaterowano w koszarach na terenie wewnętrznego pierścienia średniowiecznych murów obronnych [11].



Budynek zabytkowej strażnicy w 1977 r.
fot. PP 6/2003, s. 30



Stan budynku w 2003 r.
fot. PP 6/2003, s. 30

Budynek ten był pierwszą profesjonalną strażnicą miejską.

Kiedy w 2000 r. z wieży zaczęły spadać kawałki cegieł, zapadła decyzja o podjęciu prac renowacyjnych, które wpisały się w ogólne plany renowacji tamtej części miasta. Pod czujnym okiem miejskiego konserwatora zabytków przeprowadzono m.in. naprawę dachu, mycie, konserwację i renowację ścian, rekonstrukcję i nadbudowę metalowego zwień-

czenia wieży, a także renowację i rekonstrukcję części ceglano-murów oraz bramy wjazdowej. Gdy trwały prace, odkryto fragment późnośredniowiecznego muru.

W 2003 r., gdy o tych imponujących zabudowaniach pisał Przegląd Pożarniczy, wciąż mieściła się w nich Wojewódzka i Miejska Komenda PSP, a także jednostka ratowniczo-gaśnicza, które pozostają w tych murach do dzisiaj. ■ AR

SZKOLENIE

Ćwiczenia zakończone egzaminem

Katastrofa na szynach – nowe wyzwania

Po raz pierwszy łódzcy strażacy sprawdzili swoje umiejętności, a koordynatorzy medycznych zdołali ogarnąć w warunkach symulowanej katastrofy kolejowej. Organizatorzy ćwiczeń zorientowali się z ambitnym celem – wypracowaniem procedur prowadzenia akcji ratowniczej przy zdarzeniach masowych.

Anna Łańducha
Po raz pierwszy na strażnicach ćwiczyli koordynatorzy medycznych z całego kraju. Podczas ćwiczeń, zgodnie z założeniami, strażacy praktykowali ogarnięcie dla koordynatorów medycznych działań ratowniczych.

W warunkach symulacji strażacy sprawdzili swoje umiejętności, a koordynatorzy medycznych zdołali ogarnąć w warunkach symulowanej katastrofy kolejowej. Organizatorzy ćwiczeń zorientowali się z ambitnym celem – wypracowaniem procedur prowadzenia akcji ratowniczej przy zdarzeniach masowych.

Łódzcy strażacy zmierzali się z symulowaną katastrofą kolejową
fot. PP 7/2003, s. 24

Szkolenie na szynach

W lipcowym numerze Przeglądu Pożarniczego z 2003 r. bryg. Anna Łańducha opisała szkolenie, które odbyło się na boczni kolejowej stacji Łódź-Widzew. Wzięli w nim udział zarówno strażacy, jak i koordynatorzy medyczni z całej Polski [12]. Dla tych drugich stanowiło ono trening i jednocześnie praktyczny egzamin koordynatorów medycznych działań ratowniczych. Ogólny cel był oczywisty – ustalenie zakresu odpowiedzialności poszczególnych służb w odpowiednich sytuacjach.

Jak powiedział Przeglądowi Pożarniczemu Zbigniew Ciemny, zastępca dyrektora łódzkiego Zakładu Przewozów Regionalnych, skorzystali także pracownicy ko-

lei, mieli bowiem okazję sprawdzić się we współdziałaniu z innymi służbami. Była to też pierwsza szansa dla łódzkich strażaków, aby ćwiczyć razem z medykami podczas symulacji zdarzenia masowego, a ponadto – jak zauważył bryg. Stanisław Moździerz – by sprawdzić możliwości specjalnego pociągu ratowniczego.

Organizatorzy odtworzyli z detalami katastrofę, która miałyby miejsce wskutek zdarzenia składu złożonego z trzech wagonów z wypełnioną olejem napędowym cysterną. Nastąpiłoby wówczas uszkodzenie płaszcza cysterny, wyciek oleju napędowego i jego zapalenie się, a także wykołowanie wagonu. Aby osiągnąć odpowiedni poziom realizmu,

wywrócono zatem wagon, a odpowiednio liczna grupa pozorantów wcieliła się w rolę jego trzydziestu pasażerów – uwięzionych w potrzasku oraz pasażerów pozostałych wagonów, którzy również wymagali pomocy. Teren został odpowiednio zadymiony, pokryty wodą i pianą, a ofiary katastrofy krzyczały i szamotały się w konwulsjach.

Działania zawierały więc ugaszenie pożaru, uszczelnienie cysterny, zlikwidowanie zagrożenia wybuchem, dostanie się do wagonów w celu uratowania poszkodowanych pasażerów i udzielenia im pierwszej pomocy, a także ich ewakuację.

Zarówno strażacy, jak i medycy spisali się na medal. ■ AR

Z Inowrocławia do Nevady

Nie od dziś wiadomo, że podróże kształcą. Dają nową perspektywę, inspirują, pozwalają spojrzeć inaczej na znane problemy. Z pewnością tak ożywczy wpływ na koncepcje rozwoju ratownictwa medycznego i straży pożarnej miała dwutygodniowa wyprawa za ocean delegacji z Inowrocławia.

W 2004 r. medycy specjalizujący się w ratownictwie oraz ówczesny dowódca JRG 2 w Inowrocławiu st. kpt. Janusz Halać (autor relacji w PP) odwiedzili miasto Reno w stanie Nevada (USA), by zapoznać się z tamtejszymi rozwiązaniami systemowymi w obszarze medycyny ratunkowej i pożarnictwa [14]. Uwagę gości przykuła organizacja prywatna typu non profit REMSA (Regional Emergency Medical Services Authority) – Regionalny Ośrodek Medycyny Ratunkowej. Realizuje ona podobne zadania, co pogotowie ratunkowe, a oprócz nich zajmuje się szkoleniem i edukacją społeczeństwa, także za pośrednictwem mediów.

REMSA ściśle współpracuje m.in. ze strażą pożarną. W jaki sposób jest zorganizowana ta formacja w Nevadzie? Obszar chroniony miasta dzieli się na trzy bataliony, których dowódcy mają podobne kompetencje, co dowódcy JRG w naszym kraju. Niżej w strukturze sytuują się jednostki ratownicze, których w 190-tysięcznym Reno jest 17 (wówczas dwie w budowie). Są one niewielkie (12 dysponuje jednym samochodem gaśniczym), ale równomiernie rozmieszczone. Dzięki temu czas dotarcia do miejsca zdarzenia jest krótki. Takiej struktury

ZA GRANICĄ

Inowrocławscy ratownicy szkolili się w Nevadzie

Jak to robią Amerykanie?

W drugiej połowie maja inowrocławscy ratownicy odwiedzili amerykańskie kolegi z stanu Nevada. Celowa wyprawa była zaplanowana z wyprzedzeniem i dotyczyła przede wszystkim szkolenia i edukacji. W ramach wyprawy uczestniczyli w szkoleniach i wyjazdach terenowych. W ramach wyprawy uczestniczyli w szkoleniach i wyjazdach terenowych. W ramach wyprawy uczestniczyli w szkoleniach i wyjazdach terenowych.

W ramach wyprawy uczestniczyli w szkoleniach i wyjazdach terenowych. W ramach wyprawy uczestniczyli w szkoleniach i wyjazdach terenowych. W ramach wyprawy uczestniczyli w szkoleniach i wyjazdach terenowych.

Ratownicy medyczni i strażak z poszerzającą horyzonty zawodowe i nie tylko wizytą u kolegów z USA
fot. PP 11/2004, s. 44

jednostek potrzeba ze względu na rozległą jednorodziną zabudowę miasta.

Struktura hierarchiczna strażaków jest uproszczona (firefighter, operator i captain – dowódca samochodu gaśniczego, a zarazem zmiany), system awansu jasny i przejrzysty. Każdy startuje z tego samego poziomu – strażaka-ratownika. Chcąc objąć wyższe stanowisko, musi zdać egzamin praktyczno-teoretyczny przed niezależną komisją. Jeśli mu się to powiedzie, jego nazwisko wędruje na listę oczekujących na zwolnienie się miejsca w jednostce, ważną 2 lata lub więcej (w przypadku wyższych stanowisk). Jeśli strażakowi po tym czasie nie uda się awansować, musi powtarzać egzamin.

Pisząc o swoich wrażeniach z Nevady, Janusz Halać zaznacza, że różnice między służbą polskich i amerykańskich strażaków zasadzają się na większych środkach finansowych przeznaczanych na sprzęt i place funkcjonariuszy. Jego

uwagę jako obserwatora pracy kolegów zza oceanu zwrócił również fakt, że ich interwencje dotyczą w dwóch trzecich wspomaganie służb medycznych w sytuacji nagłego zagrożenia zdrowia i życia ludzi. Nie da się również ukryć, że w USA w akcji ratowniczych uczestniczy bezpośrednio znacznie więcej funkcjonariuszek.

Autor relacji z Reno przygląda się sprzętowi tamtejszych strażaków. Podstawowe wyposażenie techniczne jest podobne do tego, którym dysponują funkcjonariusze PSP. Inaczej rzecz się ma z wyposażeniem specjalistycznym – przykładowo wysokiej klasy sprzęt do ratownictwa chemicznego strażaków z Reno w tamtym czasie mógłby pozostawać jedynie w sferze marzeń ich kolegów z Polski. Jednak warto dodać z perspektywy 17 lat, że marzenia się spełniają, bo dziś dzięki funduszom unijnym dysponujemy już wyposażeniem na podobnym poziomie. ■ AS

PRZYPISY

- [1] PP 5/2004
- [2] PP 11/2003
- [3] PP 4/2004
- [4] PP 8/2004
- [5] PP 3/2003
- [6] PP 8/2003
- [7] PP 9/2003
- [8] PP 12/2004
- [9] Witryna Centralnej Szkoły Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie <https://cspsp.pl/index.php/pl/> (dostęp 25.10.2021)
- [10] PP 9/2004
- [11] PP 6/2003
- [12] PP 7/2003
- [13] PP 6/2004
- [14] PP 11/2004

Stołeczni waleczni

Nauka przez pamięć



Pożar mieszkania. Wokół unosi się dym, widać rozprzestrzeniające się płomienie
fot. Artur Kowalczyk / red. PP

Warszawska Praga. Miejsce niezwykle pod wieloma względami, bogate w pamiątki historii. Można tu zobaczyć komorę wodną z lat 20. XIX w., Dom Weteranów Powstania Styczniowego 1864 r. czy gmach dawnej mykwy. Jedną z tych historycznych perełek znajdziemy w budynku na ul. Karola Marcinkowskiego 2. A właściwie NIE jedną.

MARTA GIZIEWICZ

W potężnym gmachu posadowionym w trójkącie pierzei od ulic Marcinkowskiego i Jana Zamoyskiego, nad którym wznosi się wysoka na 30 m wieża czatowni, kryją się skarby światła straży pożarnej. Budynki koszar V Oddziału Straży Ogniowej wybudowano w latach 1875-1878 dzięki ówczesnemu prezydentowi Warszawy – Sokratesowi Starynkiewiczowi. Historia jednostki praskich strażaków sięga 1836 r., kiedy to stacjonowali w drewnianych barakach przy dzisiejszej ul. Jagiellońskiej (pierwotnie jako Oddział IV). W nowej siedzibie miejsca wystarczało dla 100 strażaków i kominiarzy, do dyspozycji V Oddziału Warszawskiej Straży Ogniowej była także ogrzewana tajnia, wozownia i kuźnia. W piwnicy mieściła się

lodownia. Każdemu oddziałowi WSO przydzielono chorągiew w identyfikującym go kolorze oraz konie o wybranym umaszczeniu – Oddział V miał zieloną chorągiew oraz kasztanowate konie.

W 1851 r. zwiększono liczbę warszawskich oddziałów straży ogniowej (dotąd było ich cztery) o oddział zlokalizowany w budynkach Koszar Mirowskich przy ul. Chłodnej 3 i 4, nadając jednocześnie nr V oddziałowi, który jako ostatni na tej liście miał obejmować Pragę (w systemie administracyjnym miasta Praga była także ostatnim cyrkulem). Oddział z ul. Chłodnej ma o tyle ważne znaczenie, że to właśnie tam znajdowały się świadectwa dziejów warszawskiej straży pożarnej, zanim trafiły na ul. Marcinkowskiego. Ich historia sięga zaś 1907 r., kiedy powstało Muzeum Pożarnictwa w Dużej Sali Oddziału I.

JEDYNY W SWOIM RODZAJU

Budynek praskiego oddziału Warszawskiej Straży Ogniowej przeszedł rewitalizację w latach 2009-2018. Zabytek udało się uratować dzięki wsparciu finansowemu ze strony samorządu m.st. Warszawy. Remont zakładał położenie elewacji, wzniesienie czatowni (rozebranej w 1954 r.), prace nad wnętrzem, odbu-

Centrum Edukacji i Historii Warszawskiej Straży Pożarnej w Warszawie to doskonałe miejsce dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zwiedzanie organizowane jest dla grup do około 20-25 osób. Chętni na tę fantastyczną przygodę muszą się zgłosić do sekretariatu komendanta miejskiego PSP m.st. Warszawy przy ul. Polnej 1.



Sala Historii. Tu obejrzymy film o straży ogniowej
fot. Artur Kowalczyk / red. PP



Komplet strażackiego odzienia i ekwipunku
z początku XX w.
fot. Artur Kowalczyk / red. PP

dowę stajni i kuźni – objął zatem cały budynek. Te ostatnie pomieszczenia oraz dużą część budynku głównego zaadaptowano na sale edukacyjne oraz wystawy o tematyce historycznej i ściśle związanej z pracą strażaków. Nad koncepcją i zaaranżowaniem 15 sal Centrum Edukacji i Historii Warszawskiej Straży Pożarnej pracowały wszystkie jednostki Komendy Miejskiej PSP w Warszawie. Strażacy angażowali się nawet w prace nad restauracją zabytków. Pomysłodawcą zaś był ówczesny komendant miejski st. bryg. Mariusz Wejdek.

Ścieżka edukacyjna praskiego oddziału nie jest zwyczajna, składa się aż z 15 bogato wyposażonych sal, podzielonych na kategorie. Jak podkreśla jeden z twórców tego miejsca i przewodnik po nim asp. sztab. Arkadiusz Ogrodowski z Wydziału Organizacyjnego, „każda sala praktycznie sama się prezentuje”. I jest w tym więcej niż ziarno prawdy, bo znakomita większość to sale multimedialne, które w rzeczy samej mówią same za siebie. Drugiego takiego miejsca w Polsce próżno szukać.

PARTER

Nasza wędrowka w pogoni za wiedzą zaczyna się na parterze. Zanim przejdziemy do zwiedzania, widzimy niewielki hol, który paradoksalnie pomieścił bardzo wiele wartości – ścianę pamięci z nazwiskami wszystkich naczelników i komendantów warszawskiej straży, gabloty z odznaczeniami, naszywkami i nie tylko. Można zobaczyć odznaczenie im. Ludwika Wawrzyńskiej oraz im. płk. Urbana Majewskiego i odznakę „Warszawskiego Tygrysa”. To wstęp do naprawdę fascynującej przygody ze strażą.

Jako pierwsza otwiera się przed nami Sala Historii, gdzie zobaczymy imponującą kolekcję hełmów – począwszy od tych z lat 30. XIX w. aż po lata 80. XX w. i współczesne. W rogu przycupnął kufer z ekwipunkiem

strażackim z początku XX w., a spośród eksponatów nieśmiało wygląda na nas szpryca – ile ma lat, nie wiadomo, ale podobne do tej lub takie same spotykane były w Europie już w XIV w., a w Polsce – w 1. poł. XVI w. Wisienką na torcie jest księga etatowa, a w niej napisane czarno na białym, że komendantem był... Józef Tuliszkowski.

Dalej przechodzimy do Sali Łączności, w której można się poczuć jak w prawdziwej dyżurce lat 70. XX w. – jest potrzebny sprzęt, ówczesna nawigacja w formie kartek dojazdowych (z okresu powojennego) a nawet dyżurującego dyspozytora.

Za nią pyszni się Sala Sikawek Konnych, gdzie kroczymy po brukowisku, słuchając turkotu kół i stukania podkowami o kamienie. Znajdziemy tu piękną sikawkę parową firmy Shand Mason z 1864 r., która potrafi zaskoczyć (trzeba to zobaczyć), a nawet tutejszy unikat – sikawkę, która pochodzi z XVIII w., a mimo to wygląda świetnie.

Sala Motopomp prezentuje pełen wachlarz tego sprzętu: motopompy spalinyowe, wóz konny z pompą spalinową, zobaczyć można też parciały wąż strażacki. Uzupełnieniem są drabiny hakowe, bosaki, armatura wodna i inne narzędzia przydatne w czasie akcji.

PIĘTRO

Na tym kończymy zwiedzanie parteru. Wiemy już bardzo dużo o historii pożarnictwa. Czując, że kolejne kroki nas nie zawiodą, wchodzimy na piętro, gdzie okazuje się, że... mieliśmy rację. Przed nami wystawy: ratownictwa wodno-nurkowego, wysokościowego i technicznego – skumulowane w jednym miejscu, są pigułką o silnym działaniu. Zatopiony wrak samochodu, strażak spieszący na ratunek osobie, która utknęła w studni, wypadek samochodowy i ratownicy wyciągający z auta uszkodzonego.

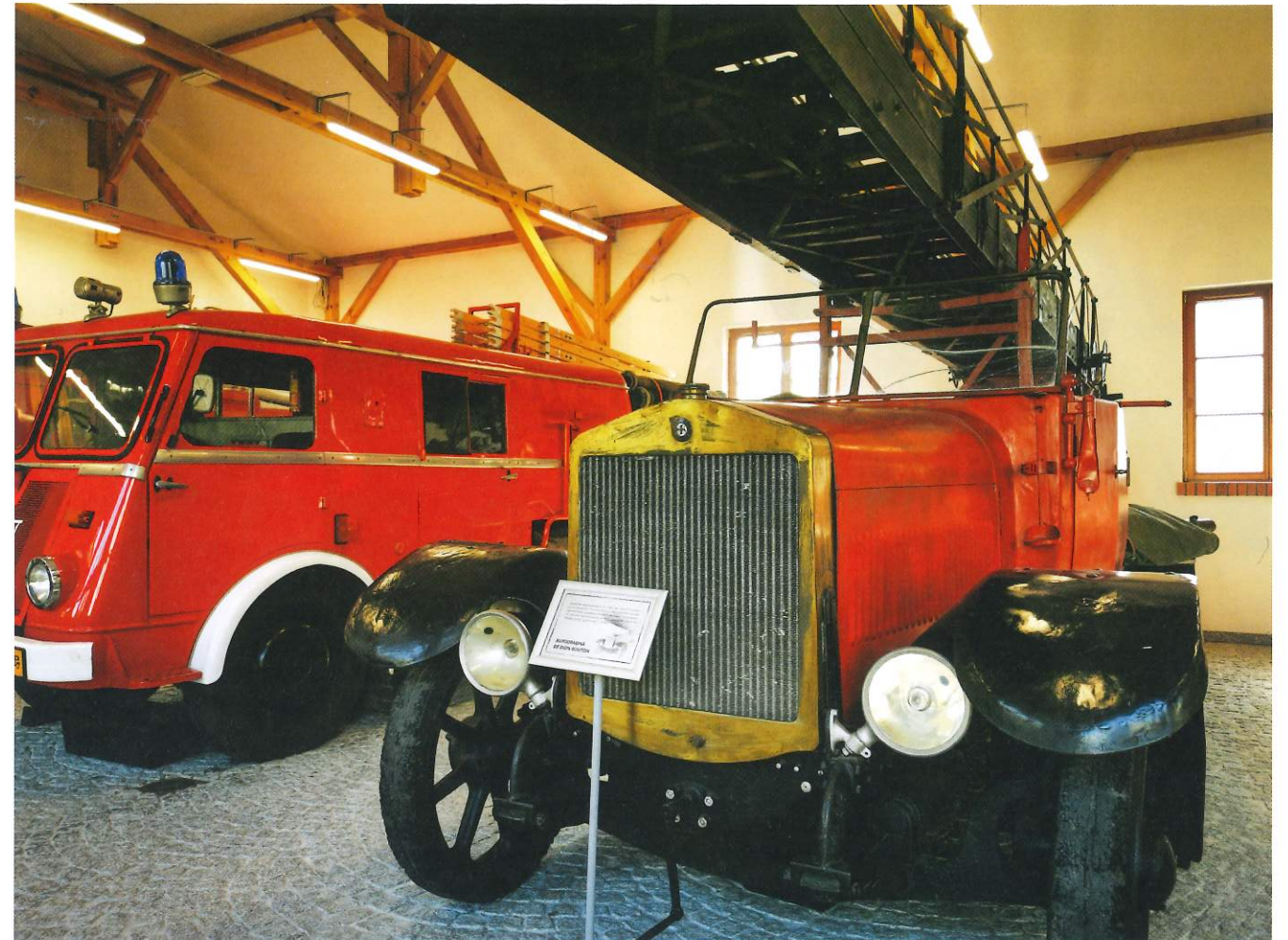
Ta ekspozycja robi piorunujące wrażenie. Ale to nie koniec wędrowki. Kolej na mieszkanie, w którym doszło do zwania w przeciążonym przedłużaczu. Wybuch pożar, wokół unosi się dym, czuć niepokojący zapach. Na szczęście z pomocą przychodzą strażacy. Ale zanim to się stało, ogień zrobił swoje. To otwiera oczy i daje do myślenia.

Po drodze mijamy też Salę Przyczyn i Skutków Pożarów – to miejsce, w którym można odsapnąć, a przy okazji poprowadzić pouczającą lekcję dla dzieci. Przed nami jeszcze trzy sale tego typu – Sala Ratownictwa Chemiczno-Ekologicznego, gdzie strażacy walczą z czasem, rozpoznając i neutralizując substancje niebezpieczne, Sala Działań Poszukiwawczo-Ratowniczych, która pokazuje skutki trzęsienia ziemi i pracę grupy specjalistycznej, a także Sala Ratownictwa Medycznego, gdzie w namiocie medycznym trwa udzielanie pomocy poszkodowanym.

Dalej przechodzimy przez Salę Sprzętu Ochrony Dróg Oddechowych, gdzie z wdzię-

CeIHWSP to też miejsce wystaw czasowych. Organizowane tu były m.in. ekspozycje: „140 lat Praskiego Oddziału Warszawskiej Straży Ogniowej”, „100 lat Niepodległej” i „100 lat motoryzacji straży pożarnych w Warszawie” – ta ostatnia wystawa została połączona z premierą książki o tym samym tytule. Centrum otwiera się też w Noc Muzeów.

W Centrum odbywają się także takie uroczystości, jak: zbiórki z okazji złożenia ślubowania przez nowo przyjętych funkcjonariuszy KM PSP m.st. Warszawy, wręczenie odznak „Warszawski Tygrys”, a także odznaczeń im. płk. Urbana Majewskiego oraz im. Ludwika Wawrzyńskiej.



W garażu czekają na entuzjastów motoryzacji prawdziwe perełki
fot. Artur Kowalczyk / red. PP

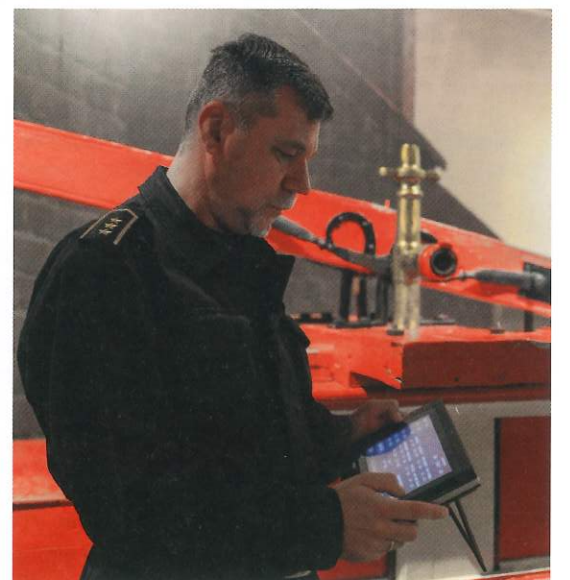
kiem prezentuje się manekin ubrany w aparat przeciwdymny Königa, pierwszy tego typu sprzęt, w dodatku kompletny. Niestety trudno wyobrazić sobie działanie zraszacza na głowie (z pomocą przychodzi fotografia), a jeszcze trudniej to, jak strażak był w stanie komunikować się przez aparat mowy z oddalonym dowódcą. Zgroza. Dobrze, że technika pożarnicza poszła do przodu. Następną jest Sala Technicznych Systemów Zabezpieczeń. Stoi tu „mobilny symulator zagrożeń pożarowych”, który z pewnością spodoba się zwiedzającym – tym młodszym i tym starszym.

Ostatnim elementem na trasie zwiedzania, ale nie najmniej ważnym, jest garaż z zabytkowymi samochodami pożarniczymi. Tu miłośnicy czterech (a nawet sześciu) kółek poczną się jak w raju. Samochód przedsiębiorstwa De Dion-Bouton z 1928 r. to istny klejnot – ma nawet zamontowaną drabinę wysuwaną mechanicznie z 1930 r., o rozpiętości 25 m. Fanom motoryzacji lat późniejszych spodoba się samochody polskiej produkcji: Star 21P z 1958 r. oraz Star 25 z 1973 r. wyposażone w motopompy Polonia M800-PO3. ■

Tak wygląda praca strażaków-ratowników na miejscu wypadku samochodowego
fot. Artur Kowalczyk / red. PP



Asp. sztab. w st. sp. Arkadiusz Ogrodowski oprowadza po salach i opowiada o nich za pomocą multimedialnych sterowanych z tabletu
fot. Artur Kowalczyk / red. PP



Warszawskie Tygrysy

– Pokazaliście niezwykle wysoki poziom wyszkolenia, bardzo duże zaangażowanie (...), ale też dużą wiedzę pożarniczą i dużą wiedzę historyczną o naszym garnizonie – powiedział st. bryg. Leszek Smuniewski, komendant miejski PSP w Warszawie, gdy składał gratulacje uczestnikom II zawodów o odznakę „Warszawskiego Tygrysa”, które odbyły się 10 września 2021 r. na terenie JRG 7 Warszawa.

ARTUR KOWALCZYK

Te zmagania nawiązują do historycznych zawodów o odznaczenie „Strażaka-Ratownika” dla najlepiej wyszkolonych i sprawnych fizycznie strażaków warszawskiej straży pożarnej, przyznawane w latach 1974-1991. W 2019 r. rywalizacja ta została „reaktywowana”, ale ze zmienioną nazwą i innym regulaminem. W ubiegłym roku zawody nie odbyły się z powodu pandemii koronawirusa, a do tegorocznych trzyetapowych zmagani przystąpiło 25 strażaków z warszawskich jednostek.

Najpierw musieli oni zaliczyć sprawdzian wiedzy teoretycznej. Składał się on z 20 pytań; 16 dotyczyło spraw operacyjnych, a cztery historii warszawskiej straży pożarnej. Zaliczyło go 21 zawodników, na których w drugim etapie czekały testy umiejętności praktycznych, składające się z pięciu oddzielnych konkurencji: zakładania kompletnego ubrania specjalnego i aparatu ODO na czas, udzielania kwa-

lifikowanej pierwszej pomocy, prowadzenia działań z zakresu ratownictwa technicznego, zjazdu z asekuracją od strony okien z III piętra wspinalni oraz obsługi pilarki spalinowej do drewna. Sprawdzały one m.in. umiejętności posługiwania się sprzętem ratowniczym i znajomość technik ratowniczych. Poradziło sobie z nimi tylko dziesięciu strażaków i ci przeszli do trzeciego etapu, czyli testu sprawności fizycznej zorganizowanego według regulaminu zawodów Firefighter Combat Challenge.

Zaliczyli go wszyscy, a najlepszy z nich był kpt. Mateusz Knap z JRG 1 Warszawa, który w 2019 r., podczas pierwszej edycji zawodów, wywalczył srebrną odznakę „Warszawskiego Tygrysa”. Tym razem otrzymał złotą, bo jest ona przyznawana strażakowi, gdy po raz drugi znajdzie się w gronie dziesięciu najlepszych zawodników, którzy zaliczą wszystkie etapy tej rywalizacji. Warto wspomnieć, że

Mateusz Knap w 2016 r. zajął trzecie miejsce w sztafecie na mistrzostwach świata w Firefighter Combat Challenge w Zjednoczonych Emiratach Arabskich i wywalczył IV miejsce w kategorii strażaków na Mistrzostwach Europy CrossFit Games Open.

Wszystkim strażakom, którzy zdobyli prestiżową odznakę „Warszawskiego Tygrysa”, przysługuje m.in. pierwszeństwo w kierowaniu do szkół pożarniczych, na kursy i szkolenia specjalistyczne, a także w awansie na wyższe stanowiska służbowe. ■



ⓘ Zjazd z asekuracją z III piętra wspinalni sportowej robił spore wrażenie
fot. Artur Kowalczyk / red. PP

Końcowa klasyfikacja dziesięciu najlepszych zawodników, którzy zdobyli srebrne i złote odznaki, z czasem ukończenia testu sprawności fizycznej według regulaminu zawodów Firefighter Combat Challenge:

Miejsce 1 (odznaka złota) – kpt. Mateusz Knap z JRG 1 – czas: 1:38,
Miejsce 2 (odznaka srebrna) – st. kpt. Jarosław Białas z JRG 6 – czas: 1:57,
Miejsce 3 (odznaka srebrna) – ogn. Marek Musiał z JRG 3 – czas: 2:03,
Miejsce 4 (odznaka srebrna) – st. str. Mateusz Gołoś z JRG 15 – czas: 2:04,
Miejsce 5 (odznaka złota) – mł. asp. Marcin Kruk z JRG 7 – czas: 2:15,
Miejsce 6 (odznaka srebrna) – mł. kpt. Tomasz Domański z JRG 15 – czas: 2:25,
Miejsce 7 (odznaka złota) – kpt. Piotr Noszczyk z JRG 7 – czas: 2:44,
Miejsce 8 (odznaka srebrna) – st. str. Artur Bartnicki z JRG 8 – czas: 2:48,
Miejsce 9 (odznaka srebrna) – st. str. Michał Paczkowski z JRG 6 – czas: 2:49,
Miejsce 10 (odznaka srebrna) – st. str. Kamil Rosłonowski z JRG 13 – czas: 4:53.

kpt. Mateusz Knap – zwycięzca II zawodów o odznakę „Warszawskiego Tygrysa”, na co dzień pełni służbę w JRG 1 Warszawa, gdzie jest zastępcą dowódcy zmiany:
– Te zawody są dosyć trudne i wymagają odpowiedniego przygotowania. Z marszu ciężko byłoby zaliczyć wszystkie konkurencje. Sam test wiedzy z zakresu ogólnego pożarnictwa oraz historii warszawskiej straży pożarnej jest wymagający, bo można zrobić tylko dwa błędy na 20 pytań.

Najmniej bałem się ostatniej konkurencji, czyli testu sprawności fizycznej. Miałem trochę łatwiej niż koledzy, bo ten etap jest wzorowany na zawodach Firefighter Combat Challenge, w których startuję od kilku lat. Do pozostałych konkurencji trzeba było się przygotować i mieć odrobinę szczęścia, żeby nie wyłożyć się na czymś pod presją czasu.

Tuż przed zawodami „Warszawskiego Tygrysa” nie miałem zbyt wiele czasu na szlifowanie formy, bo startowałem w Mistrzostwach Polski Strażaków-Płetwonurków i uczestniczyłem w obozie nurkowym dla nurków MSWiA, ale poszczególne elementy, jak zakładanie na czas ubrania specjalnego, poćwiczyłem na tych wyjazdach. Poza tym na co dzień, żeby zachować sprawność fizyczną na odpowiednim poziomie, trenuję CrossFit. Od kilku lat jestem również trenerem w tej dyscyplinie sportu.



ⓘ Strażacy musieli również wykazać się umiejętnościami obsługi pilarki spalinowej do drewna
fot. Artur Kowalczyk / red. PP

W rzędzie górnym od lewej:
st. str. Artur Bartnicki z JRG 8,
st. kpt. Jarosław Białas z JRG 6,
kpt. Piotr Noszczyk z JRG 7,
mł. kpt. Tomasz Domański z JRG 15
oraz ogn. Marek Musiał z JRG 3.
W rzędzie dolnym od lewej:
st. str. Michał Paczkowski z JRG 6,
st. str. Kamil Rosłonowski z JRG 13,
st. str. Mateusz Gołoś z JRG 15,
mł. asp. Marcin Kruk z JRG 7
oraz kpt. Mateusz Knap z JRG 1
fot. Artur Kowalczyk / red. PP



ⓘ Test sprawności fizycznej, który odbywał się według regulaminu zawodów Firefighter Combat Challenge
fot. Artur Kowalczyk / red. PP



ⓘ Sprawdzenie wiedzy teoretycznej. Nie był łatwy, bo nie wszystkim udało się go zaliczyć
fot. Artur Kowalczyk / red. PP



ⓘ Zawodnicy mieli też do zaliczenia udzielanie kwalifikowanej pierwszej pomocy
fot. Artur Kowalczyk / red. PP

Strażacy znad Wisły



Warszawska straż pożarna ma już 185 lat. Jej historia jest burzliwa, podobnie jak dzieje miasta. Wszystko zaczęło się od Warszawskiej Straży Ogniowej, która była pierwszą zawodową formacją pożarniczą na obecnym terenie Polski. Jak się rozwijała na przełomie wieków?

KACPER PAPIS

Przed epoką zawodowych straży ogniowych ochroną przeciwpożarową zajmowali się wszyscy mieszkańcy miasta. Każdy, kto był w stanie pobrać wodę z pobliskiej studni, spieszył na ratunek sąsiadom. Drewniana zabudowa Warszawy sprawiała, że pożary rozprzestrzeniały się na pobliskie budynki i niejednokrotnie odbierały życie wielu osobom.

Pierwsze próby wdrożenia rozwiązań systemowych były podejmowane już w XV w., kiedy Bolesław IV wydał zakaz wznoszenia drewnianych budynków w obrębie murów staromiejskich. Nie przyniosło to jednak przewidzianego efektu, a zabudowania w podwórzach nadal pozostawały drewniane. Dopiero 100 lat później królowa Bona wprowadziła na terenie miasta „Nowoczesny porządek ogniowy”, który nakładał obowiązek gaszenia pożarów na cechy rzemieślnicze. Wodę dowozili najczęściej piwowarzy i piekarze, siekiery zapewniali stolarze i kołodzieje, a bosaki i drabiny dostarczali i walczyli za ich pomocą z pożarem murarze, cieśle i rybacy. Z czasem zaczęto gromadzić sprzęt służący wyłącznie do działań gaśniczych i ulokowano go najpierw w budynku ratusza na Rynku Starego Miasta, a w 1767 r. zorganizowano kolejne cztery punkty na terenie miasta. Z porządku ogniowego z 1779 r. wynika, że w mieście do dyspozycji było 14 sikawek wozowych, 15 sikawek wiadrowych, 142 sikawki ręczne, a także 366 wiader i 42 drabiny.

Taka organizacja ochrony przeciwpożarowej, ze strukturą rozbudowywaną o kolejne składy, tak by w każdym z cyrkulów znajdował się przynajmniej jeden, istniała do lat 30. XIX wieku. Miała ona jednak mankamenty, które sprawiały, że mimo nagromadzonego sprzętu walka z pożarami była nieskuteczna. Działo się tak z kilku powodów. Osobom wyznaczonym do prowadzenia działań narzucono ten obowiązek, a przy tym nie były one do tego przygotowane. Wozy konne z sikawkami nie mogły ruszyć do działań, dopóki wyznaczony mieszkanin nie przyprowadził i nie zaprzęgił do nich swojego konia.

Budziło to sprzeciw mieszkańców, którzy żądali od władz wprowadzenia takich rozwiązań, które zapewnią im bezpieczeństwo na wypadek wybuchu pożaru.

WARSZAWSKA STRAŻ OGNIOWA

Koniec końców 1 stycznia 1836 r. jako pierwsza na terenach obecnej Polski, zgodnie z postanowieniem art. 10 Dziennika Praw nr 60 tom 16 Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, ustanowiona została straż ogniowa w Warszawie.

„Zważając, że w mieście Warszawie nie masz dotąd należycie urządzonej Straży Ogniowej, tego ważnego środka zapewniającego ogólne bezpieczeństwo, pragnąc zaprowadzenia tejże straży przyniesie do skutku. Z dniem pierwszym stycznia 1836 roku Warszawska Straż Ogniowa w całość rozcią-



Oddział II Warszawskiej Straży Ogniowej. Zmiana służby podziału bojowego w Ratuszu, 1912 r.
fot. arch. KM PSP m.st. Warszawy

głości uorganizowaną i w ruch wprowadzoną być winna...”

Od tej pory na ulicach miasta można było usłyszeć dźwięk trąbki, na której wygrywany był sygnał „Z drogi! Z drogi!”, co oznaczało, że zbliżają się zaprzęgi konne straży ogniowej, która spieszy na ratunek. Jak pisał autor „Gawęd o Warszawie” Franciszek Galiński: „Straż zjawiała się do pożaru z szatańską szybkością. Trzeba było widzieć te rwące naprzód z rozwianymi grzywami rumaki, kiedy przez ulice Warszawy pędziły do ognia”.

Straż ogniowa zrosła się z pejzażem Warszawy, służyła mieszkańcom podczas wojny i pokoju, doskonaliła się organizacyjnie i technicznie. Do jej obowiązków należało przede wszystkim gaszenie pożarów, ale również czyszczenie kominów oraz zapalanie latarni ulicznych. Warto podkreślić, że ta formacja mundurowa odgrywała jeszcze inną rolę – dawała mieszkańcom stolicy poczucie narodowości, patriotyzmu i bezpieczeństwa. Powstała w okresie rozbiorów, kiedy to zniewolona Polska nie dysponowała swoim wojskiem, więc strażacki mundur miał dla warszawiaków szczególne znaczenie.

By czas dojazdu do pożaru był jak najkrótszy, oddziały Warszawskiej Straży Ogniowej rozlokowano w różnych częściach miasta. Każdy z nich otrzymał znak oddziałowy w postaci barwnej chorągwi oraz konie jednej maści:

» I oddział oraz sztab, stacjonujący w byłych koszarach Artylerii Konnej Gwardii przy

ul. Nalewki 3 – barwa czerwona oraz konie maści karej.

» II oddział, z siedzibą w tylnym gmachu ratusza przy ul. Senatorskiej 16 – barwa biała oraz konie łaciate i siwe.

» III oddział, przy ul. Nowy Świat 14 – barwa niebieska oraz konie gniade.

» IV oddział, mieszczący się w drewnianych zabudowaniach przy ul. Petersburskiej – barwa zielona oraz konie kasztanowate (w 1878 r. oddział ten przeniesiono do nowo wybudowanego obiektu przy ul. Marcinkowskiego 2).

W 1851 r. oddział praski oznaczono numerem V, natomiast numer IV nadano nowo utworzonemu oddziałowi przy ul. Chłodnej 3 i 4 w byłych budynkach koszar mirowskich – otrzymał barwę żółtą, a konie szaro-gniade.

Warszawska Straż Ogniowa w chwili powstania dysponowała:

- » 413 pracownikami – było wśród nich 218 strażaków, resztę stanowili kominarze,
- » 96 końmi,
- » 20 sikawkami, mniejszymi i większymi, w tym 10 czterokołowych,
- » 21 wołokami do pokrywania dachów,
- » 74 toporami,
- » 4 drabinami o dwóch i trzech kołach,
- » 96 wiadrami blaszanymi do nalewania wody w beczki,

- » 33 beczkami czterokołowymi,
- » 30 beczkami dwukołowymi,
- » 4 omnibusami do przewożenia ludzi,
- » 5 wozami rekwizytowymi.

Wszyscy strażacy byli skoszarowani, służba trwała całą dobę – codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, a na urlopy pozwalano rzadko. Gdy mieszkańcy Warszawy obserwowali strażaków podczas pożarów, ćwiczeń i parad, nie domyślali się często, jak trudne są ich obowiązki i warunki bytowania. Barwne mundury skrywały niedolę koszarowego życia. Cieszyły oko zwłaszcza mosiężne hełmy z grzebieniami i herbem miasta, służące nie tylko do parad, ale i ochrony w akcjach gaśniczych. Rzeczy osobistego użytku i umundurowanie przechowywano w drewnianych skrzyniach.

Zaalarmowana straż ogniowa wyruszała do pożaru według porządku: jako pierwszy konny zwiadowca, za nim brandmajster na koniu, następnie dwie sikawki z załogą po czterech strażaków, sześć beczkowozów z załogą dwunastu ludzi, omnibus transportujący dziesięciu ludzi oraz wóz rekwizytowy do przewożenia sprzętu. Łącznie do pożaru wyruszało ponad 40 strażaków.

W 1864 r. zakupiono pierwszą sikawkę parową angielskiej firmy Shand Mason, a w kolejnym roku dokupiono dwie następne, produkowane w Warszawie – firmy Lilpop i Rau.



Oddział II Warszawskiej Straży Ogniowej. Zmiana służby podziału bojowego w Ratuszu, 1912 r.
fot. arch. KM PSP m.st. Warszawy



Warszawska Straż Ogniowa, 1925 r.
fot. arch. KM PSP m.st. Warszawy

Do 1873 r. Warszawska Straż Ogniowa działała pod zwierzchnictwem wojskowym. Następnie nadzór nad nią powierzono policji. Od tego czasu aż do momentu ewakuacji ze stolicy w 1915 r. naczelnikami WSO zostawali wyłącznie Rosjanie. Opuszczając Warszawę, siły rosyjskie zabrały sprzęt gaśniczy i zmusiły do wyjazdu prawie całą załogę. Wówczas powołano pierwsze w pełni polskie dowództwo, z pułkownikiem Józefem Tuliszkowskim na czele. Aby podnieść morale strażaków, każdemu z oddziałów został przydzielony kapelan.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. sprawność stołecznej straży została szybko przywrócona. Wówczas zaczęła ona funkcjonować w strukturach miejskich i całkowicie podlegała prezydentowi miasta. W 1920 r. rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych podjęto próbę upaństwowienia Warszawskiej Straży Ogniowej i oddano ją pod nadzór policji, jednak w wyniku sprzeciwu Zarządu Miasta minister odwołał ten przepis. W 1925 r. Rada Miasta ustanowiła „Statut Straży Ogniowej m.st. Warszawy”, w którym znalazły się między innymi takie zapisy, jak podległość gospodarcza wobec Magistratu m.st. Warszawy oraz wymóg mianowania komendanta WSO przez prezydenta m.st. Warszawy.

W dwudziestolecu międzywojennym udało się wymienić niemal w całości 100-letni tabor konny na samochody pożarnicze. Dokonano tego w 1928 r. W tym okresie utworzono też I Posterunek na Annapolu przy ul. Toruńskiej 21, a także – w 1936 r. – przeniesiono Oddział III do nowoczesnego budynku przy ul. Polnej 1. W 1939 r. rozpoczął działalność podległy Związkowi Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej Centralny Ośrodek Wyszczolenia Pożarniczego na Żoliborzu.

II WOJNA ŚWIATOWA

Niestety, dość szybko wróciły niespokojne czasy wojennej pożogi, doświadczając po raz kolejny Warszawę i jej mieszkańców. Lata II wojny światowej to bohaterska walka strażaków z pożarami we wrześniu 1939 r., konspiracyjna działalność w Strażackim Ruchu Oporu „Skała”, pomoc przetrzymywanym w warszawskim getcie i udział w walkach powstania warszawskiego. Warto podkreślić, że 23 grudnia 1939 r. podczas zebrania organizacyjnego to właśnie w oddziale II WSO powołano Strażacki Ruch Oporu „Skała”, obejmujący swoim działaniem całą okupowaną Polskę.

W czasie okupacji niemieckiej w Warszawie utworzono biuro kierownika technicznego pożarnictwa na terenie Generalnego Gubernatorstwa, które pełniło rolę łącznika między wszystkimi strażami pożarnymi na terenie Gubernatorstwa a niemiecką poli-



Stracy z Oddziału III przygotowują się do rozstawienia drabiny Magirus 150D 10F, zdjęcie pochodzi z okresu 1965-1973

fot. arch. KM PSP m.st. Warszawy

polizei. Cen-
Pożarniczej
ulną Szkołę
worzono Od-
ny numerem
Warszawskiej
powstał ko-
się na Sady-
Został utwo-
rzy Pożarnej
wskiego, we
o utworzenie
straży, która
nej przez Ro-
a. Po upadku
emieckie woj-
% budynków
łania wojsk
uktury War-
tky I i II Od-
one. Straż nie
do Ratusza.
cą się z ruin
owa przywra-
ia, zapisując
ecionej z tęt-
ym miastem.
ność wznowił
szarach przy
zy ul. Polnej,
dczas wojen-
nowy II Po-
na Targówku.
dził od razu
ej Szkole Po-

wi administracji publicznej. Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej został rozwiązany.

Dla organizacji ochrony przeciwpożarowej w stolicy to nie był koniec zmian. Utworzono Warszawską Komendę Straży Pożarnych, podległą bezpośrednio Komendzie Głównej Straży Pożarnych. WKSP stała się organem kierowniczym dla wszystkich jednostek na terenie miasta – zarówno Zawodowej Straży Pożarnej, jak i ochotniczych straży pożarnych, którym odebrano możliwość stanowienia, oraz w pewnym zakresie zakładowych straży pożarnych. Od tego momentu samochody pożarnicze warszawskiej komendy nosiły napis „Zawodowa Straż Pożarna w Warszawie”.

Na tym nie zakończyły się zmiany dla Warszawy w latach 50. XX w. W obręb jej granic na mocy rozporządzenia Rady Ministrów w 1951 r. włączono miasto Włochy, gminy Okęcie i Wilanów, znaczne części gmin Bli-

zne, Bródno, Falenica-Letnisko, Falenty, Jąbłonna, Jeziorna, Marki, Młociny, Skorosze i Wawer, a w 1957 r. dołączono jeszcze Rembertów. Powierzchnia obszaru chronionego Warszawy w stosunku do 1938 r. powiększyła się trzykrotnie, a liczba mieszkańców przekroczyła milion. Niosło to za sobą konieczność rozbudowy struktur Warszawskiej Straży Pożarnej, dlatego już w 1951 r. oddano do użytku nową strażnicę przy ul. Marymonckiej 89/91, nadając jej numer VI, a dotychczasowe posterunki mieszczące się przy ul. Toruńskiej i Piotra Skargi stały się pełnoprawnymi oddziałami o numerach I i II. W 1955 r. druga z wymienionych jednostek ponownie została zamieniona na posterunek Zawodowej Straży Pożarnej podległy Oddziałowi V, a numer II przydzielono nowo utworzonemu oddziałowi zlokalizowanemu w siedzibie OSP we Włochach, przy ul. Popularnej 26.

Lata 1957 i 1958 przyniosły Warszawskiej Straży Pożarnej dwie nowe strażnice: Oddziału VII przy ul. Powstańców Śląskich 67 i Oddziału VIII przy ul. Majdańskiej 38/40. Do 1962 r. powstały cztery posterunki zawodowe, zlokalizowane w kolejnych siedzibach OSP: na Zaciszu przy ul. Młodzieżowej 7, w Rembertowie na ul. Strażackiej 12 (w 1965 r. pododdział ten wraz z OSP otrzymał nową strażnicę z zachowaniem dotychczasowej lokalizacji), na Wilanowie przy ul. Obornickiej 2 oraz w Radości i ul. Tomaszowskiej 4. Zlikwidowano natomiast posterunek przy ul. Piotra Skargi. W 1961 r. Oddział I zmienił swoją lokalizację, zajmując strażnicę po zlikwidowanej Zakładowej Straży Pożarnej przy Elektrociepłowni Żerań na ul. Modlińskiej 15. Dotychczasowa jednost-

ka przy ul. Toruńskiej stała się posterunkiem. W 1963 r. posterunki zawodowe otrzymały nazwę pododdziałów. W 1969 r. oddano Warszawskiej Straży Pożarnej do użytku kompleks budynków przy ul. Domaniewskiej 40a. Swoją siedzibę otrzymał tam Oddział IX oraz Wydział Techniczny z warsztatami i magazynami. W 1975 r. utworzono kolejny pododdział, na bazie OSP w Henrykowie, przy ul. Czarodzieja 20.

W 1975 r. zmianie uległ podział administracyjny kraju – powstało 49 województw. Organizacja straży pożarnych również się zmieniła. Utworzono 49 komend wojewódzkich, a w miejsce dawnych komend powiatowych powołano komendy rejonowe. Komenda Warszawskiej Straży Pożarnej stała się Stołeczną Komendą Straży Pożarnych na prawach komendy wojewódzkiej – jej obszar chroniony objął całe województwo stołeczne warszawskie. Oznaczało to, że do struktury Warszawskiej Straży Pożarnej przyłączone zostały ościennie komendy rejonowe: Legionowo, Nowy Dwór Mazowiecki, Otwock, Piaseczno, Pruszków i Wołomin. Jednocześnie ówczesne pododdziały na terenie miasta przekształcono w oddziały. Dodatkowo, po przyłączeniu w 1977 r. do stolicy miasta Ursusa, utworzono w tamtejszej strażnicy OSP kolejny oddział Zawodowej Straży Pożarnej. W 1982 r. powstał również oddział w Porcie Praskim, na bazie którego funkcjonowała grupa ratownictwa wodnego. W rezultacie w skład Stołecznej Komendy Straży Pożarnych wchodziły 23 oddziały: 16 na terenie samego miasta i siedem poza jej granicami. Taki stan rzeczy utrzymywał się do 1990 r., kiedy to zlikwidowano Oddział XI, zlokalizowany w Porcie Praskim.

PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA

Zmiany ustrojowe w Polsce na przełomie lat 80. i 90. XX w. przyniosły konieczność przeobrażenia straży pożarnej. W 1991 r. Sejm uchwalił ustawy o ochronie przeciwpożarowej i o Państwowej Straży Pożarnej. Na mocy tych przepisów jednostki zakładowe oraz ochotnicze zostały wyłączone ze struktur i wyjęte spod jurysdykcji komend PSP. Dla województwa mazowieckiego utworzono Komendę Wojewódzką PSP w Warszawie, a dotychczasową komendę stołeczną przekształcono w rejonową. Oznaczało to powrót do struktur warszawskiej straży pożarnej w granicach administracyjnych miasta i po raz pierwszy od 1950 r. bezpośrednie zwierzchnictwo WSP zostało powierzona komendzie wojewódzkiej

nej Służby Pożarniczej przydzielono obszar chroniony i włączono ją do zabezpieczenia operacyjnego miasta. Na mocy rozporządzenia Rady Ministrów dwie spośród zakładowych straży pożarnych stały się warszawskimi JRG: Huta Warszawa – JRG 11, a Zakłady Mechaniczne Ursus – JRG 16.

Kolejne lata przyniosły dynamiczny rozwój miasta. Na dużą skalę rozbudowały się zewnętrzne dzielnice Warszawy, takie jak Ursynów czy Białołęka. Niosło to za sobą konieczność utworzenia kolejnych jednostek ratowniczo-gaśniczych. W 2004 r. oddano do użytku nowo wybudowaną JRG 2, zlokalizowaną przy ul. Chrościckiego 76 we Włochach. W następnym roku powstała nowa jednostka wydzielona z obszaru chronionego JRG 9 – Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza nr 17, zlokalizowana przy ul. Filipiny Płaskowickiej 40 na Ursynowie. W latach 2009 i 2010 w miejscu dotychczasowych zabudowań na Białołęce i Targówku wzniesiono dwa obiekty: Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 10 oraz Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 15.

Rozwój cywilizacyjny przyniósł nowe zagrożenia – by móc na nie adekwatnie odpowiedzieć, w strukturach warszawskiej

straży pożarnej zaczęto tworzyć jednostki specjalistyczne. Już w 1977 r. powstała jednostka ratownictwa wodnego oraz jednostka ratownictwa chemicznego i technicznego. W 1983 r. na bazie Oddziału VII utworzono jednostkę ratownictwa wysokościowego, a w 2000 r. pojawiły się kolejne dwie specjalizacje: ratownictwo medyczne i poszukiwawczo-ratownicza. Od tego momentu na terenie miasta stołecznego Warszawy funkcjonują jednostki o wszystkich specjalizacjach.

Dziś w Komendzie Miejskiej PSP m.st. Warszawy zatrudnionych jest blisko 1100 funkcjonariuszy i 19 pracowników cywilnych, którzy pełnią służbę w 17 jednostkach ratowniczo-gaśniczych, w tym sześciu specjalistycznych, oraz w siedmiu wydziałach. Dbają nieprzerwanie o bezpieczeństwo mieszkańców stolicy, w razie potrzeby niosąc pomoc poza granicami miasta, a nawet kraju. ■

ml. bryg. **KACPER PAPIS** jest naczelnikiem Wydziału Organizacyjnego Komendy Miejskiej PSP m.st. Warszawy
Współpraca: **ARKADIUSZ OGRODOWSKI**



ZOSP RP WYTWÓRNIĄ UMUNDUROWANIA STRAŻACKIEGO

**UBRANIA OCHRONNE,
SPECJALNE**

6S, SAFETY I, SAFETY II, ŻAR

UBRANIA ZGODNE Z OBOWIAZUJĄCYMI

Odpryskiwanie betonu w warunkach pożarowych

WOJCIECH SZYMKUĆ
MICHAŁ MALENDOWSKI
KAMILA SIKORSKA-PODYMA
JACEK PODYMA

Cele ochrony przeciwpożarowej są w Polsce sformalizowane od niemal 500 lat, kiedy to Andrzej Frycz Modrzewski w swoim dziele *O poprawie Rzeczypospolitej*, napisał: „Aby budowanie nie podejmowało szkody od ognia”.

Obecnie te cele wyrażone są w wielu dokumentach o charakterze prawnym, m.in. rozporządzeniu Unii Europejskiej nr 305/2011 (zwanym powszechnie rozporządzeniem CPR – z ang. *Construction Products Regulation*), ustawie Prawo budowlane i licznych aktach wykonawczych. Według Prawa budowlanego obiekty budowlane należy projektować i budować zgodnie z zasadami wiedzy technicznej. Jednym ze źródeł tej wiedzy jest Polska Norma PN-EN 1992-1-2:2008. Poza kwestiami związanymi z weryfikacją lub obliczaniem nośności ogniowej zawiera ona informacje dotyczące najbardziej palącego problemu w przypadku konstrukcji betonowych – odpryskiwania.

KONSTRUKCJE BETONOWE W POŻARZE

Na dobrą izolacyjność i wytrzymałość betonu w podwyższonej temperaturze zwracał uwagę już prawie sto lat temu Józef Tuliszkowski (1927). Do dzisiaj w obiektach, w których wymagania dotyczące odporności ogniowej są znaczne, preferuje się konstrukcje betonowe. Choć jednak konstrukcje tego typu mają wiele zalet, w czasie pożaru mogą towarzyszyć im zgoła niechciane zjawiska, w najgorszym wypadku umniejszające te zalety.

Największą wadą betonu w warunkach pożarowych wydaje się być odpryskiwanie. Liczne pożary pokazały, że beton niezabezpieczony przed odpryskiwaniem, ale też beton zabezpieczony nieodpowiednio, mogą powodować problemy.

DEFINICJA ODPRYSKIWANIA

Odpryskiwanie to zjawisko polegające na odspajaniu się kolejnych warstw betonu pod wpływem wysokiej temperatury. To proces rozsądzania betonu od wewnątrz, spowodowany parowaniem wody oraz wzrostem ciśnienia pary wodnej w porach wewnątrz betonu. Odpryskiwanie może mieć charakter stopniowy (łuszczenie się warstwy po warstwie) lub na-

gły, z uwagi na swój charakter, zwany też eksplozywnym. W trakcie pożaru może również dojść do odpadania większych fragmentów betonu – na przykład całych narożników.

Omówienie problematyki odpryskiwania można znaleźć m.in. w pracach Mróz i Hager (2017) oraz Kowalskiego (2019). Wpływ odpryskiwania na rozwój temperatury w prętach zbrojeniowych stropów żelbetonowych omówiono w pracy Turkowskiego i Aleksandrowicz (2014). W artykule opisujemy czynniki wpływające na odpryskiwanie oraz przeanalizujemy, na ich podstawie, sposoby zabezpieczania konstrukcji z betonu przed odpryskiwaniem.

CZYNNIKI WPŁYWAJĄCE NA ODPRYSKIWANIE BETONU

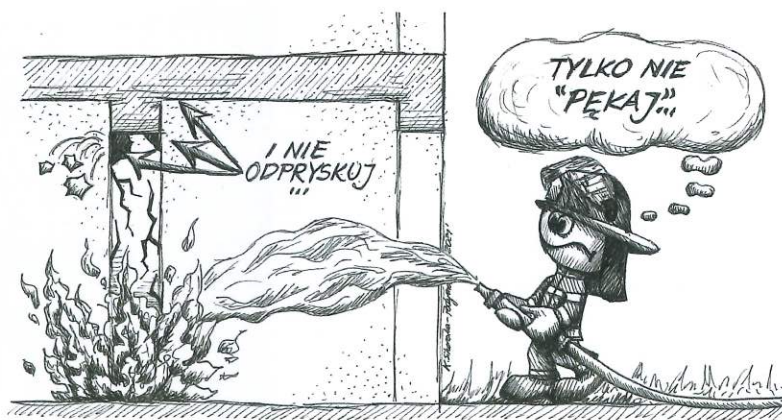
Szczegółowy opis czynników wpływających na odpryskiwanie można znaleźć m.in. w pracach Hertza (2003) oraz Liu i in. (2018). Przedstawimy ich podsumowanie, starając się opisać je w sposób przystępny – inżynierski.

Czynniki mające wpływ na odpryskiwanie można zatem podzielić na dwie grupy: środowiskowe (zewnętrzne) oraz materiałowe (wewnętrzne).

Czynniki środowiskowe to te, na które nie mamy wpływu, wśród nich przede wszystkim dwa:

- » wysoka temperatura – w razie pożaru należy uwzględnić szybkość wzrostu temperatury,
 - » wilgotność względna otaczającego powietrza – wpływa bezpośrednio na zawartość wody wolnej (wilgoci) w betonie.
- Czynniki materiałowe możemy zaś kształtować w zależności od potrzeb. Zaliczamy do nich między innymi:
- » rodzaj kruszywa,
 - » porowatość betonu,
 - » dodatki do betonu (takie jak popiół lotny, pył krzemionkowy) – wpływają na jego przepuszczalność,
 - » wytrzymałość betonu,
 - » rozkład prętów zbrojeniowych,
 - » zawartość włókien polipropylenowych w betonie,
 - » zabezpieczenia konstrukcji w postaci siatki lub obudowy.

Rozpoznanie czynników środowiskowych jest podstawą do określenia wymogów, które powinien spełnić beton, aby w danym środowisku zachował pożądane właściwości.



Ryzyko zniszczenia konstrukcji na skutek eksplozywnego odpryskiwania betonu
rys. Kamila Sikorska-Podyma

Czynniki środowiskowe są niezależne od projektantki/projektanta konstrukcji. Projektantka/projektant może jednak odpowiednio kształtować czynniki materiałowe. Co ważne, wpływając na czynniki materiałowe, można przeciwdziałać odpryskiwaniu.

Polska Norma PN-EN 1992-1-2:2008 podaje cztery metody przeciwdziałania odpryskiwaniu. Zanim jednak o nich, przyjrzyjmy się bardziej szczegółowo wybranym czynnikom wpływającym na odpryskiwanie. Dzięki temu łatwiej będzie zrozumieć zasady działania oraz mocne i słabe strony metod zawartych w normie.

WPŁYW SZYBKOŚCI NAGRZEWANIA NA ODPRYSKIWANIE BETONU

Pierwszym z wymienionych czynników środowiskowych jest oddziaływanie wysokiej temperatury. Odpryskiwanie spowodowane jest parowaniem wody oraz wzrostem ciśnienia pary wodnej w porach wewnątrz betonu – gdy beton jest nagrzewany powoli, para wodna ma czas, by w nim migrować. Gdy oddziaływanie temperatury jest bardzo intensywne, odpryskiwanie jest bardziej prawdopodobne, z uwagi na brak odpowiednio długiego czasu na migrację wody do sąsiednich porów.

Badania nad odpryskiwaniem zintensyfikowano po pożarach tuneli: w Nowym Jorku (1949), Velsa (1978), Mont Blanc (1999), pod kanałem La Manche (1996), gdzie, jak wiadomo, rozwój pożaru jest dużo szybszy niż w przypadku pożarów standardowych – por. modele krzywej standardowej temperatura-czas i model krzywej RWS (rozporządzenie MTiGM w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogowe obiekty inżynierskie i ich usytuowanie, DzU z 2000 r. nr 63, poz. 735; raport „Fire testing procedure for concrete tunnel linings and other tunnel components”, Efectis-R0695 2020).

W przypadku tuneli ww. rozporządzenie odnosi się do odpryskiwania wprost:

„6. Tunnel, o którym mowa w ust. 2, z betonowych elementów konstrukcyjnych powinien być zaprojektowany i wykonany w taki sposób, aby w warunkach pożarowych, określonych w ust. 2, nie występowało ryzyko eksplozywnego odpryskiwania betonu”.

Innymi przykładami intensywnych oddziaływań są pożary, dla których powstał model krzywej węglowodorowej lub tzw. jet-fire dla instalacji w przemyśle paliwowym.

WPŁYW WILGOTNOŚCI WZGLĘDNEJ POWIETRZA

Drugim z czynników środowiskowych jest wilgotność względna otaczającego powietrza, wpływająca bezpośrednio na zawartość wilgoci w betonie. Okazuje się, że gdy wody w betonie jest mało, ciśnienie wewnątrz po-

rów nie będzie duże, a odpryskiwanie jest mało prawdopodobne. Z inżynierskiego punktu widzenia należy jednak doprecyzować pojęcia „mało” oraz „duże”.

Według PN-EN 1992-1-2:2008 beton o wilgotności do 3% wykazuje niskie prawdopodobieństwo odpryskiwania. Dodatkowe zapisy poświęcono też betonom wysokich wytrzymałości. Obszerny przegląd badań, na podstawie których zaproponowano tę graniczną zawartość wilgoci, znajduje się w pracy Khoury i Anderberg (2000). Należy zaznaczyć, że próg 3% jest kwestionowany, m.in. z uwagi na brak możliwości precyzyjnego określenia wilgotności na etapie projektowania. Natychmiast jednak nasuwa się pytanie – co w praktyce oznacza 3% wilgotność betonu?

CZYNNIKI ŚRODOWISKOWE I MATERIAŁOWE A WILGOTNOŚĆ BETONU

Wilgotność lub zawartość wilgoci w betonie to stosunek masy wody, która odparuje z badanej próbki w temperaturze 105°C, do masy wysuszonej w tej temperaturze próbki. Na wilgotność betonu będą miały zatem wpływ dwa czynniki: jego porowatość oraz wilgotność względna powietrza, w którym ten beton się znajduje.

Im mniejsza porowatość, tym mniejsza maksymalna zawartość wilgoci w betonie. Niestety, wraz ze zmniejszającą się porowatością maleje też przepuszczalność, co może skutkować zwiększonym prawdopodobieństwem odpryskiwania. Niska przepuszczalność jest cechą betonów wysokich wytrzymałości. W 1984 r. Hertz odkrył, że betony wysokich wytrzymałości są bardziej narażone na odpryskiwanie. Z drugiej strony im większa porowatość, tym większa maksymalna zawartość wilgoci w betonie. Jednocześnie w takich betonach pory mogą być stosunkowo duże i połączone ze sobą, co umożliwi migrację wody zarówno w stronę warstw nagrzewanych, jak i nienagrzewanych – bez powstawania tzw. korka (Kowalski 2019).

Z uwagi na wysoką wilgotność młodego betonu normy sugerują kilkumiesięczne okresy sezonowania przed przystąpieniem do badań (trzy miesiące według PN-EN 1363-1 lub pięć miesięcy według PN-EN 1994-1-2).

Wróćmy do postawionego wcześniej pytania: co w praktyce oznacza graniczna wilgotność betonu, wynosząca 3%, do której odnosi się PN-EN 1992-1-2:2008? Na podstawie norm i badań możemy przyjąć, że zawartość wody w betonach zwykłych w środowisku o wilgotności względnej do 50-60% będzie poniżej tej granicy.

Problem odpryskiwania pojawia się więc nie tylko w przypadku betonów wysokich wytrzymałości, ale też w przypadku betonów zwykłych, wystawionych na działanie warunków atmosferycznych, lub w konstrukcjach

o zwiększonej wilgotności, takich jak garaże i parkingi podziemne, piwnice czy schrony. W przypadku garaży sytuację komplikuje fakt, że pożary samochodów charakteryzują się dużą dynamiką wzrostu. Ujmując rzecz prosto, są „intensywniejsze” niż krzywa standardowa. Wówczas norma prEN 1992-1-2:2021 zaleca podjęcie dodatkowych kroków w celu zapobiegania odpryskiwaniu.

Na takie czynniki, jak wilgotność betonu czy jego przepuszczalność projektant ma niewielki wpływ. Trudno wyobrazić sobie badania jednej czy drugiej cechy po wykonaniu i paromiesięcznym sezonowaniu konstrukcji – i podejmowanie na tej podstawie decyzji dotyczących konieczności zabezpieczania przed odpryskiwaniem. Z uwagi na poziom skomplikowania zjawiska odpryskiwania oraz jego losowy charakter przewidywanie go jest bardzo skomplikowane i wymaga uwzględnienia informacji, które nie są dostępne bez specjalistycznych badań stwardniałego betonu (Gawin et al. 2011). Dlatego w dalszej części artykułu skupimy się na metodach, które pozwalają na ograniczenie skutków odpryskiwania lub wyeliminowanie go.

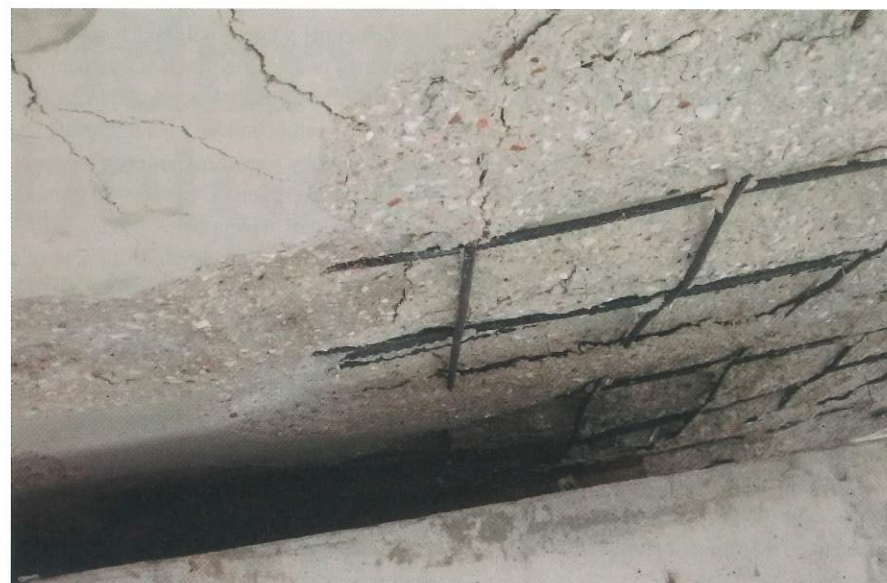
ROZWIĄZANIE PROBLEMU

Polska Norma PN-EN 1992-1-2:2008 podaje cztery metody, które można wykorzystać w celu przeciwdziałania odpryskiwaniu:

- » metoda A: siatka zbrojeniowa,
 - » metoda B: zastosowanie betonu, dla którego eksperymentalnie potwierdzono, że w danych warunkach nie ulegnie odpryskiwaniu,
 - » metoda C: zastosowanie warstw ochronnych, np. z wełny mineralnej, płyt gipsowo-kartonowych lub tynków,
 - » metoda D: stosowanie dodatku w postaci włókien polipropylenowych.
- Geneza, mechanizm działania wraz z uzasadnieniem oraz wady i zalety poszczególnych metod A-D opisane są poniżej.

Metoda A

Siatki zbrojeniowe to rozwiązanie znane od lat, niekiedy funkcjonujące pod nazwą siatek Rabitza lub Ledóchowskiego, z historią sięgającą przynajmniej połowy XIX w. Początkowo służyły jako środek zapobiegający odpadaniu tynku ze stropu. Wpływ dodatkowej siatki zbrojeniowej na odporność ogniową słupów został przebadany już w latach 20. XX w. W PN-EN 1992-1-2:2008 siatki zbrojeniowe proponowane są jako środek do zapobiegania lub przynajmniej ograniczania odpryskiwania betonu (przyjmuje się, że głębokość odpryskiwania sięga wierzchniej warstwy zbrojenia, którą jest właśnie siatka). Zgodnie z normą powinna być wykonana z drutów o średnicy co najmniej 2 mm i stosunkowo gęstym oczku,



⚡
Ryzyko zniszczenia konstrukcji na skutek eksplozyjnego odpryskiwania betonu
fot. Wojciech Szymkuć

o wymiarach 50 x 50 mm. Sama siatka powinna mieć otulenie nominalne wynoszące 15 mm, co rodzi pytania o jej odporność na korozję.

Dodatkowo Eurokod wymaga, aby przy odległości osiowej prętów zbrojeniowych (liczonej od lica przekroju do środka pręta zbrojeniowego) wynoszącej 70 mm i więcej stosować dodatkowe siatki zbrojeniowe. Odległości osiowe rzędu 70 mm i więcej spotykamy często w elementach, którym stawia się wymagania zachowania nośności ogniowej przez 240 min. Siatki mają na celu ograniczenie odpadania większych fragmentów betonu – a w przypadku ich odspojenia – utrzymanie ich na miejscu. Dzięki temu, mimo niespełniania już roli nośnej, beton izoluje termicznie pręty zbrojeniowe, wciąż „wisząc” na siatce. Rozwiązanie w postaci siatek jest problematyczne w przypadku elementów konstrukcyjnych takich jak belki czy słupy i bywa zaniedbywane.

Metoda B

Polega na zastosowaniu betonu, dla którego eksperymentalnie potwierdzono, że w danych warunkach nie ulegnie odpryskiwaniu, a jej opis normowy jest bardzo ogólny. Niestety, mimo upływu niemal dwóch dekad od wprowadzenia metody do PN-EN 1992-1-2:2008 wciąż nie ma normy ani nawet uznanej przez świat naukowy metody badawczej, która pozwoliłaby na eksperymentalne potwierdzenie, że odpryskiwanie nie nastąpi.

Zgodnie z normą klasyfikacyjną PN-EN 13501-2 aspekty wpływające na liczbę badań powinny obejmować np. zakres warunków oddziaływania, zamocowania, typ i poziom obciążenia oraz szczególne konstrukcyjne. Trudno sobie wyobrazić, żeby każdy rodzaj betonu był badany dla kilku rodzajów elementów konstrukcyjnych, w tak zróżnicowanych

warunkach. Nie istnieje też sposób na ilościowe określenie tego, czym jest beton, który nie ulega odpryskiwaniu. Czy jeśli jedna na dziesięć próbek ulegnie odpryskiwaniu, to poziom ochrony przed odpryskiwaniem jest zadowalający? Nie ma odpowiedzi na tak postawione pytanie.

Sytuacja poprawi się w niedalekiej przyszłości, gdyż swoje prace kończy Komitet Techniczny RILEM 256-SPF *Spalling of concrete due to fire: testing and modelling*, którego zadaniem jest zaproponowanie nowych wytycznych w zakresie badań odpryskiwania. W pracach Komitetu zaangażowane były prof. Izabela Hager i dr Katarzyna Mróz z Politechniki Krakowskiej.

Metoda C

Problem rozwiązuje się tu przez użycie zewnętrznych warstw ochronnych. Przykładem mogą być płyty gipsowo-kartonowe. Ciekawostką jest fakt, że stosowanie okładzin ochronnych to rozwiązanie znane, opisane już ponad 120 lat temu – tzw. płyty Sacketta (od nazwiska twórcy, Augustine’a Sacketta) zostały opatentowane w 1894 r. Innym przykładem może być tynk na siatce – np. wzmacnianie tynków siatką, aby ich przyczepność do betonu spełniała wymogi PN-EN 13381-3.

Metoda D

Włókna polipropylenowe w betonie powodują zwiększenie przepuszczalności betonu podczas pożaru, dzięki czemu maleje ciśnienie pary wodnej wewnątrz porów. Efektywność włókien polipropylenowych w zapobieganiu odpryskiwaniu została wielokrotnie wykazana zarówno w badaniach materiałowych (Szymkuć i Tokłowicz 2020), jak i badaniach elementów konstrukcyjnych. Włókna są efektywnym sposobem zapobiegania odpryskiwa-

niu dla betonów zwykłych i betonów wysokich wytrzymałości.

Dopiero przy wytrzymałościach na ściskanie rzędu 120 MPa konieczne staje się stosowanie tzw. włókien hybrydowych – mieszanek polipropylenowych i stalowych. Zaletą włókien jest ich niski koszt (w porównaniu do innych metod), natomiast wadą – konieczność uprzedniego zaplanowania ich obecności w mieszance betonowej. Eurokod zaleca wykorzystywanie włókien w ilości 2 kg/m³ betonu. Włókna są najlepszą metodą zabezpieczenia przed odpryskiwaniem – ich stosowanie jest poparte wieloletnimi doświadczeniami, a w warunkach pożaru nie rodzą problemów, takich jak np. utrata przyczepności.

PROBLEMY ZWIĄZANE Z WARSTWAMI OCHRONNYMI

Wykorzystanie biernych materiałów ogniochronnych (oryg. *passive fire protection materials*) omawiają m.in. Turkowski i Wróblewski (2016). Poza spełnieniem wymogów normy EN 1992-1-2:2008, norm wyrobu, takich jak np. PN-EN 15037-1 (w przypadku stropów belkowo-pustakowych) lub norm dotyczących zabezpieczeń (PN-EN 13381-3) istotne jest zrozumienie, dlaczego duży nacisk kładzie się na przyczepność.

Zagadnienie to ma wiele wspólnego z pierwszym z wymienionych czynników środowiskowych – intensywnością oddziaływania pożaru. Znane są przypadki, gdy elementy zabezpieczone przeciwpożarowo ulegały awarii szybciej niż elementy niezabezpieczone. Dlaczego? W tym momencie można wyobrazić sobie betonowy element konstrukcyjny, ogrzewany zgodnie ze standardową krzywą temperatura-czas. Temperatura wokół elementu sięga 678°C po 10 min i 842°C po 30 min. Jest to nagrzewanie stosunkowo wolne. Ale jeśli weźmiemy pod uwagę element zabezpieczony ogniochronnie, którego zabezpieczenie odpada np. po 30 min – wtedy „zimna” warstwa wierzchnia betonu (około 20°C) zostaje nagle narażona na działanie temperatury 842°C.

Skoro szybkość nagrzewania jest jednym z decydujących czynników mających wpływ na odpryskiwanie, to element, od którego odpadnie zabezpieczenie, może nagle ulec zniszczeniu poprzez odpryskiwanie. W tym wypadku więcej nie znaczy lepiej. Dlatego tak istotne jest zapewnienie, aby warstwy izolacji nie odpadały przez wymagany czas. Przedstawiony przykład pokazuje, dlaczego nie można mówić o konstrukcji R60, zabezpieczonej dodatkowo „na” R60, która osiągnęłaby klasę odporności ogniowej R120.

DYSKUSJA I PODSUMOWANIE

Artykuł ma przybliżyć tematykę odpryskiwania betonu, skupiając się na czynnikach,

wywołujących to zjawisko oraz omówić sposoby zabezpieczania konstrukcji przed odpryskiwaniem wymienione w normie PN-EN 1992-1-2:2008. Lepsze zrozumienie zjawiska oraz czynników na nie wpływających, takich jak dynamika rozwoju pożaru (będąca szczególnym zagrożeniem, np. w przypadku pożarów parkingów) oraz zwiększona wilgotność powietrza (również dotycząca niektórych parkingów), pozwoli na bardziej świadome podejście do tematu projektowania ochrony przeciwpożarowej konstrukcji betonowych.

Szczególnie zwracamy uwagę na to, że kwestie ochrony przed odpryskiwaniem najłatwiej rozwiązywać jeszcze na etapie projektu. Przepisy techniczno-budowlane (DzU z 2019 r. poz. 1065) nakazują wprost projektowanie i wykonywanie budynków w taki sposób, aby oddziaływania nie prowadziły do zniszczenia w stopniu nieproporcjonalnym do jego przyczyny. Niezawodność konstrukcji musi być uwzględniana nie tylko w trakcie normalnego użytkowania, ale również w aspekcie oddziaływań wyjątkowych, do których zaliczamy między innymi pożar. W ocenie autorów pożar w jednej strefie pożarowej nie powinien doprowadzać do zniszczenia całego budynku. ■

LITERATURA

- [1] Rozporządzenie ministra infrastruktury z dnia 12 kwietnia 2002 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie (DzU z 2019 r. poz. 1065).
- [2] Rozporządzenie ministra transportu i gospodarki morskiej z dnia 30 maja 2000 r. w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać drogowe obiekty inżynierskie i ich usytuowanie (DzU z 2000 r. nr 63, poz. 735).
- [3] Fire testing procedure concrete tunnel linings and other tunnel components, Efectis-R0695, 2020.
- [4] D. Gawin, F. Pesavento, B.A. Schrefler, *What physical phenomena can be neglected when modelling concrete at high temperature? A comparative study. Part 1: Physical phenomena and mathematical model*, „International Journal of Solids and Structures” 2011, 48, pp. 1927-1944.
- [5] K. Hertz, *Limits of spalling of fire-exposed concrete*, „Fire Safety Journal” 2003, 38, pp. 103-116.
- [6] G.A. Khoury, Y. Anderberg, *Concrete spalling review. Report*, Swedish National Road Administration, 2000.
- [7] R. Kowalski, *Konstrukcje żelbetowe w warunkach pożarowych*, PWN, Warszawa 2019.
- [8] J.C. Liu, K.H. Tan, Y. Yao, *A new perspective on nature of fire-induced spalling in concrete*, „Construction and Building Materials” 2018, 184, pp. 581-590.
- [9] K. Mróz, I. Hager, *Przyczyny i mechanizm powstawania odprysków betonu pod wpływem wysokiej temperatury wywołanej pożarem*, „Cement Wapno Beton” 2017, 6, pp. 445-456.
- [10] W. Szymkuć, P. Tokłowicz, *Lightweight cementitious composites containing cenospheres and polypropylene fibres after exposure to high temperatures*, MATBUD'2020 – Scientific-Technical Conference: E-mobility, Sustainable Materials and Technologies,

- 19-21.10.2020, Kraków, Polska; MATEC Web of Conferences 322, 2020, pp. 01028-1-6.
- [11] J. Tuliszkowski, *Obrona przed pożarami*, t. 1, cz. 3: *Podstawy budownictwa ogniowego*, Warszawa 1927.
- [12] P. Turkowski, K. Aleksandrowicz, *Opis betonu na potrzeby dwuwymiarowych analiz numerycznych przepływu ciepła w świetle aktualnej wiedzy technicznej i przeprowadzonych badań odporności ogniowej*, „Materiały Budowlane” 2014, 10, pp. 109-111.
- [13] P. Turkowski, B. Wróblewski, *Zwiększenie odporności ogniowej konstrukcji żelbetonowych i stalowych za pomocą płyt ze skalnej wełny mineralnej*, „Przegląd Budowlany” 2016, 10, pp. 39-42.

mgr inż. **WOJCIECH SZYMKUĆ** jest asystentem w Instytucie Analizy Konstrukcji Politechniki Poznańskiej oraz ekspertem Europejskiego Komitetu Normalizacyjnego CEN /TC 127 Fire Safety of Buildings, zajmuje się analizą wpływu pożaru na nośność konstrukcji budowlanych, dr inż. **MICHAŁ MALENDOWSKI** jest adiunktem w Instytucie Analizy Konstrukcji Politechniki Poznańskiej, w swojej pracy łączy zagadnienia dynamiki pożaru, przepływu ciepła i mechaniki konstrukcji, z uwzględnieniem szerokiego zakresu zjawisk fizycznych, dr inż. arch. **KAMILA SIKORSKA-PODYMA** jest doktorem nauk technicznych o specjalności bezpieczeństwo pożarowe obiektów zabytkowych, adiunktem na Wydziale Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, inż. **JACEK PODYMA** jest rzeczoznawcą ds. zabezpieczeń przeciwpożarowych i założycielem portalu internetowego poświęconego ochronie przeciwpożarowej PAP24.PL



SPECJALISTYCZNE DRONY
DLA SŁUŻB RATUNKOWYCH

dilectro.pl | 881 726 664



Zmagania mistrzów

Karaganda, miasto w Kazachstanie, była gospodarzem tegorocznych 16. Mistrzostw Świata w Sporcie Pożarniczym. Trwały one od 30 sierpnia do 6 września.

📍 Reprezentacja Polski mężczyzn w sporcie pożarniczym
fot. Szymon Ławecki / KG PSP

SZYMON ŁAWECKI

Zawody te miały zostać rozegrane w 2020 r., jednak tak jak większość ważnych imprez sportowych, począwszy od igrzysk olimpijskich, zostały przełożone na kolejny rok. Kazachowie nie przespałi tego czasu i wzorowo przygotowali się do mistrzostw, zarówno pod kątem organizacyjnym, jak i sportowym.

Wśród rywalizujących o tytuły mistrzowskie strażaków-sportowców znalazła się również reprezentacja Polski mężczyzn w składzie:

- » asp. Grzegorz Arczyński – KP PSP Chełmno,
- » kpt. Mateusz Brzoza – KP PSP Strzelce Opolskie,
- » mł. ogn. Michał Erdmański – KM PSP Bydgoszcz,
- » kpt. Mateusz Jurkiewicz – KM PSP Tarnów,
- » asp. Przemysław Kierzenkowski – KP PSP Nowe Miasto Lubawskie,
- » mł. asp. Łukasz Orczyk – KP PSP Pruszków,
- » asp. Piotr Sadowski – KM PSP Zielona Góra,
- » kpt. Rafał Sieliwoniuk – KM PSP Białystok,
- » st. kpt. Bartłomiej Siepietowski – KM PSP Kraków,
- » asp. Sławomir Skibiński – KP PSP Ciechanów,
- » mł. bryg. Mirosław Cyrson – KW PSP Gdańsk (trener).

NA PIERWSZY OGIEŃ: HAKÓWKA

Pierwszego dnia zawodnicy rywalizowali w konkurencji drabina hakowa na mobilnej wspinalni, ustawionej w tym celu na stadionie Szachtiora Karaganda. Tego dnia w godzinach wieczornych, po rozegraniu przedpołudnio-

wych eliminacji, odbyła się oficjalna ceremonia otwarcia mistrzostw. Był to wyjątkowy pokaz tradycji, symboliki i kultury Kazachów. Na płycie stadionu wystąpiło kilkuset artystów – piosenkarzy, członków grup akrobatycznych i zespołów tanecznych (w strojach ludowych).

Następnie przeprowadzony został finał hakówki, w którym Białorusin – Nikita Ukołow obronił tytuł mistrza świata, zdobyty przed dwoma laty w rosyjskim Saratowie. Wygrając bieg finałowy, zdobył też nagrodę specjalną – samochód osobowy marki Chevrolet.

Najlepszych zawodników obserwowali i dopingowali znamiennici goście, na czele z ministrem ds. sytuacji nadzwyczajnych Republiki Kazachstanu Jurijem Ilinem, prezydentem Międzynarodowej Sportowej Federacji Strażaków i Ratowników Aleksandrem Czuprianem – oraz akimem Regionu Karagandy Żenisem Kasymbekiem. Naszą delegację reprezentowali prorektor – zastępca komendanta Szkoły Głównej Służby Pożarniczej st. bryg. Grzegorz Bugaj oraz dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej KG PSP st. bryg. Rafał Adamiec.

Występy artystów, widowiskowe zapalenie znicza oraz rywalizacja o tytuł mistrza świata w drabinie hakowej w nocnej scenarii sprawiły, że ten wieczór zapadł w pamięć wszystkim uczestnikom uroczystości.

BIEGOWE WYZWANIA

Drugiego dnia rozegrana została konkurencja pożarniczego toru przeszkód 100 m.

Jej finał był niewątpliwie jednym z najbardziej emocjonujących biegów w historii sportu pożarniczego. Spektakularny pokaz sprawności dali zawodnicy z Czech, Rosji i Białorusi. Zwycięsko z tej potyczki wyszedł reprezentant naszych południowych sąsiadów Pavel Krpec, zwyciężając z czasem 14,90 s. Wyprzedził na mecie przedstawicieli Rosji o 0,02 i 0,03 s. Znaczący tego sportu podkreślali, że nie było biegu, w którym aż trzem zawodnikom udało się zejść poniżej magicznej bariery 15 s.

Kolejną konkurencją rozegraną na stadionie Szachtiora była sztafeta pożarnicza 4 x 100 m. Upał tego dnia znacznie przekraczał 30°C, a dodatkową, niespodziewaną przeszkodą na drodze do mety okazały się awaryjne gaśnice. Dotknęło to szczególnie nasze zespoły – w obydwu przypadkach gaśnice nie chciały zadziałać i polskie drużyny musiały powtarzać swoje biegi. Tę loterię wykorzystali Uzbegy, którzy dość niespodziewanie osiągnęli trzeci czas dnia. Zwyciężyli Białorusini przed Czechami.

Zwieńczeniem wielodniowych zmagania była kończąca mistrzostwa konkurencja – ćwiczenie bojowe. Tak jak to już wielokrotnie bywało, również na krajowej arenie, bojkówka zaowocowała niespodziankami. Zwyciężyli gospodarze mistrzostw – Kazachowie, wyprzedzając Czechów. Wszystkich zaskoczyli Austriacy, którzy po bezbłędnym rozwinięciu uzupełnili podium.

W klasyfikacji generalnej zwyciężyli Białorusini przed Czechami i Rosjanami, a Polska zakończyła rywalizację na siódmym miejscu.

TEAM PSP

Nasz zespół już na samym początku został poddany trudnej próbie. Po kontuzji podstawowego zawodnika polskiej reprezentacji podczas rozgrzewki bezpośrednio przed hakówką trzeba było dokonać znaczących zmian, które miały wpływ na końcowy wynik. Mimo to w konkurencjach indywidualnych nasi strażacy osiągnęli bardzo dobre wyniki, plasując się tuż za faworytami mistrzostw.

Niestety w sztafecie i ćwiczeniu bojowym po zmianie składów zabrakło trochę zgrania, ale również szczęścia. Przez wspomniane awaryjne gaśnice nasze obydwie sztafety musiały powtarzać bieg i w sumie czterokrotnie pokonać dystans jednego okrążenia stadionu, co zdarza się niezwykle rzadko. Z kolei w bojkówce po zmianie składu należało skorygować wyćwiczone wcześniej schematy i zabrakło powtarzalności. Szkoda niewykorzystanych szans na medal w sztafecie i bojkówce, bo na tegorocznych mistrzostwach to właśnie w tych konkurencjach można było liczyć na sukces.

Organizatorzy mistrzostw i przedstawiciele startujących drużyn podkreślali profesjonalizm i znaczący wkład przedstawicieli pol-

skiej delegacji w prace sztabu sędziowskiego: st. bryg. Piotr Kalinowski był przewodniczącym Komitetu Sportowo-Technicznego Mistrzostw, a bryg. Szymon Ławecki – kierownikiem konkurencji drabina hakowa.

Równolegle odbywały się 7. Mistrzostwa Świata w Sporcie Pożarniczym dla zespołów żeńskich, lecz na tym turnieju nie mieliśmy swojej reprezentacji, gdyż obecnie w Polsce nie jest prowadzone współzawodnictwo wśród kobiet.

POLSKIE ŚLADY

Wizyta w Kazachstanie była również doskonałą okazją do spotkania z przedstawicielami kazachskiej Polonii, licznej szczególnie od lat 40. ubiegłego wieku, kiedy to zaczęły się deportacje Polaków.

Przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej – st. bryg. Grzegorz Bugaj i st. bryg. Rafał Adamiec spotkali się z ambasadorem RP w Kazachstanie Selimem Chazbijewiczem oraz z prezesami organizacji polonijnych działających w Nur-Sultan. Podczas spotkania mówiono o potencjalnych płaszczyznach współpracy, a także warunkach funkcjonowania polskiej mniejszości w Kazachstanie.

Delegacja PSP zapaliła znicze i złożyła kwiaty w miejscach polskiej pamięci – w posiołku Dolinka pod Karagandą oraz Spassku. W Dolince (centrum karagandyjskiego łagru, jednego z większych obozów NKWD), w której znajduje się Muzeum Ofiar Represji Politycznych, jej członkowie obejrzeni ekspozycję poświęconą m.in. więzionym tam Polakom, zaś w Spassku złożyli hołd polskiemu jeńcom wojennym wziętym do niewoli we wrześniu 1939 r., po agresji ZSRR na Polskę. Na zaproszenie prezesa Karagandyjskiego Obwodowego Stowarzyszenia Polaków „Polonia” Witalija Chmielewskiego delegacja wzięła udział w akcji Narodowe Czytanie – wspólnie z przedstawicielami Polonii czytała dramat Gabrieli Zapolskiej pt. „Moralność pani Dulskiej”.

Rok 2022 będzie obfitował w wydarzenia związane ze sportem pożarniczym. W dniach 17-24 lipca w słoweńskim Celje odbędą się Międzynarodowe Zawody Sportowo-Pożarnicze CTIF, w których udział wezmą drużyny reprezentujące zarówno PSP, jak i ochotnicze straże pożarne, w tym młodzieżowe drużyny pożarnicze. Gospodarzem przyszłorocznych Mistrzostw Świata w Sporcie Pożarniczym jest Samarkanda (Uzbekistan). ■

Rywalizacja biegowa nad Wisłą

SZYMON ŁAWECKI

Wielkie sportowe święto odbyło się 25 września w Grudziądzu. Zawodnicy z kraju i zagranicy wzięli udział w Międzynarodowych Biegach im. Bronisława Malinowskiego, zaś funkcjonariusze PSP rywalizowali w XXVI Indywidualnych i Drużynowych Mistrzostwach Polski Strażaków w Biegu Ulicznym. W ten sposób miłośnicy biegania oddali hołd mistrzowi olimpijskiemu. Ten rok jest szczególny, bo przypada w nim już 40. rocznica tragicznej śmierci utytułowanego biegacza, a jednocześnie 40. edycja tej imprezy.

Na liczącą 10 km trasę wiodącą ulicami Grudziądza, ze startem i metą na stadionie Olimpii, wyruszyło ponad 600 biegaczy. Było wśród nich 63 strażaków z 10 województw oraz reprezentacja SGSP.

Najlepsi zawodnicy otrzymali medale, puchary i dyplomy, które wręczał im komendant miejski PSP w Grudziądzu st. bryg. Robert Gutowski, przedstawiciel komendanta głównego PSP bryg. Szymon Ławecki oraz brat Bronisława Malinowskiego – Robert. ■

WYNIKI:

Klasyfikacja generalna mężczyzn:

1. Damian Noga, KW PSP Kielce – 31:38
2. Przemysław Ratajczak, KW PSP Toruń – 32:45
3. Łukasz Banaszewski, KW PSP Toruń – 32:50

Klasyfikacja generalna kobiet:

1. Joanna Frukacz, KW PSP Katowice – 40:56
2. Dorota Stucka, KW PSP Toruń – 43:39
3. Anna Szczepańska, KW PSP Łódź – 46:57

Klasyfikacja drużynowa:

1. KW PSP Toruń
2. KW PSP Łódź
3. KW PSP Wrocław



📍 Zwycięzca biegu na mecie
fot. Szymon Ławecki / KG PSP

bryg. **SZYMON ŁAWECKI** pełni służbę w Biurze Edukacji Komendy Głównej PSP



Cena strachu (1953)

PAWEŁ ROCHALA

W takiej sytuacji znaleźli się bohaterowie tytułowego filmu. Życie – wegetacja. Perspektywy życiowych żadnych. Nawet złudzenia były już za nimi. Mieli wolność dokonania wyborów życiowych, tylko żadnej realnej możliwości. Aż wreszcie pojawiła się szansa, by przełamać beznadzieję. Trzeba było jednak przy tym przełamać jeszcze jedno – strach. A więc chce się żyć, skoro jest strach o życie.

MIEJSCE

Oto w którymś z tropikalnych krajów Ameryki Środkowej bądź Południowej – na wykazie lotów z miejscowego lotniska najbliższym miastem jest stolica Wenezueli, Caracas – ugrzęzło kilku rozbitków życiowych. Uciekali na koniec świata i dopięli swego. Tu nikt ich nie szuka, nikt nie dochodzi, jakie grzechy czy grzeszki mieli na sumieniu w prawdziwym życiu. A można się różnych domyslać, bo akcja rozgrywa się dosłownie tuż po drugiej wojnie światowej. Zatem jest Niemiec, kilku Włochów, Anglik, dwaj Francuzi, Hiszpan, a nawet obywatel USA. Dokładnie nie wiadomo, co się za nimi ciągnie: kradzieże, morderstwa czy zbrodnie wojenne. Tylko o jednym przybyszu wiadomo, że zadarł zarówno z prawem, jak i z bezprawiem – i po prostu bardzo szybko wsiadł do samolotu.

Jednocześnie owi rozbitkowie są przekrojem społecznym białej cywilizacji: od wykwalifikowanego robotnika po lekarza. Różnią się wyraźnie od miejscowych, bo są biali, a to nie jest kraj dla białych ludzi. Upał nie do zniesienia, jadowite zwierzęta, głód, choroby tropikalne. Opowiada się nawet o trądzie, a dziwne, że nie o chorobach wenerycznych. No i panuje nuda. Problem również w tym, że lekarz nie może otworzyć praktyki lekarskiej, bo nie jest obywatelem tego kraju. A właściwie, jak każdy z nich, nie ma dokumentów świadczących o legalności pobytu. Nawet życiowe cwaniactwo nie pomaga, bo reguły gry są jasne: w miarę dobra praca jest dla – jak to ujęto – wyborców, czyli przeważnie ciemnoskórych tubylców, którzy tym również się różnią od przybyszów, że mają skrajnie beztroskie usposobienie. Dla białych smutasów pozostaje praca bardzo dorywcza lub najgorsza z możliwych. Czyli taka, co pozbawi ich życia w kilka miesięcy. Bez niej głodują.

Biali wygnańcy wegetują w okolicy restauracji, której właściciel to nimi pomiata, to znów im nadskakuje. Bo są dla niego, było nie było, symbolem wielkiego świata, z którego uciekli. Bo też widzi w nich potencjał, jaki utracili, ale do którego zawsze mogą powrócić, jeśli tylko los się odmieni. W jego przypadku to niemożliwe: na zawsze pozostanie latynoskim właścicielem knajpy, który używa pidżamy jako

garnituru i może co najwyżej zaakcentować prawo pierwszeństwa do jedynej w okolicy białej dziewczyny, którą zatrudnia jako posługaczkę, sprzątaczkę i kelnerkę zarazem.

Zatem gromada niedoszłych panów świata ugrzęzła niemal dosłownie na jego końcu. Morskiego brzegu nie widać, a drogi kołowe prowadzą tylko w półpustynną dziczą, dróg żelaznych brak. Jedyńm łącznikiem ze światem jest samolot. Problem w tym, że lecieć nie da się na raty, a bilet na samolot jest bardzo drogi. W dodatku żeby go dostać, trzeba mieć wizę w paszporcie, paszport zresztą też. Wiza jest jeszcze droższa od biletu, nie mówiąc już o paszporcie.

SZANSA

Pojawia się jednak szansa. Bo na miejscu są też Amerykanie, co jako jedyni tę wojnę naprawdę wygrali. Mają zatem niemal biblijne prawo do zasobów tej ziemi i bezwzględnie z niego korzystają. Właściwie wytworzyli sobie własny świat – z klimatyzowanymi barakami, lodówkami, siłami porządkowymi uzbrojonymi w broń szybkostrzelną. Do nich należy nawet jedyna porządna droga, wzdłuż której biegnie rurociąg z ropą naftową. Wszystko sobie przywożą i nie prowadzą żadnej wymiany z miejscowymi. Interesują ich tylko dwa tutejsze dobra: ropa naftowa i bardzo tania siła robocza.

W odległości 500 km za końcem świata, przy jednym z odwiertów ropy naftowej nastąpił wybuch. Zginęło kilkanaście osób, kilkanaście jest rannych, czyli ciężko poparzonych. Przywieziono ich ciężarówkami, obandażowanych. I to jedyna pomoc, jakiej im udzielono – mogą ich sobie zabrać z paki ciężarówki rozpaczające rodziny, które straciły jedyńych żywicieli, a zyskały dodatkowe obciążenie w kalekach. Na ich miejsce znajdzie się następnych kilkudziesięciu ciemnoskórych, bo rozsądne nawoływania jednej z ich żon do jedności, do ustalenia zasad naboru do pracy, wynagrodzeń i odszkodowań nic nie dają. Tu obowiązuje mentalność kolonialna i życie z dnia na dzień.

Ale zginął też Amerykanin z USA, więc jego szefowie mają problemy: dzwoni matka zmarłego, zaraz odezwą się związki zawodowe, a prasa już pisze i wietrzy sensację. Tymczasem pożar trwa i ropa nie płynie, a więc dolary też nie. A władze amerykańskiej spółki nie kierują się zasadami amerykańskiej demokracji, tylko korporacji. Pożar trzeba opanować. Tylko jak?

GASZENIE POŻARÓW ODWIERTÓW

Przez dziesięciolecia w tym przypadku nie uznawano niczego poza silnym wybuchem. Żadne tam lanie wody czy piany: to tak, jakby ktoś chciał ugasić płomień wydobywający się z dyszy odrzutowca! W dodatku zawsze nad pło-

Podłoże strachu (źródło fortuny Alfreda Nobla)

Nitrogliceryna, czyli $C_3H_5(ONO)_2$, to bardzo tani i silny materiał wybuchowy. Pod niektórymi względami jest niezapalający, gdyż jako ciecz łatwo go zaaplikować, a energia wybuchu daje siłę ogromną: 5,8 MJ/kg, podczas gdy trotyl to 3,97 MJ/kg, a proch czarny 2,8 MJ/kg.

Nitrogliceryna stwarza jednak jeden problem. Jest nadwrażliwa na uderzenia i wstrząsy, a już w szczególności nie wolno pozwolić jej kapać lub chlupotać. Te czynniki szalenie ograniczają jej zastosowanie, bo żeby jej użyć, trzeba ją dostarczyć na miejsce, podać, zdetonować – a wszystko tak, żeby detonujący ocalał. Nie jest to proste zagadnienie.

Tymczasem XIX-wieczne górnictwo, drogownictwo i kolejnictwo domagało się materiału kruszącego, który nie zabije ludzi tylko dlatego, że poświeciło na niego słońce lub ktoś skrzesał iskrę podkutym butem. Z pomocą światu przyszedł szwedzki wynalazca i przedsiębiorca Alfred Nobel. Zauważył on mianowicie, że ziemia okrzemkowa nasączona nitrogliceryną pochłania ciecz, nie pozwalając na jej wykroplenie, a wybucha pod działaniem silnych i celowych bodźców energetycznych, jak zapalony lont. Wystarczyło zatem zważkować ją w laski, owinąć natłuszczonym papierem i uzyskać siłę tylko nieco mniejszą od nitrogliceryny, a bezpieczeństwo w transporcie i użytkowaniu jak w przypadku marchwi. Tak powstał dynamit, który zapewnił Noblowi krocie, jakich nie był w stanie przeliczyć, a których część przeznaczył na nagrody dla wybitnych umysłów.

Warto wiedzieć, że bezpieczeństwo dynamitu nie trwa w nieskończoność. Bywa, że nieużywany dynamit sam z siebie „poci się” kropelkami nitrogliceryny, z wszelkimi tego konsekwencjami.

Warto wiedzieć, że bezpieczeństwo dynamitu nie trwa w nieskończoność. Bywa, że nieużywany dynamit sam z siebie „poci się” kropelkami nitrogliceryny, z wszelkimi tego konsekwencjami.

Warto wiedzieć, że bezpieczeństwo dynamitu nie trwa w nieskończoność. Bywa, że nieużywany dynamit sam z siebie „poci się” kropelkami nitrogliceryny, z wszelkimi tego konsekwencjami.

Warto wiedzieć, że bezpieczeństwo dynamitu nie trwa w nieskończoność. Bywa, że nieużywany dynamit sam z siebie „poci się” kropelkami nitrogliceryny, z wszelkimi tego konsekwencjami.

WYBÓR KANDYDATÓW

Amerykanie zdawali sobie sprawę z ogromnego ryzyka tej



Podmuch porywający tytoni
fot. kadr z filmu



Przewóz nitrogliceryny to wielkie ryzyko
fot. kadr z filmu

misji. Ciężarówki musieli przygotować w sposób prowizoryczny, a zatem tak naprawdę była na poły samobójcza. Własnych ludzi nie mieli zamiaru poświęcać, bo to oznaczało poważne kłopoty. Potrzebni im byli tacy, za którymi nie ujmą się, jak to mówili, rodziny i związki zawodowe.

Miejscowi nie wchodzili w rachubę. Do wykonania tego zadania potrzebna była wysokiej kultury technicznej (umiejętność obsługi i drobnych napraw samochodów), zdyscyplinowania, abstrakcyjnego myślenia oraz dojrzałej pomysłowości (korzystanie z dróg, przewidywanie i pokonywanie problemów na równinach i w górach). Tych czynników miejscowi nijak nie zapewniali, natomiast biali wyrzutowie świata cywilizowanego owszem. W dodatku nikt o nich nic nie wiedział, więc nikt się o nich nie troszczył. Dla świata już byli martwi.

Cena była kusząca, więc natychmiast wszyscy rozbitkowie zgłosili swój akces, do rubryki „zawód” wpisując „kierowca” – zrobił to również lekarz, bo 2 tys. dolarów wystarczało na „legalną” wizę, bilet lotniczy i start życiowy w punkcie docelowym przyjaznym klimatycznie i kulturowo. Wybrano czterech, dano im firmowe ubrania, porządną posiłek, możliwość odpoczynku w godziwych warunkach i po szklaneczce wyborowego alkoholu.

PODRÓŻ

Wyruszyli w dwóch parach, w odległości pół godziny między samochodami – któryś powinien dojechać. W ciężarówce większej jechali Francuzi: sympatyczny, beczelny cwaniaczek o zniewalającym wdzięku, jak się okazało – obdarzony odwagą i determinacją oraz niesympatyczny spryciarz, za to o ogromnej wiedzy życiowej, nie umiejący wprawdzie okiełzać strachu, acz wiedzący, co to poświęcenie. W ciężarówce mniejszej: dobronudny i pracowity Włoch oraz stateczny, odpowiedzialny, pomysłowy Niemiec.

Czy dojechali? Czy wszyscy? Trzeba zobaczyć. To arcydzieło, również jeśli chodzi o wywołanie strachu u widza, naśladowane potem wielokrotnie. Z wielu scen tylko jedną przytoczę – nieoczywistą, którą trudno byłoby wymyślić: bezgłośnie zdmuchnięcie tytoniu z bibułki, gdy jeden z bohaterów z ulgą dla siebie i dla nas chciał sobie wreszcie zapalić skręta. Tak z daleka działa fala uderzeniowa detonacji – wyprzedzając dźwięk. ■

st. bryg. **PAWEŁ ROCHALA**
jest doradcą komendanta głównego PSP

Złot jubileuszowy okręgu śląskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Katowicach. Zawodnik Wilhelm Bregula podczas ćwiczeń na drążku gimnastycznym, 1935 r. Środowiska strażackie współpracowały z tą organizacją – krzewiąc aktywność fizyczną, ale i postawy patriotyczne

fot. Czesław Datka, NAC, sygn. 1-P-1080-9



Patrząc przez okno

Blaski i cienie strażackiego hełmu (cz. 5)

Można przywołać wiele przykładów integrującego wpływu i wychowawczego działania straży pożarnych z okresów dla Polski najtrudniejszych. W tym środowisku kwitł patriotyzm przejawiający się w różnych formach.

PIOTR P. BIELICKI

Symboliczną wstrzemięźliwość wobec władzy pokazuje umiarkowany hołd złożony cesarzowi Józefowi I podczas jubileuszowej wystawy w Wiedniu w 1898 r. Galicyjski związek ochotniczego pożarnictwa wysłał na nią delegację liczącą zaledwie 34 członków (na 16 637 strażaków!) – tymczasem np. delegacja z Moraw liczyła 2675 osób, z Czech – 2267, a ze Śląska 680 [1].

OKRES ZABORÓW: NA STRAŻY JĘZYKA I TRADYCJI

W krzewieniu postaw patriotycznych, a nawet zachęcaniu jednostek strażackich do przygotowania do walki czynnej nie mała rolę odgrywała prasa strażacka. Na jej łamach często poruszano kwestię współpracy z Polskim Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”, zyskującym w owym czasie charakter paramilitarny [2]. Stosowną uchwałę w tej sprawie podjęła Rada Zawiadowcza Związku. Gotowość do walki niekiedy manifestowano wprost, np. podczas obchodów dnia św. Floriana i Święta Konstytucji Trzeciego Maja w Modlnicy, gdzie miejscowa dworska OSP wystąpiła w mundurach ułanów z 1831 r., uzbrojona w karabiny i bagnety, z którymi strażacy wykonywali różne ćwiczenia pod hasłem „Bądź gotów” [3].

Patriotyzm to przecież cała strażacka służba. Zrzeczenie się (zwłaszcza w okresach zagrożenia bytu państwa) stanowiło sposobność kultywowania narodowych, demokratycznych i wyznaniowych tradycji, a także przejawiania troski o zachowanie języka polskiego. Na obszarze zaboru pruskiego, mimo że większość jednostek straży składała się z ochotników narodowości polskiej, komendę sprawowali Niemcy. W tej sytuacji zrozumiałe były tendencje do uży-

wania wyłącznie języka niemieckiego, a jednak spotkały się one z oporem. Strażacy polscy przeciwstawiali się germanizacji. Spotkać możemy statuty pisane w dwóch językach. Podobnie drukowane były programy, plakaty i okólniki, a także sprawozdania roczne w latach 1902-1907. Te ostatnie w późniejszych latach (do 1919 r.) drukowano już tylko w języku niemieckim.

Złożona i trudna była sytuacja narodowościowa na Śląsku. Straże pożarne wykazywały znaczną aktywność w agitowaniu na rzecz posyłania dzieci do szkół polskich, nakładając na zarządy straży obowiązek uświadamiania mieszkańców o tym patriotycznym obowiązku. W apelu kierowanym do strażaków pisano: „Uświadomienie narodowe szerokich warstw społeczeństwa śląskiego, zadokumentowane przetrwaniem wielowiekowej niewoli i przypieczętowane krwią bohaterów walk o przynależność do Macierzy – Polski, zapewnia, że wysiłki nasłanych i miejscowych agitatorów niewiele osiągną. Jednak już w roku bieżącym cała ta akcja, wroga naszej państwowości, powinna rozbić się o twardą jak granit zasadę: Dziecko polskie – do polskiej szkoły” [4].

LATA 20. XX WIEKU: UDZIAŁ W ŻYCIU PUBLICZNYM

Straże pożarne były w założeniu apolityczne, co nie oznacza, że nie podlegały wpływom organizacji politycznych, a sami strażacy uczestniczyli w życiu publicznym kraju i regionu. Jest to widoczne już w dwudziestolecu międzywojennym. Stosunkowo liczne, zdyscyplinowane i cieszące się uznaniem społecznym formacje stanowiły przedmiot zainteresowania rozmaitych partii i stronnictw politycz-

nych. Często zdobycie wpływów w drużynie strażackiej było równoznaczne ze zdobyciem wpływów politycznych w danej wsi czy miasteczku.

Zważywszy na skład społeczny straży pożarnych, w których zdecydowanie dominowali chłopcy (ok. 47,5%), rzemieślnicy (24,4%) i robotnicy (20,9%), łatwo dojść do wniosku, że wśród preferowanych partii politycznych na wsiach przodowały stronnictwa ludowe, natomiast w miastach PPS. Po dojściu do władzy obozu sanacyjnego nastąpiła jednakże zmiana orientacji politycznej we władzach związkowych, w których dominować zaczęli jego zwolennicy. Stąd też wspomniane wcześniej cytaty zamieszczone w „Gazecie Strażackiej”.

Niekiedy czolobitność wobec autorytetów przybierała groteskową postać. Otóż 29 maja 1936 r. premier gen. Sławoj-Składkowski, zatrzymawszy się przy jednej z remiz strażackich, polecił sołtysowi zarządzenie alarmu. Zbudowany postawą dzielnych druchów, wręczył sołtysowi 24 zł dla straży i 50 zł dla mieszkańca, który pierwszy przybył z końmi. Ten zaś był gospodarzem straży i całą kwotę oddał na jej potrzeby. Zarząd owej OSP zdecydował przeznaczyć kwotę 20 zł na Fundusz Obrony Narodowej, pozostałe 54 zł na wmurowanie w remizie tablicy pamiątkowej, co połączono z wysłaniem do pana generała depeszy hołdowniczej. I tak mimo swej woli (zapewne) premier ufundował sobie dowód wdzięczności, a straż mogła się cieszyć satysfakcją kilkuminutowego goszczenia ważnej osoby, bez widocznych dla siebie korzyści [5]. Nie wiem, czy obecnie pamięta się w tych okolicach o tym wydarzeniu.

Akty hołdownicze pojawiają się z większą mocą po śmierci marszałka Józefa Piłsudskiego. Jego pamięci poświęconych jest wiele imprez o charakterze obronnym i sportowym. „Gazeta Strażacka” nader często przytacza jako motto cytaty z jego wypowiedzi.

Podstawowe jednostki organizacyjne były ciągle demokratyczne i nie angażowały się w przepychanki polityczne. Jednak można mówić o udziale strażaków w strajkach robotniczych i chłopskich w latach 1932-1933 czy 1937 r. [6]. Prasa strażacka z tego okresu zachęcała do aktywnego życia społeczno-politycznego, jednakże, co trzeba przyznać, nie prowadziła wyraźnej agitacji politycznej na rzecz jakiegokolwiek ugrupowania [7]. W tej mierze możemy odnotować też poprawne zachowania współczesnej prasy strażackiej. ■

PRZYPISY

- [1] *Hold strażacki*, „Przewodnik Pożarniczy” 1898, nr 7, s. 71.
- [2] M.in. wiele artykułów wstępnych Bolesława Wójcikiewicza zamieszczonych w miesięczniku „Przewodnik Pożarniczy” z 1913 r., np. z nr. 3 *Już czas*, z nr. 4 *Wspólnie do czynu*, z nr. 8 *Spolem itp.*
- [3] „Obrona Pożarna” 1913, nr 60, s. 22-23.
- [4] *Tegoroczne zapisy szkolne*, „Strażak Śląski” 1934, nr 7, s. 58.
- [5] *Premier gen. Sławoj-Składkowski zarządza alarm straży*, „Gazeta Strażacka” 1936, nr 11.
- [6] J. R. Szaflik, *Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych w Polsce do 1939 r.*, [w:] *Symposium Historyczne Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, ZGZOSP – MAW Warszawa 1979*, s. 26-28.
- [7] M.in. artykuły ogłaszane w roku wyborów parlamentarnych (1938) zachęcające do aktywnego głosowania, bez wskazywania preferencji wyborczych, np. *Idziemy wypełnić swój obowiązek obywatelski*, „Gazeta Strażacka” 1938; *Zwartą ławą do urny wyborczej*, „Gazeta Strażacka” 1938, nr 21.

st. bryg. w st. sp. **PIOTR P. BIELICKI**
jest członkiem OSP w Kościanie

Listopadowe zamyślenia



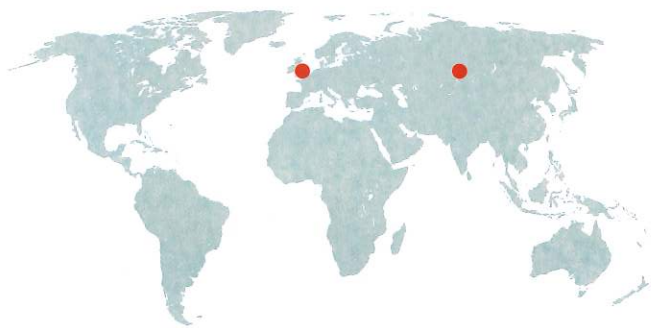
Atmosfera listopadowych dni i smutna zaduma nad grobami bliskich niemal mimowolnie wywołują silne skojarzenia z nieuchronnością przemijania i śmierci. Z chrześcijańskiej perspektywy z tajemnicą ludzkiej śmierci mierzymy się jednak zgoła inaczej niż ludzie, którzy widzą w niej jedynie kres życia w pięknym konsumpcyjnym raju. Wierzmy, że skoro otrzymaliśmy chrzest zanurzający w Jezusa Chrystusa, to zostaliśmy też zanurzeni w Jego śmierć i zmartwychwstanie, znaleźliśmy się w kręgu Bożej miłości. Miłość ta jest silniejsza niż wszystko inne i przekracza nawet horyzont śmierci. Dlatego najważniejszy wybór człowieka sprowadza się w istocie do odwzajemnienia tej miłości, z którą wychodzi ku nam Bóg, miłości, która chce przeprowadzić nas z tym wszystkim, co było dobre, szlachetne i piękne w naszym życiu, przez bramy śmierci do wieczności. Jeśli w to wierzymy, śmierć przestaje budzić w nas strach. Człowiek, który poznał Jezusa i uwierzył w Jego Ewangelię życia, nie musi już obawiać się niczego, nie musi żyć w paraliżującym lęku przed śmiercią.

Nieżyjący już prof. Andrzej Szczeklik, jeden z twórców polskiej współczesnej interny, napisał niedługo przed śmiercią książkę „Nieśmiertelność”. Opowiada ona o starym jak świat, ale ciągle żywym micie medycyny zapewniającej wieczne życie. Na gruncie tego mitu pokutuje wciąż przekonanie, że medycyna jest od tego, żeby walczyć ze śmiercią. Tymczasem za bramą ludzkiej śmierci kryje się nieogarniona rozumem tajemnica i żadna dziedzina nauki nie jest w stanie jej rozjaśnić. Człowiek wciąż szuka jednak odpowiedzi na pytanie, jak naprawdę jest za bramą życia, gdzie „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało”. Szukając tej prawdy, szuka nadziei, która nada sens zarówno jego życiu, jak i przemijaniu.

Jak pisał Benedykt XVI, kto ma nadzieję, żyje inaczej, ponieważ zostało mu dane nowe życie. Tą wielką nadzieją może być jedynie Bóg, który ogarnia wszechświat i który może nam zaproponować i dać to, czego sami nie możemy osiągnąć. Niestety, wielu ludzi, pogrążonych w poszukiwaniu swoich małych, a więc i bardzo zawodnych nadziei, zdaje się nie dostrzegać w swoim życiu miejsca dla Boga i jego zbawczej nadziei. Zupełnie inaczej swoją nadzieję upatrują święci, którzy potrafili swoje niewystarczające nadzieje porzucić na rzecz tej jednej jedynej.

Pochylając się z szacunkiem nad grobami naszych zmarłych, warto więc sobie uświadomić, że 1 listopada mamy możliwość odczuć także silną więź ze wszystkimi świętymi. Nie tylko z tymi znanymi, ale i z tymi z sąsiedztwa, krewnymi i znajomymi, którzy przeżyli życie w przyjaźni z Jezusem. Święci nie są przecież superbohaterami, lecz ludźmi mającymi podobne do naszych historie życia. Dobrze tę prawdę oddaje opinia jednej z sióstr zakonnych zeznającej w procesie kanonizacyjnym siostry Faustyny Kowalskiej, która miała powiedzieć: „Żeby to ja wiedziała, że rozmawiam ze świętą!”. Nawet jeśli można zrozumieć zaskoczenie owej zakonniczki, to warto pamiętać o tym, że przecież każdy z nas zaproszony jest do świętości. Zmierzamy do niej przez codzienną wierność Bogu, ludziom, ale i przez wierną służbę.

Wasz kapelan
ks. Jan Krynicki



Projekt hybrydowego robota wykorzystującego podczerwień, służącego do prowadzenia rozpoznania
Design of a small wheel-foot hybrid firefighting robot for infrared visual fire recognition

Anfu Guo, Tao Jiang, Junjie Li, Yajun Cui, Jin Li and Zhipeng Chen, *Mechanics Based Design of Structures and Machines*,
<https://doi.org/10.1080/15397734.2021.1966307>

Tekst omawia obecne trendy i kierunki dotyczące projektowania i budowy mobilnych robotów służących do rozpoznania sytuacji pożarowej lub realizacji zadań gaśniczych. Autorzy przedstawili kompleksowo technologie elektroniczne oraz rozwiązania mechaniczne.

Budowa robotów, o których mowa, została przeanalizowana w kontekście trzech kluczowych elementów: odpowiedzialnego za przemieszczanie się maszyny (koła lub kończyny), systemu służącego do rozpoznania pożarowego lub wykonania działań gaśniczych oraz elementu kontrolującego robota (sterowanie). Robot powinien być odporny na wysoką temperaturę oraz wzrost ciśnienia związany z wybuchami podczas realizacji zadań w strefie zagrożenia. Mobilność zapewniają elementy w rodzaju kończyn – w przypadku robotów kroczących – oraz kół, w tym gaśnic, jeśli robot przemieszcza się, wykorzystując właściwości jezdne.

Z kolei funkcjonalność gaśniczą uzyskuje się dzięki ruchomemu ramieniu, źródle środka gaśniczego i urządzeniu do jego podawania. System kontrolowania pracy robota opiera się zwykle na kontroli przez zastosowane serwo (urządzenie umożliwiające sterowanie różnymi procesami fizycznymi przy zachowaniu wysokiej precyzji).

W materiale szczegółowo przeanalizowano i omówiono elementy budowy robotów oraz określono kierunki, jakie obierają obecnie inżynierowie podczas projektowania tego typu maszyn. Być może przyjdzie czas, kiedy człowiek nie będzie już musiał narażać swojego zdrowia i życia, aby zdobyć podstawowe informacje o sytuacji pożarowej, z którą ma do czynienia? ■

Wsparcie dla zmian w kontekście zarządzania akcjami gaśniczymi podczas pożarów na terenach otwartych – obsługa pożarów oparta na nauce translacyjnej
Supporting a shift in wildfire management from fighting fires to thriving with fires: The need for translational wildfire science

Fantina Tedim, Sarah McCaffrey, Vittorio Leone, Carmen Vazquez-Varela, Yaella Depietri, Petra Buergetlf, Raffaella Lovreglio, *Forest Policy and Economics*, vol. 131, 2021

Autorzy artykułu skupili się na problemie pożarów wielkopowierzchniowych na terenach otwartych, wywołanych pośrednio lub bezpośrednio przez zmiany klimatu. Jesteśmy ich świadkami coraz częściej, dlatego istotne jest rozważenie możliwości, które daje nauka, pod kątem „zarządzania pożarami”. Autorzy starają się znaleźć sposób, aby skutecznie rozpowszechniać informacje o rozwiązaniach w zakresie zwalczania takich zagrożeń.

W tekście tym skupili się na podejściu translacyjnym. To nowy termin w nauce, niedawno zadebiutował w literaturze naukowej. Oznacza on przełożenie (translację) osiągnięć nauki teoretycznej na zastosowanie praktyczne. Dochodzi do połączenia obydwu podejść, co pozwala uzyskać najlepsze efekty dążeń naukowych. TWS (*Translational Wildfire Science*) jest podejściem bardziej holistycznym i integruje wiedzę naukową z różnych dziedzin.

Autorzy zauważają, że podejście translacyjne uwzględnia wiedzę empiryczną i łączy ją z nauką jako całością. Jednocześnie w procesie uzyskiwania danych angażuje osoby spoza środowiska naukowego w celu sprawdzenia, czy badania odnoszą się do zagadnień realnych, do faktycznie występujących scenariuszy, np. pożarowych, z którymi mają do czynienia strażacy. W materiale nakreślono możliwości nowej metody badań, wskazując, jak mogłaby się ona przyczynić do rozwoju wiedzy i udoskonalenia sposobów radzenia sobie z pożarami wielkopowierzchniowymi, których rozprzestrzenianie się zależy często od wielu czynników. ■

Produkty spalania w symulowanych pożarach obiektów przemysłowych
Combustion products generated in simulated industrial fires

Katherine M. Kirk, Zenon Splawinski, Raymond C. Bott & Michael B. Logan, *Journal of Occupational and Environmental Hygiene*, <https://doi.org/10.1080/15459624.2021.1976410>

Większość badań dotyczących skutków ekspozycji na niebezpieczne produkty spalania dotyczy w dużej mierze pożarów budynków mieszkalnych. Zbyt mało analiz odnosi się do pożarów obiektów przemysłowych, z których ze stosunkowo dużym prawdopodobieństwem pochodzi znacznie więcej związków toksycznych. Podczas badań przedstawianych w artykule zmierzono stężenia takich substancji lotnych, jak: związki organiczne (LZO), tzw. kwaśne gazy czy wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne powstające podczas symulowanych pożarów w pomieszczeniach przemysłowych. Zbadano także, w jaki sposób oraz w jakiej ilości opisywane związki osadzają się na sprzęcie ochrony indywidualnej i skórze strażaków.

Wyniki badań wskazują, że stężenia substancji niebezpiecznych w analizowanych warunkach są często wyższe niż podczas pożarów budynków mieszkalnych. Autorzy zaznaczyli, że niezbędne są dalsze badania, by określić stopień przenikania tych substancji przez skórę i osadzania się ich na sprzęcie pożarniczym oraz umundurowaniu specjalnym. Z artykułu możemy także dowiedzieć się, które etapy działań ratowniczo-gaśniczych powodują największe narażenie na bliski kontakt z gazami pożarowymi niebezpiecznymi dla zdrowia. ■

st. bryg. w st. sp.
dr inż. **WALDEMAR JASKÓŁOWSKI**

st. kpt. **JACEK RUS** pełni służbę
w Komendzie Wojewódzkiej PSP w Łodzi

Klub Generałów w sieci

Prawie 20 lat temu dzięki inicjatywie kilku strażackich generałów założono klub osób wyróżnionych najwyższymi stopniami w PSP. Serwis poświęcony temu przedsięwzięciu znajdziemy pod adresem kgpsrpp.pl. Zapoznamy się w nim z historią powstania klubu, jego władz, przeczytamy też o najciekawszych wydarzeniach związanych z działalnością organizacji, począwszy od 2002 r. aż do chwili obecnej.

Ciekawym elementem są życiorysy członków klubu, które poznamy, zagłębiając się w monografię dostępną na stronie. Z serwisu dowiemy

się m.in., który z urzędujących prezydentów RP nadał stopnie generalskie poszczególnym komendantom głównym PSP oraz kiedy miało to miejsce.

Klub Generałów Państwowej Straży Pożarnej współpracuje z innymi klubami i stowarzyszeniami generalskimi, m.in. Policji, Straży Granicznej czy Wojska Polskiego. Ciekawostką jest fakt, że prezes-dziekan klubu jest również członkiem Konwentu Dziekanów Klubów Generalskich Służb Mundurowych.

Zachęcamy do zapoznania się z serwisem! ■ EK



Wydało się

Jacek Skorupski, *100 lat motoryzacji straży pożarnych w Warszawie*, Wydawnictwo VEDA, Warszawa 2021



WARSZAWSKIE RUMAKI

Większość małych chłopców (a zapewne i małych dziewczynek) z zafascynowaniem patrzy na pędzące do pożaru czy wypadku czerwone samochody. Czasem to zainteresowanie dorasta razem z nimi i przekłada się na działanie w dorosłym życiu. Tak było z Jackiem Skorupskim, miłośnikiem motoryzacji pożarniczej, mieszkańcem Warszawy – owocem jego pasji i pracy twórczej jest obszerny, barwny, bogato ilustrowany album poświęcony pojazdom warszawskiej straży pożarnej.

Pojawiła się wyjątkowa okazja, by go wydać – 185-lecie formacji pożarniczej stolicy, pierwszej zawodowej służby tego rodzaju na ziemiach polskich. Opisano już wiele aspektów jej działania, autorzy publikacji na jej temat analizowali rodzaj podejmowanych na przestrzeni lat interwencji, przybliżali ludzi, którzy ją tworzyli, jej udział w historii miasta, znaczenie społeczne. Tym razem przyszedł czas na przyjrzenie się bliżej przemianom techniki motoryzacyjnej i pożarniczej warszawskiej straży pożarnej.

Pierwsze 80 lat istnienia tej formacji upłynęło pod znakiem transportu konnego, auto trafiło do strażaków stolicy dopiero w 1915 r. Od 1928 r. do akcji jeździli już tylko i wyłącznie samochodami. W ciągu 100 lat na ulice Warszawy wyruszały rozmaite modele i marki, wiele z nich już nie istnieje. Książka Jacka Skorupskiego pozwala przywrócić jej pamięci, poznać bliżej ich parametry i możliwości.

Przed oczami czytelnika zapoznającego się z albumem otwiera się barwna galeria pojazdów warszawskiej zawodowej straży pożarnej, ale również innych formacji pożarniczych (m.in. ochotniczych, zakładowych, kolejowych, resortowych, wojskowych). Bogactwo fotografii i ciekawych treści zainteresuje laika i ucieszy pasjonata. ■ AS

Straż na znaczkach



Pamiętka po statku

20 lipca 1987 r. poczta Jugosławii wydała serię dwóch znaczków pod hasłem „Walka z pożarami”. Jeden z nich przedstawia samolot gaśniczy Canadair CL-215, drugi (na zdjęciu) bliżej nieopisany statek w czasie akcji gaśniczej. Wysoko zabudowany dziób, charakterystyczny długi pokład oraz zespoły monitorów wodno-pianowych wskazują, że jest to jednostka typu PSV (*Platform Supply Vessel*), łącząca cechy statku pożarniczego oraz wielozadaniowego statku holowniczo-ratowniczego.

Jugosławia dysponowała taką jednostką – nosiła ona nazwę Brodospas Sun, należała do spółki akcyjnej Brodospas w Splicie, specjalizującej się w inżynierii morskiej i obsłudze żeglugi. Statek miał 67 m długości, 14,6 m szerokości i wyporność 1230 DWT, zwodowano go w stoczni na wyspie Ciovo w chorwackim mieście Trogir. Po 31 latach morskiej służby został zezłomowany w 2017 r. w tureckiej stoczni rozbiórkowej w Aliadze. ■ Maciej Sawoni

Gorące pytania



Jest kilka spraw, które zaprzatają myśli strażaków. Wśród nich kwestia przeniesienia służbowego.

NAPISZ DO NAS

Czekamy na Wasze listy i e-maile:
Redakcja „Przeglądu Pożarniczego”
ul. Podchorążych 38, 00-463 Warszawa
pp@kgppsp.gov.pl

Sudoku
strażackie 11/2021

	W	K		A		E	I	
I			W	E	K			S
A		S						K
K	A		Z		S	I	E	
		Z		K				
	S	W	A		I	K	Z	L
Z			I	S		L		E
	P	I		L	E			W
	L	E		Z		S	K	

opr. MarS

W diagramie o wymiarach 9 x 9 pól należy uzupełnić litery P, A, Z, E, K, L, W, S, I tak, aby każda z nich wystąpiła dokładnie jeden raz w każdym wierszu, każdej kolumnie i w każdym z dziewięciu pogrubionych kwadratowych bloków. Litery z pól wyróżnionych kolorem, ułożone od lewej do prawej w porządku blokowym, w układzie wierszowym, utworzą rozwiązanie.

Piszą do nas o tym czytelnicy, ale też dzwonią z prośbą, by temat poruszyć, bo bardzo chcą się dowiedzieć, jak przebiega ten proces, na jakich zasadach i co mogą zrobić w tej kwestii sami.

Na te wątpliwości odpowie Robert Żurawski z Biura Prawnego w KG PSP.

Przeniesienie strażaka związane jest ze zmianą miejsca pełnienia służby bądź zmianą stanowiska służbowego. Kwestię pierwszą reguluje przepis art. 37c ustawy o Państwowej Straży Pożarnej, a drugą – art. 38.

ZMIANA MIEJSCA PEŁNIENIA SŁUŻBY

Strażak może zostać przeniesiony do pełnienia służby w innej miejscowości na własny wniosek lub za jego zgodą (art. 37c ust. 1). Może też otrzymać przeniesienie z urzędu do pełnienia służby w innej jednostce organizacyjnej w tej samej miejscowości (art. 37c ust. 2). W tej drugiej sytuacji wniosek strażaka lub jego zgoda nie są wymagane.

Nie określono powodów, dla których właściwy organ może skorzystać z uprawnienia do przeniesienia strażaka z urzędu do pełnienia służby w innej jednostce organizacyjnej (art. 37c ust. 3). Wystarczy spełnienie określonej przesłanki, np. posiadanie lokalu mieszkalnego w miejscowości, w której strażak ma pełnić służbę lub w miejscowości pobliskiej. Możliwości przeniesienia strażaka mają charakter fakultatywny, czyli organ może, ale nie musi zastosować przesłanek danego przepisu.

Organami właściwymi do przenoszenia do innej jednostki organizacyjnej PSP są: komendant główny – na obszarze kraju oraz komendant wojewódzki – na obszarze województwa (art. 37d ust. 1). Od decyzji komendanta wojewódzkiego PSP strażakowi służy odwołanie do komendanta głównego PSP, natomiast od decyzji komendanta głównego PSP – do ministra właściwego do spraw wewnętrznych.

Jeżeli z przeniesieniem wiąże się zmiana miejsca zamieszkania, organ może udzielić strażakowi płatnego urlopu okolicznościowego w wymiarze od 4 do 6 dni (art. 71c). Przeniesionemu strażakowi, któremu w poprzednim miejscu pełnienia służby przydzielono na pod-

stawie decyzji administracyjnej lokal mieszkalny albo przyznano pomoc finansową, przydziela się lokal mieszkalny na podstawie decyzji administracyjnej w nowym miejscu pełnienia służby, jeżeli zwolni zajmowany lokal mieszkalny albo zwróci pomoc finansową (art. 82 ust. 1). Z kolei przeniesionemu strażakowi, który w poprzednim miejscu pełnienia służby nie zwolnił zajmowanego lokalu mieszkalnego lub domu (ust. 1), można przydzielić tymczasową kwatery według przysługujących norm bez uwzględnienia zamieszkałych z nim członków.

Przeniesionemu strażakowi przysługuje zwrot kosztów przeniesienia i podróży oraz inne świadczenia (art. 97a ust. 2). Zgodnie z § 2 rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z dnia 25 sierpnia 1997 r. w sprawie zakresu, wysokości i warunków otrzymywania należności z tytułu przeniesienia służbowego strażaków Państwowej Straży Pożarnej (DzU poz. 658) są to:

- 1) zwrot kosztów przeniesienia, w postaci kosztów przewozu urządzenia domowego,
- 2) zwrot kosztów podróży, do których należą: koszty przejazdu strażaka, koszty przejazdu małżonka, dzieci oraz innych osób pozostających ze strażakiem we wspólnym gospodarstwie domowym, jeżeli przeprowadzają się wraz ze strażakiem,
- 3) inne świadczenia, do których należą: należności za czas podróży strażaka i za pierwszą dobę pobytu w nowym miejscu pełnienia służby, w wysokości odpowiadającej diecie (art. 97a ust. 1), należności za czas podróży małżonka, dzieci oraz innych osób pozostających ze strażakiem we wspólnym gospodarstwie domowym, jeżeli przeprowadzają się wraz z nim oraz za pierwszą dobę pobytu w nowym miejscu pełnienia służby strażaka i ryczałt z tytułu przeniesienia.

ZMIANA STANOWISKA SŁUŻBOWEGO

W przypadku przeniesienia strażaka na niższe stanowisko służbowe przepis art. 38 ust. 1 zakłada obligatoryjność przeniesienia, zaś ust. 2 dopuszcza uznaniowość w określonych przypadkach. Strażaka przenosi się (organ jest zobowiązany tego dokonać) na niższe stanowisko służbowe w razie:

- 1) wymierzenia kary dyscyplinarnej wyznaczenia na niższe stanowisko służbowe;
 - 2) zawinionej utraty uprawnień koniecznych do wykonywania czynności na zajmowanym stanowisku.
- Strażaka można natomiast przenieść (organ może tego dokonać, ale nie musi) na niższe stanowisko służbowe w przypadkach:
- 1) orzeczenia całkowitej niezdolności do pełnienia służby na zajmowanym stanowisku przez komisję lekarską, jeżeli nie ma możliwości przeniesienia go na stanowisko równorzędne,
 - 2) nieprzydatności na zajmowanym stanowisku, stwierdzonej w opinii służbowej,
 - 3) niewywiązywania się z obowiązków służbowych na zajmowanym stanowisku,
 - 4) likwidacji zajmowanego stanowiska, jeżeli nie ma możliwości przeniesienia strażaka na równorzędne stanowisko.

Wymienione przypadki nie obligują organu do przeniesienia strażaka na niższe stanowisko służbowe. Niemniej jednak strażak, który nie wyraził zgody na to przeniesienie z przyczyn określonych w ust. 2, może zostać zwolniony ze służby. Sytuację, kiedy strażaka można przenieść na niższe stanowisko służbowe na jego prośbę, reguluje ust. 3.

Konsekwencje od strony finansowej reguluje w powyższych przypadkach przepis art. 89. Strażak zachowuje wtedy prawo do stawki z poprzednio zajmowanego stanowiska do czasu uzyskania wyższej stawki uposażenia według stanowiska służbowego (ust. 1). Przepisu tego nie stosuje się jednak do strażaka przeniesionego na niższe stanowisko służbowe w sytuacji wymierzenia kary dyscyplinarnej bądź w sytuacji zawinionej utraty uprawnień koniecznych do wykonywania czynności na zajmowanym stanowisku (art. 38 ust. 1), przeniesienia w przypadku nieprzydatności stwierdzonej w opinii służbowej (ust. 2 pkt 2) i w przypadku niewywiązywania się z obowiązków służbowych (pkt 3) oraz na własną prośbę (ust. 3).

Istnieje wyjątek (89 ust. 2), który daje komendantowi głównemu PSP szczególne uprawnienie do zezwolenia na zachowanie przez strażaka prawa do zaszeregowania należnego na poprzednio zajmowanym stanowisku. ■

Gorące tematy w nowej odsłonie!



Zapraszamy do prenumeraty!
Więcej informacji na www.ppoz.pl